

GŁOS WIELKOPOLSKI

81 lat temu ukazało się pierwsze wydanie Głosu Wielkopolskiego! | STR. 2

Zapytaliśmy Wielkopolan, jaki będzie świat, gdy będziemy obchodzić 100. urodziny Głosu | DODATEK SPECJALNY



Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

- Jest stabilnie, czyli... drogo. Tak sklepy podkreślają ceny w 2026 roku
- Bezrobocie rośnie, a pracowników brakuje. Dziwne zjawisko na rynku pracy

Zamów prenumeratę

Głos Wielkopolski ☎ 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

Leszek
Waligóra



TO DZIĘKI WAM! „GŁOS” DZIĘKUJE

Najczęściej zaczyna się od Czytelnika. Ktoś, kto nas czyta - daje nam znać: jest sprawa. A potem rusza ta dziennikarska kołomyja. Sprawdzamy, badamy. Jak spawa jest miła, fajna i przyjemna - o rozmówców łatwo. A jak jest trudna, wstydliva, albo afera... co oni robią, żeby z nami nie rozmawiać! Oni, czyli ci, którzy woleliby, aby temat nie ujrzał światła dziennego. Ale nie wszyscy stawiają się w pozycji naszych ofiar. Jest też wielu takich, którzy z nami chcą rozmawiać, nawet w trudnych sprawach, bo chcą, żeby ważne informacje dotarły do ludzi. A jak już je mamy, to te informacje trzeba spisać, nagrać, nakręcić i sfotografować. Wsadzić do komputera. Jeszcze się z tym zabawią wydawcy - internetowi i papierowi. I graficy. I już, jest w sieci. Na komputerach i telefonach. A... zapomniałbym, są jeszcze specje od reklamy. Dzięki nim Wy macie dostęp do informacji niemal za darmo, a reklamodawcy - mogą Wam zaferować swoje usługi.

A nie, moment! Wciąż jeszcze, tak jak 81 lat temu, są drukarze. Inni niż kiedyś, bo i technologia inna, ale zawsze zarywający noce. Oczywiście, większość naszych Czytelników czyta nas w sieci, ale są też tradycjonalisci. Dla nich jest druk. Jak drukarze zrobią swoje, są nasi dostawcy. Ciężka robota, bo trzeba przed świtem gazetę dostarczyć. Śnieg, czy gołoledź, trzeba. I już, i jest. Wy następny dzień zacinacie z gazetą, napisaną wczoraj, a my... już robimy następną. No, może nie zawsze gazetę, bo do wspomnianego wydania internetowego trafiają filmy, podcasty, animacje. I rano dzwoni telefon, przychodzi mail. Od Czytelnika. Z uwagami. Albo z nową informacją.

I za to Wam wszystkim dziękujemy! I tym wszystkim, którzy pomagają Głosowi Wielkopolskiemu, dziś obchodzącemu 81 lat od narodzin, do Was dotrzeć.

REDAKTORZY DYŻURNI

Widziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com

Poznań: Emilia Ratajczak – 61 860 60 82
Piła: Martin Nowak – 797 607 926
Kalisz: Mariusz Kurzajczyk – 502 499 351

Pogoda w regionie

Poznań		Kalisz	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
0°C	-7°C	-1°C	-8°C
Barometr 1002 hPa			
Wiatr 29 km/godz.			
Biomet niekorzystny			
Leszno		Piła	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
0°C	-6°C	-2°C	-7°C

Zima nie powiedziała ostatniego słowa, na trwałe ocieplenie poczekamy

Pogrzeb po kilkudziesięciu latach: powstańcy trafili do kolumbarium

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Nie wszyscy powstańcy wielkopolscy spoczywają w grobach oznaczonych tabliczką z orłem i upamiętniającym ich napisem. Mogiłami niektórych z nich rodziny już się nie zajmują.

W ubiegły piątek w kolumbarium cmentarza na Junikowie w Poznaniu, w Kwaterze Powstańców Wielkopolskich pochowano prochy jedenastu osób, ekshumowanych z grobów, które doświadczył już zęb czasu.

Uroczystość w asyście wojskowej odbyła się w ramach obchodów 107. rocznicy zakończenia Powstania Wielkopolskiego, z inicjatywy Prezydenta Miasta Poznania, Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego, Cyfrowego Lapidarium Poznania, Stowarzyszenia Odra - Niemen, oraz Instytutu Pamięi Narodowej.

Wiemy o niemal 6100 grobach uczestników Powstania Wielkopolskiego, z czego połowa zlokalizowana jest na dwóch największych cmentarzach komunalnych Poznania - mówił Paweł Skrzypalik, politolog, przedstawiciel strony społecznej, autor Cyfrowego Lapidarium Poznania. - Około 300 grobów jest zaniedbanych, bo ich rodziny już wymarły lub rozproszyły się i już na mogliły przodków już nie zaglądają. Ich



Prochy powstańców zostały przeniesione do junikowskiego kolumbarium

rolę przejmują na szczęście wolonariusze, otaczający te groby opieką we własnym wolnym czasie...

W kolumbarium złożono szczątki następujących powstańców i członków ich rodzin:

- Walenty Bartkowiak, ur. 1883 r, weteran kompanii śremskiej, do 1920 roku w Wojsku Polskim, zmarł w 1968 roku,
- Władysław Bączyk, ur. 1897 r, weteran 2. Batalionu Garnizonowego i walk m.in. pod Zbąszyniem, do 1920 roku w Wojsku Polskim, zmarł w 1967 roku,
- Franciszka Bączyk, siostra Władysława, 1895 - 1967,
- ppor. Stanisław Bulczyński, ur. 1886 r, weteran 4. kompanii

marynarzy i Straży Ludowej, zmarł w 1974 roku,

- Helena Bulczyńska, żona Stanisława, 1890 - 1955

- ppor. Piotr Cebulski, ur. 1897 r, weteran walk ulicznych w Poznaniu, do 1920 roku w Wojsku Polskim, zmarł w 1975 roku,

- Piotr Czerniak, ur. 1892 r, weteran Straży Ludowej i walk m.in. o Ławicę, żołnierz 14 Wielkopolskiego Pułku Artylerii Lekkiej, do 1920 roku w Wojsku Polskim, zmarł w 1964 roku,

- Jadwiga Czerniak, żona Piotra, 1899-1966,

- plut. Antoni Golon, ur. 1897 r, do 1920 roku w Wojsku Polskim, zmarł w 1969 roku,

- Józef Kasprzak, ur. 1899 r, weteran walk ulicznych w Poznaniu i walk pod Zbąszyniem, do 1922 roku w Wojsku Polskim, zmarł w 1969 roku,

- Józef Włoszak, ur. 1900 r, weteran walk ulicznych w Poznaniu i walk pod Rynarzewem, Szubinem, żołnierz 10 Pułku Strzelców Wielkopolskich, do 1923 roku w Wojsku Polskim, zmarł w 1970 roku.

Żołnierze kompanii reprezentacyjnej oddali salwę honorową, honory powstańcom oddali też żołnierze orkiestry wojskowej. Modlitwę za zmarłych odprawił ks. kapelan Łukasz Białas, a przed kolumbarium przedstawiciele władz miasta i województwa złożyli kwiaty.

BAL SELEDYNOWY W STYLU SZALONYCH LAT DWUDZIESTYCH



W ostatnią sobotę karnawału w auli Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu odbył się Bal Seledynowy. Tym razem uczestnicy balu przeniesli się w lata 20. poprzedniego stulecia. - Był to czas, kiedy Poznań stawał się jednym z najważniejszych ośrodków kulturalnych i intelektualnych Polski międzywojennej. Bal Poznański był jednym z najważniejszych wydarzeń towarzyskich w Polsce, przyciągającym elitę z całego kraju - napisali organizatorzy. Dochód z balu został przeznaczony na wsparcie Hospicjum Palium. CU

POLSKA i ŚWIAT

www.gloswielkopolski.pl

KRÓTKO

POZNAŃ

Próba rozboju z maczetą

W piątkowy wieczór dwóch nastolatków napadło na trzech innych w zbiegu ulic Kórnickiej i Jana Pawła II w Poznaniu. Zażądali oddania im wszystkich wartościowych przedmiotów.

- Jeden z napastników miał na twarzy kominiarkę i groził użyciem maczety, którą trzymał w ręce. Pokrzywdzeni byli bici oraz kopani. Ofiary zdołały uciec i wezwać pomoc - tłumaczy podkom. Łukasz Paterski z poznańskiej policji.

Rozpoczęła się policyjna obława. Przeanalizowano na-

grania z kamer monitoringu. Na tej podstawie wytypowano, a następnie zatrzymano podejrzanych. Podczas przeszukiwań jednego z mieszkań odnaleziono maczetę, kominiarkę oraz gaz pieprzowy. Ponieważ obaj sprawcy są nieletni, decyzją sądu do spraw nieletnich trafią do policyjnej izby dziecka. Po zapoznaniu się z materiałem dowodowym zgromadzonym przez policję, sąd zdecyduje o dalszym losie młodych mężczyzn.

Paweł Antuchowski

WIELKOPOLSKA

Ferie w parku narodowym



FOT. RAFAŁ GUSTOWSKI

Zaczęły się ferie zimowe. To idealna okazja, by odpocząć a także dobrze spędzić czas. Z propozycją na ferie przychodzi Wielkopolski Park Narodowy, oferując, w ramach zajęć „Przystanek plejstocen. Kraina ssaków gigantów”, powrót do przeszłości i zwierząt z zamierzchłych czasów. PAP/CU (oprac.)

POZNAŃ

Awantura u sąsiadów

W piątek wieczorem na ulicy Żelaznej w Poznaniu doszło do interwencji policjantów. Funkcjonariusze otrzymali za wiadomości o awanturze pomiędzy mężczyzną a kobietą. - Po kłótni partner wybiegł z mieszkania. Był pokaleczony. Prawdopodobnie na skutek własnej inicjatywy - informuje podkom. Łukasz Paterski. - Mężczyzna był pobudzony

i agresywny, wymagane było wezwanie wsparcia przez policjantów. Ostatecznie został obezwładniony. Udzielono mu pomocy.

Mężczyzna trafił do szpitala. Jak dodaje policjant, żadnemu z domowników nic się nie stało. - Obecnie trwa wyjaśnianie okoliczności zdarzenia - tłumaczy podkom. Paterski. Chrystian Ufa (oprac.)

POZNAŃ

Drift w centrum miasta. Driftowanie zakończyło się kontrolą drogową i odholowaniem auta przez policję. W piątek 20-latek łamał przepisy drogowe na ul. Święty Marcin w Poznaniu. Kierowca został ukarany mandatem w wysokości 3000 zł. Dodatkowo w samochodzie brakowało obowiązkowego wyposażenia - za to nałożono kolejne 500 zł kary. Policjanci skierowali też do sądu wnioski o ukaranie kierowcy za driftowanie. SR



FOT. OSP KSRG JABLONNA / FB

POWIAT GRODZISKI

Samochód wypadł z drogi i dachował. W sobotę rano doszło do wypadku w okolicy Kuźnicy Zbąskiej. Na drodze wojewódzkiej nr 305 dachowało auto osobowe. Poszkodowanym zaopiekowali się ratownicy medyczni. CU

Bomba ekologiczna zostanie rozbrojona. Są pieniądze na likwidację składowiska



FOT. MARCIN MALIŃSKI

Na nielegalnym składowisku znajduje się około 200 ton chemikaliów, często w nieszczelnych pojemnikach

Marcin Maliński
marcin.malinski@polskapress.pl

Nielegalne składowisko odpadów niebezpiecznych w Szołajdach w powiecie kolskim zniknie z mapy Wielkopolski. Gmina Chodów otrzyma dofinansowanie na jego likwidację

13 lutego w miejscowości Szołajdy (powiat kolski) podpisano umowę pomiędzy władzami gminy Chodów a Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na dofinansowanie w wysokości prawie 4 mln. zł. pieniądze zostaną przeznaczone na usunięcie nielegalnego składowiska odpadów, z którym władze gminy, ale przede wszystkim mieszkańcy, borykają się od blisko siedmiu lat.

- Dzisiejsze podpisanie umowy, jest takim kamieniem milowym w drodze do usunięcia tych niebezpiecznych odpadów, a także przywrócenia bezpieczeństwa ekologicznego mieszkańcom naszej gminy - mówiła Malwina Pietrzak, wójt gminy Chodów. O tym, że gmina Chodów otrzyma 99-

procentowe dofinansowanie na pozbycie się składowiska, wiadomo już od sierpnia 2025 roku. Dopiero teraz umowa mogła zostać podpisana ze względu na procedury formalne i legislacyjne.

Szołajdy - ta mała wieś położona na granicy województw będzie jedną z wielu miejscowości, gdzie w najbliższych latach usuwane będą tego typu składowiska.

Usunięcie składowiska w Szołajdach to dobra wiadomość nie tylko dla tej małej miejscowości, ale także dla województwa łódzkiego, z którym gmina Chodów graniczy. Chemikalia mogły być wdychane nawet dziesiątki kilometrów dalej, w zależności od pogody. To także ogromne zagrożenie dla wód gruntowych, co również dotknęłoby szerszego obszaru.

Bomba tykała od lat

Na terenie zaniedbanej, prywatnej posesji w Szołajdach wciąż znajdują się mausery z trującymi chemikaliami. To szacunkowo około 200 ton odpadów. Większość pojemników, o ile nie wszystkie, jest już roz-

szczelniona, a zawartość przedostała się do gleby.

Mieszkańcy, gdy odkryli zagrożenie w 2019 roku, zgłaszali się niejednokrotnie do lekarza z bólami głowy, nudnościami czy swędzeniem skóry - jak powiedziała nam wójt Malwina Pietrzak, zgłoszenia te zostały potwierdzone. Istniała również realna obawa o powstanie pożaru w tym miejscu, a to mogłoby oznaczać katastrofę ekologiczną.

Właściciel działki 40-letni Daniel U. odsiedzia już w zakładzie karnym zasądzoną mu karę. W 2020 roku postawiono mu zarzuty, to jednak nie jest koniec jego problemów. Władze gminy mają zamiar wykorzystać wszelkie możliwości, by doprowadzić do należytnej egzekucji majątku Daniela U.

Kiedy umowa jest już podpisana, a pieniądze leżą na stole, czas najwyższy na kolejne formalności, zanim odpady zostaną usunięte. Gmina przygotowuje stosowną dokumentację, a następnie ogłosi przetarg unijny, by wyłonić wykonawcę.

Po podpisaniu umowy będą musiały minąć trzy miesiące, by wykonawca mógł rozpocząć

prace. Jak zapowiedziała wójt Malwina Pietrzak, jeśli w postępowaniu przetargowym nie pojawią się żadne trudności, to nielegalne składowisko w Szołajdach zniknie jeszcze w tym roku, po sezonie wakacyjnym.

Miliony na likwidację nielegalnych składowisk

W ubiegłym roku w całym kraju usuniętych zostało 11 niebezpiecznych wysypisk. Dane te podała Paulina Hennig-Kloska, Minister Klimatu i Środowiska, która obecna była na podpisaniu umowy w gminie Chodów. Usunięcie składowiska w Szołajdach, jest jednym z pierwszych punktów większego programu, na który NFOŚiGW przeznaczył 500 mln zł.

- To jest też moja osobista obietnica wyborcza. Jeżeli chodzi o odpady niebezpieczne, które zagrażają zdrowiu i życiu ludzi, stanowiąc potencjalne zagrożenie. Bierzymy odpowiedzialność na swoje barki, pomagamy, wspieramy, bo taki też nasz obowiązek - powiedziała minister Paulina Hennig-Kloska.

Minister Nowacka będzie decydować o ubiorze uczniów?

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

Szefowa MEN zapowiedziała zmiany dot. strojów dopuszczalnych w szkołach. Wokół wypowiedzi narosło wiele mitów. „Uczeń samodzielnie kształtuje sobie strój i wygląd” - tłumaczy nam ekspert.

Projekt ustawy, który ma między innymi porządkować prawa ucznia i regulować ogólne zasady dotyczące wyglądu ucznia w szkole został złożony do sejmiku w kwietniu ubiegłego roku. Pod koniec stycznia o kwestii dopuszczalnych w szkołach strojów wypowiedziała się na antenie Radia ZET szefowa Ministerstwa Edukacji Narodowej, Barbara Nowacka.

– Wokół tej wypowiedzi pani minister narosło wiele komentarzy-mitów, trochę nieodpowiadających na to, co się zadzieje - mówi Łukasz Korzeniowski, Stowarzyszenie Umarłych Statutów.



Nowacka zapytana na antenie Radia ZET o kolor włosów uczniów, odpowiedziała, że „mają prawo mieć włosy w kolorze, w którym będą chcieli”

Zdaniem ministry Nowackiej w szkołach trzeba wprowadzić pewne zasady chociażby dotyczące norm społecznych albo bezpieczeństwa. „Dziś tego nie ma. Jest dżungla i wolna amerykanka” - mówiła na antenie Radia ZET. Korze-

niowski podkreśla, że nie jest tak jak twierdzi minister Nowacka. A „dżungla” można nazwać raczej to, że szkoły te przepisy tworzą samodzielnie. Często są źle sformułowane czy naruszają obecnie obowiązujące prawo. Placówki

przy okazji w statucie regulują wygląd ucznia, „co jest niedopuszczalne” - mówi Korzeniowski. Na czym będą polegały zmiany?

- Ta ustawa uporządkuje kwestie praw i obowiązków ucznia, tzn. będą tam wszyst-

kie obowiązki ucznia. Statut szkoły nie będzie tego regulował, czyli nie będzie tam nic ani stroju, ani tym bardziej o wyglądzie ucznia. Będą się mogły pojawić tylko w wąskim zakresie zasady dotyczące tzw. bezpiecznego stroju. To nie jest zatem tak, że w statutach szkoły będą mogły napisać wszystko, co chciały. Będzie zupełnie odwrotnie - jeden nakaz w ustawie i koniec - mówi Korzeniowski. Podstawą nowych przepisów jest prawo ucznia do kształtowania stroju i wyglądu. Nie może jednak do szkoły włożyć wszystkiego. Uczeń do szkoły ma przychodzić ubrany tak, aby nie naruszać „ogólnych norm społecznych”.

- To oznacza, że uczeń ma się ubrać do szkoły w taki sposób, żeby nie było to wulgarnie, czyli np., żeby nie był nago, żeby nie były to stroje związane z nawoływaniem do nienawiści czy naruszające przepisy prawa. W żaden sposób nie chcemy w ten strój ingerować bardzo mocno.

Wyjątkiem jest sytuacja w której dany strój czy wygląd ucznia może stanowić niebezpieczeństwo w pracowniach i warsztatach szkolnych (nie w zwykłych salach lekcyjnych) czy na zajęciach wychowania fizycznego. Strój i wygląd mają być bezpieczne i zgodne z zasadami BHP.

Ministra dopytywana o co dokładnie chodzi w kontekście „norm społecznych”, odpowiedziała, że bardzo często „bardzo mocno opadające spodnie męskie mogą przekraczać pewne normy społeczne i chęć uczestniczenia reszty klasy w pewnych widokach”. Dodała również, że „wielkie kolczyki, które mogą nie być bezpieczne, np. na lekcjach WF-u”.

- Przykład pani minister o mocno opadających spodniach jest przykładem niewłaściwym. Taki strój nie będzie zabroniony, nie jest przyjęte, że nie można w takich spodniach chodzić. Nie ma powodu, żeby zabraniać ich w szkole - kwituje.

Walka o mosty. Skarga zasadna. „To mały cud”

Chrystian Ufa
chrystian.ufa@polskapress.pl

Skargę, którą złożył społecznik na dyrektora ZDM, uznano za zasadną. Chodzi o brak zabezpieczenia przed kolizjami ptaków na kładkach Berdychowskich.

Po huczonym otwarciu wartej ponad 150 mln złotych przeprawy przez Wartę i Cybinę społecznicy zaczęli bić na alarm dla ratowania ptaków, które mają rozbijać się o szklaną balustradę mostów. W sprawę zaangażowali się radni Poznania, którzy ponad podziałami wystosowali interpelację do prezydenta miasta z prośbą. Do zabezpieczenia szklanych balustrad tak, by były one widoczne dla ptaków jednak nie doszło. Skargę na dyrektora ZDM ws. złożył społecznik Wiesław Rygielski.

„Skarga zawiera zarzut nieprawidłowego wykonywania zadań Dyrektora placówki tj. zaniechania przy projektowaniu i wykonawstwie Kładek Berdychowskich oraz niepodjęcia działań w celu zabezpieczenia ich przed kolizjami z ptakami”, podkreśliła Halina Owsiana, przewodnicząca komisji, dodając że radni miejscy wielokrotnie zgła-

szali konieczność odpowiedniego zabezpieczenia balustrad. Do sprawy podczas komisji odniósł się Jan Gosiewski, p.o. Dyrektora Zarządu Dróg Miejskich. Mężczyzna na stanowisku działa stosunkowo od niedawna. Przejął on schedę po dyrektorzem zwolnionym po aferze korupcyjnej ZDM.

Jan Gosiewski nie przesądził, czy możliwa była zmiana, której nie wykonano, jako że nie kierował wówczas ZDM Poznań. P.o. zapewnił, że szanuje stanowisko komisji, dodając, że „zadanie związane z budową Mostów Berdychowskich zostało zaplanowane i rozpoczęte przed wejściem w życie zarządzenia Prezydenta Miasta Poznania dotyczącego standardów ochrony ptaków i nietoperzy”. Na mostach Berdychowskich jednak zabezpieczeń wciąż brak. Czy uznanie za zasadną skargi na dyrektora ZDM Poznań, cokolwiek zmieni?

- To, że uznali, to mały cud. Takie skargi rada miasta hurtem odrzuca. Tego dnia, gdy rozpatrywano moją skargę, wszystkie pozostałe zostały odrzucone. - mówi nam Wiesław Rygielski, autor skargi na dyrektora ZDM Poznań. - Może tak być, że to nic nie zmieni.

2 tys. szkół zagrożone likwidacją. Staną się klubami seniora i domami kultury?

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Chodzi o placówki, gdzie jest około 100 uczniów lub nawet mniej. Nowe przepisy pozwolą na łatwiejsze łączenie placówek i przeznaczenie pustych pomieszczeń na inne cele.

13 lutego Sejm przyjął ustawę zmieniającą prawo oświatowe. Przepisy te będą pozwalały na łatwiejsze łączenie szkół i przedszkoli. Są one odpowiedzią na grożącą falę zamknięcia placówek związaną z pogłębiającym się od wielu lat w Polsce niżem demograficznym.

- Prognozy na kolejne lata są jeszcze gorsze, dlatego likwidacją zagrożonych jest prawie 2000 szkół podstawowych, gdzie liczba uczniów już dziś wynosi albo 100, albo mniej w każdej z tych placówek - stwierdził Michał Pyrzyk, poseł PSL ze Słupcy. - Wywołuje to rozmaite protesty, niezadowolone społeczność lokalnej, bo luty to jest również ten czas, gdzie rady gmin podejmują uchwały o zamiarze likwidacji takich placówek - zauważył.

Nowe przepisy będą pozwalały na łatwiejsze łączenie szkół



Michał Pyrzyk - poseł PSL ze Słupcy podkreśla, że ustawa ta jest kluczowa dla obszarów wiejskich

i przedszkoli. Nowością będzie możliwość przeznaczenia nieużywanych pomieszczeń na chociażby domy kultury, czy kluby seniora. Nadal jednak częściowo będą tam funkcjonowały szkoły i przedszkola, jednak na mniejszą skalę.

Dzięki temu ma nie pogorszyć się dostęp do szkół pod-

stawowych w mniejszych miastach i na wsi, zwłaszcza dla młodszych dzieci. Nieużywane pomieszczenia będą służyły potrzebom mieszkańców.

- Będąc na spotkaniu z panem prezydentem, był obecny pan poseł Krzysztof Paszyk, pan poseł Jacek Tomczak i ja,

mówiliśmy panu prezydentowi o tej ustawie - dodał Pyrzyk. - Mówiliśmy jak ona jest ważna dla społeczności lokalnych i mamy nadzieję, bo takie były wstępne deklaracje pana prezydenta, że ta ustawa zostanie podpisana - podsumował poseł podczas konferencji prasowej w Poznaniu.

WIBOR legalny. Wyrok TSUE rozwiewa wątpliwości

Wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE w sprawie WIBOR, wbrew oczekiwaniom kancelarii reprezentujących kredytobiorców, nie stanowi żadnej rewolucji, a już na pewno nie otwiera „drzwi” do podważania umów kredytowych lub pożyczek złotych powiązanych ze wskaźnikiem WIBOR. Trybunał nie pozostawił żadnych wątpliwości. WIBOR jest zgodny z unijnym i krajowym prawem.

12 lutego Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej wydał wyrok w sprawie C-471/24 dotyczący umowy kredytu opartego o stawkę WIBOR. Oczekiwania podmiotów reprezentujących konsumentów dotychczas w sporach z bankami na gruncie kredytów tzw. frankowych związane z tym orzeczeniem były olbrzymie. Podmioty te, już od wpływu sprawy przed TSUE na podstawie przedstawionych przez sąd polski pytań prejudycjalnych, widziały w rozstrzygnięciu nadzieję wykreowania się nowej kategorii masowego klienta tzw. złotówkowicza, który mogłyby zapewnić źródło ich dochodu na kolejne lata.

TSUE rozwiewa wątpliwości: WIBOR jest legalny

TSUE w orzeczeniu rozwiął te nadzieje. WIBOR jest wskaźnikiem legalnym, prawidłowo nadzorowanym i zgodnym z unijnym i krajowym prawem. Nie ma podstaw do kwestionowania wskaźnika. Jak podkreślił prezes Związku Banków Polskich Tomasz Białek „wyrok to bardzo poważny cios dla kancelarii prawnych próbujących podważyć umowy kredytowe oparte na WIBOR-ze. Trybunał w praktyce zapalił czerwone światło dla prób unieważniania kredytów poprzez kwestionowanie wskaźnika czy rzekomych braków informacyjnych. Banki działają zgodnie z prawem unijnym, a fundamenty tych roszczeń zostały właśnie jednoznacznie obalone”.

WIBOR jest wskaźnikiem referencyjnym

WIBOR to funkcjonujący od ponad 30 lat – obiektywny, ustalany i publikowany przez podmiot niezależny od banków (obecnie GPW Benchmark S.A.), nadzorowany przez organy państwowe i unijne – zmienny w czasie wskaźnik stopy procentowej, używany m.in. przez banki do ustalania oprocentowania kredytów lub pożyczek złotych dla klientów indywidualnych oraz przedsiębiorstw. Większość kredytów lub

pożyczek złotych opiera się na tym wskaźniku, również same organy państwowe korzystają z tego wskaźnika np. przy określeniu oprocentowania dla obligacji Skarbu Państwa. Zatem WIBOR jest podstawowym wskaźnikiem referencyjnym funkcjonującym w gospodarce krajowej.

O co chodzi w sporach dotyczących stawki WIBOR?

Mówiąc w skrócie, chodzi oczywiście o pieniądze. Po wieloletnich, aktualnie wygasających, sporach dotyczących tzw. kredytów frankowych kancelarie reprezentujące kredytobiorców zaczęły tworzyć złudną narrację co do możliwości podważania kredytów lub pożyczek złotych. Wykreowany został zarzut, że wskaźnik WIBOR w tego rodzaju umowach jest ustalany nieprawidłowo, że jego wysokość jest manipulowana przez banki, a konsument rzekomo nic nie wiedział przy zaciąganiu kredytu lub pożyczki na temat możliwości zmiany tego (zmiennego) wskaźnika w czasie trwania swojej umowy. Innymi słowy WIBOR miał się stać drugim frankiem.

TSUE: sądy krajowe nie mogą badać sposobu ustalania WIBOR-u

Wyrok TSUE w sprawie C-471/24 przede wszystkim wskazuje, że wskaźnik referencyjny (WIBOR) i sposób jego ustalania nie podlega badaniu w sporach cywilnych przeciwko bankom dotyczących umów kredytów złotówkowych. A zatem zarzuty o rzekomej manipulacji WIBOR są całkowicie bezpodstawne. Stosowanie wskaźnika WIBOR przez banki w umowach wynika z prawa krajowego. Wskaźnik WIBOR jest uznany prawnie przez organy Unii Europejskiej jako wskaźnik kluczowy wskutek spełnienia rygorystycznych warunków w tym zakresie. W praktyce prawodawstwo unijne i krajowe daje „zielone światło” do posługiwania się tym wskaźnikiem w obrocie gospodarczym.



R.pr. Jacek Więcek i r.pr. Dominika Witkowska

WIBOR pod nadzorem

Administratorem wskaźnika WIBOR w Polsce jest GPW Benchmark S.A. Komisja Nadzoru Finansowego ustalała, czy proces opracowywania wskaźnika WIBOR przez administratora jest zgodny z wymogami prawa Unii. W konsekwencji udzielił w drodze decyzji zezwolenia na administrowanie wskaźnikiem uznanym jako kluczowy w rozumieniu prawa unijnego GPW Benchmark S.A. Decyzji administracyjnej wydanej przez KNF nie można wznosić w trybie sporu cywilnego, zarzucając „manipulowanie” wskaźnikiem. Działalność tego podmiotu jest więc nadzorowana na gruncie krajowym i unijnym, a spółka musi spełniać rygorystyczne kryteria. W konsekwencji to nie banki, a ad-

ministracja – a więc organ niezależny od podmiotów rynku finansowego – ustala i publikuje wysokość stawki WIBOR. W Polsce mamy jednoznaczny podział ról i odpowiedzialności. Rolą GPW Benchmark S.A. jest też kontrola nad procesem ustalania wskaźników. Trzeba też wskazać, że nigdy historycznie nie stwierdzono jakichkolwiek manipulacji wskaźnikiem WIBOR, a wręcz przeciwnie – oficjalne stanowiska organów nadzoru nad rynkiem finansowym jednoznacznie potwierdzały rzetelność i uczciwość wskaźnika WIBOR, a także jego zgodności z prawem.

W sporze z konsumentem sąd może jedynie badać, czy bank prawidłowo wypełnił obowiązek informacyjny o ryzyku zmiany stopy procentowej. W przypadku kredytu hipotecznego o zmiennej stopie procentowej bank ma obowiązek: poinformować klienta, że oprocentowanie jest zmienne, wyjaśnić, że zmiana stóp procentowych wpływa na wysokość raty, przedstawić możliwe konsekwencje ekonomiczne wzrostu stopy procentowej (np. wzrost raty, wzrost całkowitego kosztu kredytu).

Trybunał jednoznacznie wskazał, że obowiązki informacyjne banku nie obejmują przekazywania szczegółowych, technicznych informacji o metodologii ustalania wskaźnika referencyjnego. Za metodologię, jej przejrzystość i publikację odpowiada administrator wskaźnika działający zgodnie z rozporządzeniem BMR i pod nadzorem właściwego organu (w Polsce – KNF). Bank nie ma obowiązku tłumaczyć klientowi konstrukcji wskaźnika ani jego technicznych mechanizmów. Co istotne, dopiero ewentualne stwierdzenie naruszenia tych obowiązków powoduje, że sąd może przejść do kolejnego etapu badania uczciwości klauzuli, tj. ustalania czy klauzula zmiennego oprocentowania powoduje tzw. znaczącą nierównowagę między stronami. Przy ocenie, czy postawienie dotyczące oprocentowania mogłoby powodować znaczącą nierównowagę, sąd – zgodnie z wyrokiem TSUE – powinien w szczególności porównać: sposób obliczania odsetek przewidziany w umowie

z rozwiązaniami powszechnie stosowanymi w tym czasie na rynku, ze stopą odsetek ustawowych oraz z poziomem stóp procentowych obowiązujących w dniu zawarcia umowy – dla kredytu o podobnej kwocie i okresie spłaty.

W konsekwencji wyrok TSUE w sposób jednoznaczny potwierdza legalność, prawidłowość i rynkowy charakter stosowania wskaźnika referencyjnego WIBOR w umowach kredytowych zawieranych z konsumentami. Wyrok wzmacnia dotychczasową, spójną linię orzecznictwa sądów polskich, które konsekwentnie oddalają roszczenia zmierzające do zakwestionowania umów kredytowych opartych na WIBOR. Oznacza to, że próby budowania sporów na tezie o „wadliwości” czy „nieuczciwości” WIBOR nie znajdują oparcia w prawie unijnym.

Wyrok nie tylko nie otwiera drogi do masowego podważania umów kredytowych opartych na WIBOR, ale wręcz ją zamyka. Trybunał jednoznacznie wykluczył możliwość kwestionowania samego wskaźnika referencyjnego WIBOR, a jednocześnie jasno określił zakres obowiązków informacyjnych banków, wskazując, że nie obejmują one przekazywania szczegółowych informacji o konstrukcji wskaźnika. W praktyce oznacza to zamknięcie dwóch głównych linii argumentacyjnych wykorzystywanych dotychczas w tego typu sporach.

Kancelaria Radcy Prawnego
Jacek Więcek
<https://kancelaria-wiecek.pl>



KANCELARIA RADCY PRAWNEGO
JACEK WIĘCEK

Rozpoczęły się ferie zimowe. Można zgłaszać autokary do kontroli

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

Na zimowy odpoczynek udało się 542 tys. dzieci i młodzieży. W piątek spotkaniu Wojewódzkiego Zespołu Zarządzania Kryzysowego omówiono plan działania służb i instytucji na czas ferii.

- Kiedy dzieci i młodzież będą wypoczywały, my jako administracja rządowa i służby, będziemy czuwać nad ich bezpieczeństwem - mówiła wojewoda wielkopolska Agata Sobczyk.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele różnych służb i instytucji związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa. Ważnym punktem rozmowy były działania związane z bezpieczeństwem na drogach oraz kontrola miejsc wypoczynku organizowanego dla dzieci i młodzieży.

- Jesteśmy przygotowani do prowadzenia działań, jeśli

chodzi o bezpieczeństwo na drogach, ale również by skutecznie kontrolować zorganizowane miejsca wypoczynku oraz kierowców, którzy podejmują się przewozu dzieci i młodzieży w różne regiony kraju - podkreślał nadinsp. Tomasz Olczyk, komendant wojewódzkiej policji w Poznaniu.

Również w zakresie edukacji przewidziano wzmożone kontrole placówek wypoczynkowych przez pracowników Kuratorium Oświaty w Poznaniu. Podczas trwania ferii będą przeprowadzane inspekcje autokarów. Inspektorzy sprawdzają m.in. stan techniczny pojazdów oraz trzeźwość kierowców.

Zgłoszenia można dokonać telefonicznie pod numerami telefonów: Poznań: 61 656-77-11, Ostrów Wielkopolski: 62 721-02-56, Konin: 63 249-18-07, Piła: 512-050-645, Leszno: 65 526-61-04, Gniezno: 515-861-566.

Najpierw ewakuacja, teraz powrót. Nie dla wszystkich

Chrystian Ufa
chrystian.ufa@polskapress.pl

Tydzień. Właśnie, tyle bez własnego dachu nad głową była część mieszkańców kamienicy przy ulicy Spychalskiego 11 w Poznaniu. Do użytkowania przywrócono jednak tylko część budynku.

Jak informowaliśmy na łamach „Głosu Wielkopolskiego”, w nocy 6 lutego pękła rura w kamienicy przy ul. Spychalskiego 11 w Poznaniu. Mieszkańcy zostali obudzeni ok. 3 w nocy, a następnie ewakuowani. Ostatecznie zdecydowano o wyłączeniu budynku z użytkowania w całości.

- Nikt nie jest gotowy na pobudkę o godz. 3. Pakujemy rzeczy i ruszamy do hotelu. Na razie nie ma żadnych informacji, do kiedy tam zostaniemy. Może to być parę dni, a może kilka tygodni - mówiła nam w dniu awarii pani Matylda, jedna z poszkodowanych mieszkanki kamienicy.

Kobieta oraz inny z jej sąsiadów wynosili dorobek życia z



Część lokatorów w dniu ewakuacji wyniosła dorobek ze swoich mieszkań

swoich mieszkań. Część lokatorów do kamienicy wróciła już po kilku dniach.

Chodzi tu o osoby mieszkające w oficynie. Tam najwcześniej przywrócono prąd, po tym jak wszystkie media zostały odłączone w związku z awarią rury w budynku. Po tygodniu światło ponownie za-

świeciło także w jednym z pionów kamienicy, a inspektor zezwolił na ponowne użytkowanie mieszkań.

- Otrzymaliśmy informację od zarządcy budynku, że został on sprawdzony pod kątem instalacji oraz budowlanym w lewej części kamienicy (patrząc od frontu). Nie ma tam żadnych

uszkodzeń. Wyraziłem zgodę na przystąpienie do użytkowania - mówi nam Paweł Łukaszewski, szef Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Poznaniu.

Sytuacja zgoła inaczej wygląda, jednak w prawej części kamienicy, czyli tej, gdzie na strychu miało dojść do pęknięcia rury.

- Tam są stropy drewniane, w których przestrzeni wypełniona jest materiałem izolacyjnym. On na pewno jest nasiąknięty wodą jak gąbka. Najpierw trzeba sprawdzić stan techniczny tych stropów. Dodatkowo w mieszkaniach są podwieszane sufity, więc trzeba będzie porobić odkrywki - wyjaśniał nam w dzień awarii, szef PINB.

Mieszkańcy kamienicy przy ulicy Spychalskiego, którzy mieli mniej szczęścia na przywrócenie ich mieszkań do swoich czterech kątów, będą musieli jeszcze poczekać.

Dużo zależy od działań zarządcy budynku i szybkości prac naprawczych.

REKLAMA

0011474404



NABÓR 2026

REKRUTACJA ROZPOCZĘTA

NASZE NAJPOPULARNIEJSZE KIERUNKI

- ASYSTENTKA STOMATOLOGICZNA ■ HIGIENISTKA STOMATOLOGICZNA ■ TECHNIK STERYLIZACJI MEDYCZNEJ
- TECHNIK MASAŻYSTA ■ TERAPEUTA ZAJĘCIOWY ■ TECHNIK FARMACEUTYCZNY ■ OPIEKUN MEDYCZNY
- OPIEKUNKA DZIECIĘCA ■ ASYSTENT NAUCZYCIELA PRZEDSZKOLA ■ TECHNIK WETERYNARII ■ PODOLOG
- GROOMER - FRYZJER ZWIERZĘCY ■ TECHNIK OPTYK ■ TECHNIK ADMINISTRACJI ■ TECHNIK ELEKTRYK
- TECHNIK RACHUNKOWOŚCI ■ TECHNIK BHP ■ TECHNIK BUDOWNICTWA ■ TECHNIK USŁUG KOSMETYCZNYCH
- INSTRUKTOR DS. UZALEŻNIEŃ ■ BIOMASAŻ ■ TECHNIK PROGRAMISTA ■ GRAFIK KOMPUTEROWY
- LABORANT WETERYNARYJNY ■ LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH I WIELE INNYCH

plus  **edukacja**

MEDYCZNE SZKOŁY POLICEALNE ■ SZKOŁY POLICEALNE
LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH ■ KWALIFIKACYJNE KURSY ZAWODOWE

ul. Półwiejska 23/6 ■ Poznań

tel. 61 666 12 70 ■ 61 666 12 71 ■ 61 666 12 72
tel. kom. 530 580 700 ■ poznan@plusedukacja.pl

WWW.PLUSEDUKACJA.PL

Nieważne ile masz lat,
jesteśmy szkołą
DLA KAŻDEGO!

NIE ZWLEKAJ
ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ!
ZNAJDŹ SZKOŁĘ
DLA SIEBIE!

Zabójstwo w Kaliszu. Zaatakowała partnera nożem i zmyśliła pobicie?

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Policjanci zatrzymali podejrzaną o zabójstwo 49-letniego mieszkańca Kalisza. Zwłoki męczyzny odnaleziono w mieszkaniu. Zarzut zabójstwa usłyszała 46-letnia partnerka męczyzny.

W miniony czwartek we wczesnych godzinach porannych, kobieta poinformowała służby medyczne, o tym, że jej partner, który miał zostać pobity poprzedniego dnia przez nieznaną osobę, został przez nią znaleziony nad ranem w mieszkaniu bez oznak życia.

- Wdrożone czynności, w tym szczegółowe kilkunastogodzinne oględziny przeprowadzone przez prokuratora na miejscu zdarzenia z udziałem techników kryminalistycznych z Komendy Miejskiej Policji w Poznaniu, sekcja zwłok przeprowadzona w Zakładzie Medycyny Sądowej we Wrocławiu oraz badanie śladów krwi z użyciem skanowania 3D pozwoliły na zabezpieczenie materiału dowodowego wykluczającego prawdopodobieństwo wersji przedstawianej przez podejrzaną - mówi pro-



Kobieta przyznała się do zarzutów, które postawił jej prokurator. Najbliższe 3 miesiące spędzi w areszcie

kurator Maciej Meler, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Ostrowie Wielkopolskim - W dniu 13 lutego 2026 r. prokurator z udziałem podejrzaną przeprowadził na miejscu zdarzenia eksperyment procesowy.

Prokurator zarzucił 46-latkę, że w środę, 11 lutego w czasie awantury, do której doszło około godziny 22.00 w jednym z mieszkań w centrum Kalisza zadała siedzącemu pokrzywdzonemu uderzenia nożem kuchennym, powodując powstanie obrażeń, które skutkowa-

zgonem 49 latka. Jak ustalono, kobieta bezpośrednio po zdarzeniu podjęła działania zmierzające do zatarcia śladów.

- Podejrzana po przedstawieniu zgromadzonego dotychczas przez prokuratora materiału dowodowego przyznała się do stawianego jej zarzutu składając wyjaśnienia, które będą podlegać weryfikacji na dalszym etapie postępowania - dodaje prokurator Maciej Meler.

W sobotę sąd aresztował kobietę na trzy miesiące. Grozi jej nawet dożywocie.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WYPADEK

Autokar wypadł z drogi

W niedzielę nad ranem doszło do niebezpiecznego wypadku na autostradzie A4 w województwie opolskim. Do zdarzenia doszło na 204. kilometrze autostrady A4, pomiędzy węzłami Brzeg i Opole Zachód. Autokar jadący jezdnią północną w kierunku Wrocławia nagle zjechał w lewo, przebił bariery w pasie rozdzielającym, a następnie przejechał na przeciwległą jezdnię prowadzącą w kierunku Katowic. Pojazd ostatecznie zatrzymał się w pasie zieleni, pozostając na kołach.

W wyniku zdarzenia ranna została jedna osoba.

Okoliczności wypadku będą wyjaśniane przez odpowiednie służby. Wiadomo, że autokarem podróżowało 46 dorosłych osób, w tym kierowcy. Wstępne ustalenia wskazują, że przyczyną zdarzenia było najprawdopodobniej niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze. Jak poinformowała opolska policja, kierowca autokaru był trzeźwy. Został ukarany mandatem karnym w wysokości 2 tysięcy złotych.

POŻAR

Zapaliła się elewacja banku



W sobotę 14 lutego w kieleckim oddziale Narodowego Banku Polskiego przy ul. Warszawskiej wybuchł pożar. Jak informował dyżurny ze stanowiska kierownika komendanta wojewódzkiego PSP w Kielcach najprawdopodobniej palił się fragment elewacji budynku. Ogień gasiło pięć zastępów strażaków.

MAŁOPOLSKA

Nabór na kursy baców i juhasów

Dzisiaj rusza nabór na kursy baców i juhasów w Małopolsce. Coraz więcej kobiet interesuje się tym tradycyjnym zawodem, który pozwala zdobyć państwowe kwalifikacje i praktyczne umiejętności przy wypasie owiec oraz produkcji regionalnych serów.

Obecnie w Polsce jest 12 baców z tytułem mistrzowskim, w tym dwie kobiety, 163

baców czeladników, w tym siedem kobiet, jeden mistrz juhaski oraz 91 juhasów-czeladników, w tym 11 pań. Rekrutacja potrwa do 27 lutego. Kursy są organizowane przez Małopolskie Centrum Kształcenia Zawodowego przy Małopolskiej Szkole Gościnności w Myślenicach. Przygotowano 40 miejsc, zajęcia są bezpłatne.

NAGRODA

Prezydent Wołodymyr Zełenski odebrał w sobotę wieczorem Nagrodę im. Ewalda von Kleista przyznawaną w tym roku narodowi ukraińskiemu za „odwagę, poświęcenie oraz niezłomną determinację w obronie własnej wolności i wolności całej Europy”. Uroczystą mowę wygłosił z tej okazji premier Polski. – Jako Polak chcę to dzisiaj powiedzieć jasno i wyraźnie: warto było walczyć o to, aby stać się częścią wolnego świata – powiedział Tusk.

”

Kwintesencją naszej cywilizacji było zawsze stawanie po stronie dobra ze świadomością, że dobro to nie obroni się samo

Donald Tusk premier RP

Prezes Kaczyński głosuje przeciw SAFE i ostrzega

Dorota Kowalska
Warszawa

Posłowie PiS-u i Konfederacji zagłosowali przeciw programowi SAFE. W ten sposób, jak twierdzą, bronią suwerenności Polski.

To było ważne głosowanie, o programie SAFE polityczni liderzy rozmawiali między innymi na Radzie Bezpieczeństwa Narodowego. SAFE to program, który ma wzmocnić obronność państw członkowskich UE. Przewiduje łącznie 150 mld euro wsparcia, m.in. w postaci nisko oprocentowanych pożyczek, przede wszystkim na zakupy sprzętu wojskowego, zwłaszcza produkowanego w Europie. Polska złożyła wniosek o dofinansowanie na kwotę 43,7 mld euro, będącym samym największym beneficjentem tego programu pożyczkowego.

W MON przygotowano ustawę wdrażającą ów program dozbierania, w piątek parlament miał zdecydować o jej przyjęciu bądź odrzuceniu.

Przed głosowaniem minister finansów Andrzej Domański podkreślał z mównicy sejmowej, że program SAFE pozwoli Polsce zaoszczędzić od 36 do 60 mld zł oraz przyspieszyć modernizację sił zbrojnych. Zapowiedział również złożenie „kompleksowej poprawki” na etapie prac senackich.

Jak zaznaczył, poprawka ma „bardzo wyraźnie pokazać”, że spłata zobowiązań wynikają-



– Każdy, kto głosuje przeciwko SAFE, jest albo głupcem, albo zdrajcą interesów Polski – mówił minister finansów

cych z SAFE nie będzie realizowana z części 29. budżetu Ministerstwa Obrony Narodowej, czyli z Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych, z którego obecnie finansowane są liczne kontrakty zbrojeniowe.

– Każdy, kto głosuje przeciwko programowi SAFE, jest albo głupcem, albo zdrajcą interesów Polski – mówił szef resortu finansów.

Z kolei wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślał, że to „jedno z najważniejszych głosowań w historii modernizacji sił zbrojnych. Tłumaczył, że polska

armia potrzebuje radykalnego przyspieszenia modernizacji, na co ma pozwolić właśnie program SAFE.

Potem odbyło się głosowanie. Za przyjęciem ustawy opowiedziało się 236 posłów, przeciw było 199, wstrzymało się 4. Na 180 biorących udział w głosowaniu posłów PiS 179 było przeciw, 1 wstrzymało się od głosu. Wszyscy głosujący posłowie Konfederacji (14 osób) byli przeciw ustawie.

„Maski opadły. PiS i Konfederacja zagłosowały przeciwko programowi SAFE, czyli przeciw bezpieczeństwu Polski, przeciw

nowoczesnej armii, przeciw polskiemu przemysłowi zbrojeniowemu. To już nie jest opozycja, to są wrogowie polskiej niepodległości” – napisał na portalu X premier chwilę po głosowaniu.

Dlaczego właściwie PiS zagłosował przeciwko SAFE? W czwartek, dzień przed głosowaniem, posłowie i posłanki PiS prowadzili w mediach społecznościowych skoordynowaną kampanię przeciwko SAFE.

„Nikt kto chce silnej i suwerennej armii, nie powinien popierać funduszu SAFE” – ogłosił Jarosław Kaczyński.

Politycy PiS twierdzą, że SAFE tak naprawdę służy rozbudowie niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. Polska korzystając z SAFE zadłuży się na pokolenia i nic na tym nie skorzysta, więc oni bronią niepodległości i suwerenności kraju. Tyle tylko, że wiceszef MON Cezary Tomczyk tłumaczył w piątek, iż między 80 a 90 proc. środków z SAFE wydanych zostanie w polskim przemyśle zbrojeniowym.

By Polska na pewno skorzystała mogła z unijnego programu, uchwalona w piątek ustawa musi wejść w życie do marca, gdy planowane jest zawarcie umowy pożyczkowej na środki z SAFE z Komisją Europejską. Ustawa zakłada stworzenie zarządzanego przez Bank Gospodarstwa Krajowego Finansowego Instrumentu Zwiększenia Bezpieczeństwa (FIZB), za pośrednictwem którego rząd będzie mógł korzystać z pieniędzy z SAFE. PAP

Nawrocki: zawetuję ustawę o osobie najbliższej, jeżeli nie będzie zapisu o wyjątkowości małżeństwa

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Prezydent Karol Nawrocki zapowiedział weto do ustawy o statusie osoby najbliższej, jeśli nie będzie w niej zapisu o wyjątkowym statusie małżeństwa.

Prezydent w niedzielę w Polsat News był pytany o projekt ustawy o statusie osoby najbliższej. – Byłem zaniepokojony, gdy dostałem ten projekt, w którym społeczną

akceptację dla tego projektu potwierdzały 42 radykalne organizacje działające na rzecz środowisk mniejszości seksualnych. (...) Ja bym chciał rozwiązać tę kwestię, mówię to szczerze, (...) ale żeby rozwiązać tę kwestię, trzeba odejść od dyskusji ideologicznej. Trzeba spojrzeć na wyjątkowość małżeństwa – dodał.

Wskazał, że gdyby w projekcie ustawy zapisano „wyjątkowy status małżeństwa” zapewniający „rozsądne rozwiązania kwestii finansowych, podatkowych,

które nie mają takich zdolności jak te relacje w małżeństwie i nie byłoby tych wszystkich radykalnych wątków ideologicznych”, to miałby w sobie „dobrą wolę”.

– Tylko nie wiem, czy ta ustawa zyska ostatecznie taki stan. Jak nie, to będę musiał ją zawetować – stwierdził. – Ja nie chciałbym za 20 lat, jeśli cokolwiek w Polsce się wydarzy, być tym, który położył fundamenty pod potencjalną adopcję dzieci przez pary homoseksualne – zaznaczył.

Prezydent był też pytany o nowelę ustawy o KRS. Karol Nawrocki stwierdził, że nie jest zwolennikiem oddawania kwestii układania polskich sądów wyłącznie przez środowisko sędziowskie. – Spojrzę na tę ustawę, wiem oczywiście już, co się w niej znajduje. Nie jest chyba dla nikogo zaskoczeniem, że nie jestem zwolennikiem oddawania kwestii układania polskich sądów wyłącznie przez środowisko sędziowskie – powiedział Nawrocki. PAP

Władimir Putin nie pojawiał się publicznie od ponad tygodnia

Kazimierz Sikorski
Moskwa

Putin zniknął z życia publicznego, podczas gdy konflikt na Ukrainie wiąże się z ponownymi atakami, presją dyplomatyczną i zbliżającymi się rozmowami pokojowymi w Genewie.

Po raz ostatni 73-letni przywódca Kremla pojawił się publicznie 5 lutego. Powód nagłego zniknięcia Putina pozostaje zagadką, nie wiadomo, czy ma on związek ze zdrowiem, czy nie.

Jednak podczas Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa Zełenski powiedział Politico: „Jestem młodszy od Putina...”. Gdy publiczność wybuchnęła śmiechem, 48-letni przywódca Ukrainy dodał: „Nie, nie, proszę mi wierzyć, to ważne. Jestem tutaj, wolny, ści-

skam dłoń, nie boję się. Jestem młodszy od Putina... Nie zostało mu dużo czasu. [śmiech] Boże błogosław, nie za dużo czasu”.

Następnie skrytykował Putina, nazywając go „niewolnikiem wojny”, porównując obecną inwazję do układu monachijskiego z 1938 roku.

Wypowiedź pojawiła się po nietypowym okresie ciszy na Kremlu, który w przeszłości pozwalał Putinowi znikać w celu przeprowadzenia tajnych zabiegów medycznych. Oznaki możliwego pogorszenia stanu zdrowia przywódcy pojawiły się niedawno podczas spotkania z rosyjskim urzędnikiem służby zdrowia. Nagranie wideo pokazało prawą dłoń Putina z widocznymi, nabrzmiałymi żyłami i cienką jak papier skórą, podczas gdy Putin nerwowo zaciskał palce pod rękawem.



Powróciły spekulacje o złym stanie zdrowia przywódcy Rosji. Nie był widziany na żywo od wielu dni

Były minister energetyki Ukrainy zatrzymany

Anna Nagel
Kijów

Narodowe Biuro Antykorupcyjne Ukrainy (NABU) poinformowało o zatrzymaniu byłego ministra energetyki Hermana Hałuszczaka, zaangażowanego w aferę korupcyjną.

Hałuszczak został zatrzymany na granicy przy próbie opuszczenia kraju - powiadomiły wcześniej z powołaniem na źródła własne portale Ukraińska Prawda i RBK-Ukraina.

„Dziś, podczas przekraczania granicy, detektywi NABU zatrzymali byłego ministra energetyki w związku ze sprawą »Midas«.

Trwają wstępne działania śledcze (...)” - oświadczyło NABU w komunikatorze Telegram.

„W nocy (z 14 na) 15 lutego przy próbie przekroczenia gra-

nicy zatrzymany został były minister energetyki Herman Hałuszczak. Doprecyzowano, że został wysadzony z pociągu” - pisała wcześniej Ukraińska Prawda.

W listopadzie NABU i SAP (Specjalnej Prokuratury Antykorupcyjnej) ujawniły rozległy system korupcyjny w ukraińskiej energetyce. Według ustaleń śledczych jego uczestnicy pobierali od kontrahentów państwowego operatora elektrowni jądrowych, Enerhoatomu, łapówki w wysokości od 10 do 15 proc. wartości kontraktów.

Zatrzymano pięć osób, a siedmiu innym postawiono zarzuty. W śledztwie, które toczy się pod kryptonimem „Midas”, figuruje nazwisko Tymura Mindicza, biznesmena i współpracownika prezydenta Wołodomyra Zełenskiego.

W Monachium o pokoju na Ukrainie i sile Europy

Kazimierz Sikorski
Monachium

Sekretarz stanu USA Marco Rubio powiedział w sobotę podczas Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa (MSC), że Stany Zjednoczone chcą ożywienia sojuszu transatlantyckiego.

Podczas porannego wystąpienia Rubio oświadczył, że Stany Zjednoczone nie chcą podziału, ale ożywienia sojuszu transatlantyckiego. - Chcemy, aby Europa była silna i żeby przetrwała - podkreślił polityk. Jak wyjaśnił, dosadny ton wypowiedzi prezydenta USA Donalda Trumpa ma na celu pobudzenie i odrodzenie stosunków z Europą.

Ton jego przemówienia stanowił jaskrawy kontrast z tym, które w zeszłym roku w Monachium wygłosił wiceprezydent USA J.D. Vance, który nie szczędził krytyki europejskim partnerom.

Rubio dał też do zrozumienia, że administracja Trumpa uważa, iż droga naprzód wymaga zmiany sposobu, w jaki sojusz USA i Europy współdziała: „Chcemy sojuszników, którzy potrafią się bronić, aby żaden przeciwnik nie poczuł się skłonny do kwestionowania naszej wspólnej siły”.

Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen stwierdziła z kolei w swoim przemówieniu, że nadszedł



Szef amerykańskiej dyplomacji odpowiadał między innymi na pytania poświęcone wojnie na Ukrainie. Jego wystąpienie zostało przyjęte z dużym zadowoleniem

czas, aby wprowadzić w życie europejską klauzulę wzajemnej obrony. Jak podkreśliła, w tym celu UE musi podejmować decyzje szybciej, większością, a nie jednogłośnie.

Europa musi być gotowa do walki z Rosją, bo „istnieją sygnały ostrzegawcze”, mówił z kolei brytyjski premier Keir Starmer. Rosja wykazała „apetyt na agresję” i możliwą ścieżkę dla przyszłości Europy, dodał.

Wzywał europejskich członków NATO do współpracy, która przyniesie „wielkie efekty” w obliczu rosyjskiej agresji.

„Musimy wspólnie iść na przód, aby stworzyć bardziej europejskie NATO. Moim zdaniem Europa to śpiący olbrzym” - powiedział Starmer w przemówieniu wygłoszonym w sobotę na Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa.

Chcemy sojuszników, którzy potrafią się bronić, aby żaden przeciwnik nie poczuł się skłonny do kwestionowania naszej wspólnej siły

„Nasze gospodarki przemiewają gospodarkę Rosji ponad dziesięciokrotnie. Dysponujemy ogromnymi możliwościami obronnymi, ale zbyt często ich suma jest mniejsza niż suma poszczególnych części” - powiedział.

Brytyjski przywódca podkreślił, że choć USA pozostają niezastąpionym sojusznikiem, amerykańska strategia bezpieczeństwa narodowego oznacza, że Europa musi wziąć na siebie główną odpowiedzialność za własną obronę. „To nowa normalność” - powiedział. PAP

Trump mówi o zmianie władzy w Iranie i wysłał w ten region drugi lotniskowiec

Aleksandra Jaros, GK
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump mówił w piątek o potrzebie zmiany władzy w Iranie, a Pentagon wysłał w ten region drugi lotniskowiec. Co na to Iran?

Donald Trump stwierdził, że zmiana władzy w Iranie to „najlepsza rzecz, jaka mogłaby się wydarzyć”, wyrażając tym samym silne poparcie dla zastąpienia rządu ajatollaha Alego Chameneiego.

Trump nie powiedział dokładnie, kogo widziałby na czele Iranu, ale stwierdził tajemniczo, że „są ludzie”, którzy by się do tego nadawali.

Administracja Donalda Trumpa zwiększa presję na Teheran, grożąc atakiem, jeśli Irańczycy nie spełnią żąd-



Lotniskowiec zmierza z Karaibów na Bliski Wschód

dań USA. Stany Zjednoczone wysłały drugi lotniskowiec na Bliski Wschód. Ma to związek z planami Trumpa, który grozi użyciem siły militarnej, jeśli Teheran nie zgodzi się na ograniczenia dotyczące programu jądrowego.

- USS Gerald R. Ford, największy amerykański lotniskowiec, „już wkrótce” zostanie przeniesiony z Karaibów na Bliski Wschód - powiedział Trump.

Waszyngton chce, aby rozmowy ws. umowy nuklearnej dotyczyły również rakiet balistycznych, wsparcia Iranu dla grup zbrojnych w regionie oraz kwestii traktowania narodu irańskiego. Iran oświadczył, że jest gotowy omówić ograniczenia swojego programu nuklearnego w zamian za zniesienie sankcji, ale wykluczył powiązania tej kwestii z rakietami.

Irański przywódca Ali Chamenei nie odpowiedział jeszcze na ostatnie wypowiedzi Trumpa.

Przygotowania do wojny?

USS Gerald R. Ford pod koniec obecnej misji w morzu,

która trwa już siedem miesięcy, miał powrócić do portu w Stanach Zjednoczonych w celu przeprowadzenia konserwacji. Pod koniec ubiegłego roku lotniskowiec został przekierowany z Morza Śródziemnego na Karaiby, aby wesprzeć amerykańską operację w Wenezueli. Przeniesienie na Bliski Wschód lotniskowca wydłużyłoby wymagany cykl konserwacji okrętu znacznie ponad normalny siedmimiesięczny harmonogram misji.

Tymczasem wojsko amerykańskie szybko wycofuje się z kluczowych baz w Syrii przed spodziewaną konfrontacją z Iranem. Urzędnicy w Teheranie publicznie grożą atakiem na amerykańskie bazy w regionie, jeśli Iran zostanie zaatakowany przez Stany Zjednoczone.

MAGAZYN

SPORTOWY24

19-letni skoczek z klubu LKS Klimeczok Bystra poszedł za ciosem i na dużej skoczni w Predazzo wywalczył swoje drugie olimpijskie podium STR. 14



FOT. PAP/GRZEGORZ MOMOT

Polskę już ogarnęła Tomasiakomania!

**WARTA OBLAŁA
OSTATNI TEST
PRZED INAUGURACJĄ
RUNDY WIOSENNEJ
STR. 11**

**Władimir Siemirunnij
dotrzymał słowa
i w Mediolanie sięgnął
po srebrny medal
STR. 13**

**Julia Nowak,
taekwondzistka AZS
Poznań o swoim życiu
w Splicie i planach
na ten sezon STR. 17**

PKO BP Ekstraklasa Radomiak przeprosił, ale i tak poniesie konsekwencje

Wybuchowy weekend z ligą. Papszun ma o czym myśleć

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Skandal po meczu w Radomiu, historycznie najgorsza seria Legii, długo wyczekiwane przełamanie Widzewa Łódź i wszechobecne pretensje pod adresem niekonsekwentnych sędziów.

Do patologicznych scen doszło bezpośrednio po tzw. Świętej Wojnie. Korona Kielce świętująca wyjazdowe zwycięstwo nad Radomiakiem Radom została napadnięta przez dwóch pseudokibiców. Dyrektora marketingu i komunikacji Michała Siejaka trafiono z trybun butelką, w głowę.

- Nie chcę myśleć, co by było, gdyby wyładowała kilka centymetrów niżej, na oku lub skroni - napisał po wyjściu ze szpitala, w którym spędził noc z piątku na sobotę. Gdy zakrwawiony opuszczał murawę, piłkarzy próbował sprowokować inny meczowicz. Okazał się nim 56-latek pod wpływem alkoholu. Obaj sprawcy zamieszania są już w rękach policji i odpowiedzą kamie za popełnione przestępstwa.

Radomiak w opublikowanym komunikacie przeprosił uszkodzonymi, zapewniając o nałożonych zakazach stadionowych. Teraz zbierze się Komisja Ligi, która ukarze klub z Radomia i jego trenera Goncalo Feio, który według relacji sędziego technicznego Alberta Różyckiego po голу na 0:2 miał dopuścić się oskarżeń o charakterze korupcyjnym, za co otrzymał zresztą czerwoną kartkę. Portugalka z pewnością czeka dys-



Do 12 meczów z rzędu wzrosła ligowa niemoc Legii. To jej najgorsza seria w historii...

kwifikacja. Co z Radomiakiem? Nie można wykluczyć nawet zamknięcia stadionu przy Struga na najbliższy mecz.

Do dwunastu meczów z rzędu wzrosła ligowa niemoc Legii Warszawa. To historycznie najgorsza jej seria w ekstraklasie, sięgająca września (!). Tym razem stołeczna drużyna nie była w stanie utrzymać prowadzenia w wyjazdowym spotkaniu z GKS Katowice. Rywale bezskutecznie domagali się odgwiezania dwóch jedenastek i czerwonej kartki dla Radovana Pankova.

Dzień później karnego nie dostała także Jagiellonia Białystok - na Cracovii - choć zagranie ręką było ewidentne. Jej mecz zakończył się bezbramkowym remisem, ponieważ cuda między słupkami wyczyniali obaj bram-

karze: Sebastian Madejski i Sławomir Abramowicz. Dla liderującej Jagi był to wyjątkowo paskudny wyjazd. Na następny mecz (z Radomiakiem Radom) wykartkowali się bowiem aż trzej stoperzy. Cztery, który został w Białymstoku, leczy kontuzję. Kto wie, może za tydzień do defensywy zostanie przesunięty Taras Romanczuk...

Do grona tegorocznych rozczarowań obok Legii musimy zaliczyć również Raków Częstochowa. Pod wodzą nowego trenera Łukasza Tomczyka ten zespół typowany do miejsc medalowych nie wygrał żadnego z trzech spotkań. - Piłka nie wpada - tłumaczy nie bez racji następca Marka Papszuna, który z Zagłębiem Lubin zaliczył drugi bezbramkowy remis z rzędu po-

przedzony wyjazdową porażką z Wisłą Płock. Z powodu ostatnich wyników wicemistrzowie Polski znacząco osunęli się w tabeli.

Pierwszy raz od listopada zwyciężył za to Widzew Łódź i trzeba przyznać, że w bardzo dobrym stylu, co zaowocowało opuszczeniem strefy spadkowej. Na trudnym terenie, za jaki uznaje się stadion wspomnianej Wisły, wygrał gładko, przy okazji objając aż trzykrotnie poprzedzającą. Debiutanckiego gola strzelił najlepszy na boisku Emil Kornvig. - Jestem szczęśliwy - wyznał po przełamaniu trener Igor Jovicević, który na chwilę może odetchnąć. Pod presją pozostaje za to jego najdroższy piłkarz (i w ogóle całej Ekstraklasy), czyli Osman Bukari...

21. KOLEJKA EKSTRAKLASY

GKS KATOWICE - LEGIA

WARSZAWA 1:1

Bramki: Galan 45+4 - Biczachczjan 26

RADOMIAK - KORONA KIELCE 0:2

Bramki: Długosz 8, Pięćsek 33

WISŁA PŁOCK - WIDZEW ŁÓDŹ 0:2

Bramki: Bergier 38-karny, Kornvig 89.

ZAGŁĘBIE LUBIN - RAKÓW

CZĘSTOCHOWA 0:0

CRACOVIA - JAGIELLONIA

BIAŁYSTOK 0:0

MOTOR LUBLIN - LECHIA GDAŃSK 2:3

Bramki: Wolski 12, Rodin 47-samob. - Mena 17-17-karny, Neugebauer 37

POGOŃ SZCZECIN - ARKA GDYNIA 1:0

Bramka: Mukairu 5

1. Jagiellonia Białystok	20	36	36-23
2. Wisła Płock	21	33	23-16
3. Górnik Zabrze	20	33	31-26
4. Zagłębie Lubin	21	32	33-27
5. Cracovia	21	32	27-22
6. Raków Częstochowa	21	31	27-25
7. Korona Kielce	21	30	26-22
8. Lech Poznań	20	29	31-30
9. Lechia Gdańsk	21	27	44-41
10. Radomiak	20	27	35-32
11. GKS Katowice	20	27	27-29
12. Piast Gliwice	20	26	22-21
13. Pogoń Szczecin	21	25	31-35
14. Motor Lublin	21	24	28-36
15. Widzew Łódź	21	23	29-32
16. Arka Gdynia	20	22	17-35
17. Legia Warszawa	21	21	23-26
18. Termalica Nieciecza	20	20	25-37

*Lechia Gdańsk ukarana odjęciem 5 punktów za zaległości finansowe

22. kolejka PKO Ekstraklasy:

20 lutego (piątek)

Piast Gliwice - Motor Lublin, godz. 18.00

Widzew Łódź - Cracovia, godz. 20.30

21 lutego (sobota)

Raków Częstochowa - Bruk-Bet Termalica Nieciecza, godz. 15.00

Górnik Zabrze - Pogoń Szczecin, godz. 17.45

Legia Warszawa - Wisła Płock, godz. 20.30

22 lutego (niedziela)

Arka Gdynia - GKS Katowice, godz. 12.15

Jagiellonia Białystok - Radomiak Radom, godz. 14.45

Korona Kielce - Lech Poznań, godz. 17.30

23 lutego (poniedziałek)

Lechia Gdańsk - Zagłębie Lubin, godz. 19.00

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

14 goli

Tomáš Bobček (Lechia Gdańsk)

11 goli

Sebastian Bergier (Widzew Łódź), Karol Czubak (Motor Lublin), Mikael Ishak (Lech Poznań)

10 goli

Jonatan Braut Brunes (Raków Częstochowa)

9 goli

Jesús Imaz (Jagiellonia Białystok), Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok)

8 goli

Leonardo Rocha (Raków Częstochowa 1, Zagłębie Lubin 7), Łukasz Sekulski (Wisła Płock)

BOHATER WEEKENDU

Emil Kornvig (Widzew)

Duńczyk sprowadzony za 3 mln euro z norweskiego Brann wygląda najlepiej ze wszystkich nowych graczy. W meczu na przełamanie z Wisłą Płock ustalił wynik, strzelając debiutancko tuż przed doliczonym czasem.



FOT. PAP/MARIAN ZUBRZYCKI

Echa losowania Ligi Narodów. Rywale będą łatwi? Analiza nastąpi w swoim czasie

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

Reprezentacja Polski szykuje się do marcowych baraży o mundial. Już jednak wiadomo, że po mistrzostwach świata Białe-Czerwoni zagrają w 5. edycji Ligi Narodów. Z kim i kiedy dokładnie?

Polska pierwszy raz nie będzie rywalizować, niestety, w najwyższej grupie, a w dywizji B Ligi Narodów. Właśnie poznaliśmy rywali w tych roz-

grywkach. Białe-Czerwoni trafili na Bośnię i Hercegowinę, Szwecję oraz Rumunię. Jak na losowanie zareagowali eksperci oraz selekcjoner?

Eksperci są wręcz zachwyceni

Po raz pierwszy nasza kadra wystąpi w Lidze Narodów w drugiej europejskiej lidze, więc uniknęła gigantów. Jednak i tu nie ma łatwych rywali. Losowanie - tradycyjnie - wiele osób w Polsce odebrało jako wręcz bardzo dobre.

- Po losowaniu niektórzy eksperci byli zachwyceni rywalami. Artur Wichniarek uważa wręcz, że stawka jest skrojona pod powrót do elity. - To super grupa. Świetna pod awans do dywizji A - powiedział.

Komentator meczów kadry narodowej Mateusz Borek uważa, że takie losowanie wymusza na Białe-Czerwonych postawienie konkretnego zadania. - Cel jest jasny przy takim losowaniu - awans do dywizji A - uważa.

Z wyliczeń statystyków wynika, że kadrowicze Jana Urbana mają aż 54 proc. szans na awans i tylko 6 proc. na spadek do dywizji C.

Selekcjoner Urban ostrożny

Selekcjoner Jan Urban stwierdził po losowaniu, że rywale w Lidze Narodów będą oczywiście przeanalizowani, ale dopiero w swoim czasie. Teraz koncentruje się bowiem na przygotowaniach do spotkań barażowych o MŚ.

- Losowanie jak każde inne. Mogło być lepsze, mogło być również gorsze. Trudno opiniować, bo do momentu, gdy zacznie się Liga Narodów, może się jeszcze dużo zmienić. Nie przywiązujemy większej wagi do tego. W odpowiednim momencie przeanalizujemy, z kim będziemy grać - skomentował losowanie selekcjoner Białe-Czerwonych.

LIGA NARODÓW

Terminarz meczów reprezentacji Polski:

25 września - Bośnia i Hercegowina (dom)

28 września - Szwecja (wyjazd)

2 października - Rumunia (dom)

5 października - Bośnia i Hercegowina (wyjazd)

14 listopada - Rumunia (wyjazd)

17 listopada - Szwecja (dom)

Na razie nie podano miejsc rozgrywania spotkań. Niewykluczone, że reprezentacja Polski mecze domowe rozegra na innych obiektach niż PGE Narodowy w Warszawie i Stadion Śląski w Chorzowie. ©



Dziś, 16 lutego 2026 roku Głos Wielkopolski obchodzi 81 lat istnienia. Jaki będzie za 19 lat, na swoje 100. urodziny? Nie wiemy. Ale naszych rozmówców poprosiliśmy o wróżenie z fusów, a może też z własnego doświadczenia i wiedzy. Nie na nasz temat, ale naszej wspólnej przyszłości. Jakie będą nasze miasta i wsie, region, Polska i świat w 2045 roku? Przekonajcie się.

PARTNER WYDANIA



Farmapol[®]

Jacek Jaśkowiak, prezydent Poznania o przyszłości

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

O przyszłość dość nieodległą, bo za 19 lat, kiedy przypadnie 100-lecie „Głosu”. Zapytaliśmy prezydenta Poznania Jacka Jaśkowiaka.

W ramach naszej akcji na 81. urodziny „Głosu Wielkopolskiego” zapytaliśmy znane osobistości naszego regionu jakie będzie ich miasto, Wielkopolska, Polska i świat w 2045 roku. Czyli wtedy, kiedy jako gazeta będziemy obchodzili setne urodziny. W naszej akcji zgodził się wziąć udział także prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak.

- W 2045 roku, gdy „Głos Wielkopolski” będzie obchodził swoje stulecie, Polska będzie silnym krajem w pierwszej dziesiątce najlepszych gospodarek świata. Poznań wzorem do naśladowania dla innych miast i to nie tylko w Europie, a Wielkopolska będzie bardzo silnym regionem - prognozuje prezydent.

Zaznacza, że oczywiście będą pojawiały się spory w róż-



Jacek Jaśkowiak mówił nam o przyszłości Poznania, Wielkopolski, Polski i świata

nych kwestiach, bo na tym polega demokracja.

- Ale dzięki temu silnemu głosowi Polski i głosowi wielkopolskiemu jestem przekonany, że będziemy szukać najlepszych rozwiązań dla naszego miasta, regionu i kraju - podkreślił Jacek Jaśkowiak.

Północna obwodnica tak, Trzecia Rama nie. Ryszard Grobelny snuje wizje 2045 roku

Szymon Paż
szymon.paz@polskapress.pl

Jak sobie wyobrażam Poznań za 20 lat? 20 lat temu nie potrafiłem wyobrazić sobie, jaki będzie ten Poznań w tej chwili - mówi Ryszard Grobelny, były wieloletni prezydent Poznania.

Jako marzenie - wyobrażam sobie, że Poznaniowi uda się porozumieć z sąsiednimi samorządami i zbudować Metropolię Poznań. I Poznań będzie milionową metropolią, którą, która będzie się stabilnie rozwijała, mniej więcej w granicach dzisiejszego Poznania i powiatu poznańskiego. I będzie wtedy bardzo prężnym ośrodkiem. Jeśli to się nie uda, to prawdopodobnie będą w Poznaniu dwie prędkości. Poznań będzie rozwijał się wolniej niż jego otoczenie, a to będzie rodziło mnóstwo napięć w systemach opieki społecznej, oświaty, lecznictwa, transportu publicznego. Z jednej strony wierzę, że Poznań stać na to, żeby się dogadać, a z drugiej strony obserwuję, że w zasadzie nie jest nawet liderem w Polsce w tym zakresie.

Myślę, że będzie funkcjonował zmodernizowany Dworzec



Ryszard Grobelny, były prezydent Poznania

Główny gdzieś pod koniec tego okresu, ale niestety obawiam się, że ciągle będziemy marzyć o wielkiej hali widowiskowo-sportowej w Poznaniu, która będzie zawsze projektem kolejnych władz. Więc obawiam się, że będziemy nadal jeździć do innych polskich miast, bo będzie coraz trudniej budować po prostu tego typu obiekty. I szkoda. Wolne tory będą zagospodarowane tak w dwudziestu pięciu procentach, ale się już zacznie tam zabudowa i pewnie pojawi się dyskusja, czy ten projekt jest projektem nowoczesnym i czy być może trzeba go zmienić na nowocześniejszy.

Być może zmienią się systemy transportowe, bo pewnie elektryfikacja będzie już wtedy rzeczą powszechną i raczej po mieście będzie się rzadko jeździć czymś spalinowym, raczej tylko i wyłącznie elektrycznym. Tu pojawia się pytanie, czy w związku z tym rower elektryczny nie będzie bardzo dominującym środkiem transportu. A może pojawią się jeszcze inne systemy transportowe? Może trzeba będzie na osiedlach zacząć budować ładowiska dla dronów, bo drony będą czymś, co będzie nam dostarczało paczki równie sprawnie, jak dzisiaj rower elektryczny.

Tego typu rzeczy mogą się zmienić, ale myślę, że podstawowy układ komunikacyjny będzie funkcjonował tak, jak dzisiaj funkcjonuje. Będziemy mieli mniej więcej tyle samo linii tramwajowych, może jeszcze jakieś dwie na peryferiach czy trzy wybudujemy, ale nadal będziemy po centrum jeździć bardzo, bardzo podobnie, choć bardziej elektrycznie. Będzie północna obwodnica Poznania, samochodowa, o której wielu marzy? Myślę, że tak. Ale Trzeciej ramy pewnie nie. Gdyby to ode mnie zależało, to bardziej bym

się zajmował w tej chwili dobudowaniem drugiej ramy do końca i mostu przez Ostrów Tumski.

Zabudowa Ostrowa się znacznie, ale raczej nie skończy, bo pamiętajmy, że za 25 lat, presja na budowanie nowych budynków mieszkalnych nie będzie taka duża, jak jest dzisiaj. Bo demografia jest nieubłagana i po prostu Poznaniaków będzie mniej. A skoro tak, to oczekiwanie na nowe mieszkanie nie będzie już tak trudne, jak jest dzisiaj.

Nasze mieszkania będą pewnie bardziej smart - będziemy sobie z komórki czy tabletu sterowali ogrzewaniem; sprawdzimy, czy kanarek nadal śpiewa w domu, czy nie śpiewa. Ale wierzę w to, choć nie mam pewności, że ludzie wrócą do tego, by częściej się bezpośrednio ze sobą kontaktować - pojawi się przesył kontaktów technologicznych i powrócą - już trochę to widać - imprezy, spotkania; pojawiają się, dyskutuje by w budynkach mieszkalnych pojawiły się części wspólne, gdzie będzie można sobie się wspólnie i pograć w gry planszowe.

Cały tekst na
www.gloswielkopolski.pl

REKLAMA 0011475608

Moda Męska Nowak

GARNITURY NA KOMUNIE od 620 do 750 zł

OFERUJEMY Tanie Garnitury

- WIZYTOWE, DZIECIĘCE, MŁODZIEŻOWE

POLECAMY SZEROKI WYBÓR DODATKÓW W BARDZO PRZYSTĘPNYCH CENACH

TEL. **61 843 11 75**
WWW.TANIEGARNITURY.COM.PL

ZAPRASZAMY: PN.-PT. 10:00-18:00, SOB. 10:00-14:00
UL. DĄBROWSKIEGO /R. STRZAŁKOWSKIEGO 2 W POZNANIU (NA WYS. KINA RIALTO)

„Metropolia z krwi i kości”. Kieliszewski o kulturze w 2045

Marta Jarmuszcak
marta.jarmuszcak@polskapress.pl

Przemysław Kieliszewski, dyrektor Teatru Muzycznego w Poznaniu, snuje pozytywne wizje życia kulturalnego w mieście.

Z Głosem od 33 lat

- Z Głosem Wielkopolskim mam przyjemność współpracować od 33 lat. Pamiętam, że Głos zawsze był mi i moim działaniom bardzo życzliwy już od pierwszych koncertów w zamku w Kórniku - mówi Przemysław Kieliszewski, dyrektor Teatru Muzycznego w Poznaniu.

Jak będzie wyglądał 2045 rok? „Metropolia z krwi i kości”

- Oczywiście chcielibyśmy być pewni, że będziemy żyć w świecie pełnym pokoju, że Poznań będzie jedną z najpiękniejszych metropolii do życia. Będzie atrakcyjny dla turystów ze względu na działający w nim, już wtedy od ponad 15 lat, nowy teatr muzyczny, który będzie swoją architekturą, ale też repertuarem przyciągał turystów nie tylko z Polski, ale i z zagranicy. Filharmonia być może będzie



Przemysław Kieliszewski, dyrektor Teatru Muzycznego w Poznaniu opowiada o swojej wizji przyszłości.

znajdować się już na Międzynarodowych Targach Poznańskich i Hala Arena zostanie wyremontowana. Poznań stanie się miejscem bardzo pięknym do życia. Już nim jest, ale uzyska to coś, czego nam przez ostatnie lata brakowało, czyli tę infrastrukturę, która jest niezbędnym elementem do bycia z krwi i kości metropolią - mówi Kieliszewski.

Sztuczna inteligencja

- Mimo tego, że sztuczna inteligencja będzie dominować kolejne sfery naszego życia, mam nadzieję, że pozostaniemy ludźmi, którzy mają emocje,

którzy chcą te emocje w teatrze przeżywać. Dlatego, mam nadzieję, że teatr pozostanie spotkaniem człowieka z człowiekiem, aktora z widzem. Technologia będzie wspierać nas mocno na scenie w całej produkcji, ale nawet jeśli można będzie latać nad sceną i nawet jeśli pojawią się pewne awatary, to mimo wszystko nie zrezygnujemy z tego, czym jest teatr, czyli spotkaniem człowieka z człowiekiem i miejscem, gdzie powstają tak osobiste i mocne emocje, że człowiek chce do tego teatru wracać - mówi Przemysław Kieliszewski.

J A I K U D O

visionoptyk®
Blżej Ciebie



*szczygóły w salonach VisionOptyk

IDEALNA PARA

**OKULARÓW
PROGRESYWNYCH**

50%

PROFESJONALNE BADANIE WZROKU

visionoptyk®
Blżej Ciebie

1+1

**OKULARY
KOREKCYJNE**

W PREZENCIE

*Szczegóły w salonach VisionOptyk

**ul. Rynek 23, Stęszew
tel. 601 885 886**

Okulary korekcyjne to wyrób medyczny. Używaj go zgodnie z instrukcją używania lub etykietą.

Nowy dworzec i węzeł kolejowy. Wole Tory, północna obwodnica

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Nowy dworzec, więcej pociągów i nowa dzielnica w centrum miasta - tak Poznań za 19 lat, w 2045 roku, widzi Mariusz Wiśniewski z Koalicji Obywatelskiej.

Stolica Wielkopolski w 2045 roku jest znacznie rozwinięta pod względem infrastruktury. Przynajmniej od 10 lat funkcjonuje nowy, w pełni funkcjonalny dworzec Poznań Główny. Wraz z nim przebudowany został poznański węzeł kolejowy. Dzięki czemu na nowy może dotrzeć zdecydowanie więcej pociągów.

- Dzielnica Wolne Tory przybiera kształtów, powstają nowe mieszkania, nowe usługi, nowe parki - wymienia Mariusz Wiśniewski. - Mamy zbudowany już w pełni tramwaj na Naradowice, łącznie z rejonem Rubieży. Jest już też tramwaj do Bramy Zachodniej. Mamy zbudowane co najmniej dwa nowe mosty w bliskim sąsiedztwie naszego miasta, kładki nad Wartą i północną obwodnicę Poznania - dodaje. Wielkopolska jawi mu się jako czo-



Mariusz Wiśniewski, były wiceprezydent, o Poznaniu, Wielkopolsce, Polsce i świecie w 2045 roku

łowy region nie tylko w kraju, ale także w Europie. O jej sile stanowi gospodarność, tradycja, zasobność i przedsiębiorczość. To miejsce, w którym pojawiają się nowi inwestorzy. Region szanuje swoją przyrodę poprzez parki narodowe i miejsca rekreacji. Posiada wiele przepięknych miasteczek z odnowionymi rynkami, które mają odnowione zabytki.

- Wreszcie Polska, która jest bezpieczna, potrafiła przetrwać trudne czasy na przełomie lat

2025-2027. Jest silna, bezpieczna, rządzi ją mądrzy ludzie, nie populisci. Rządzą tak, żeby Polska była silna wewnętrznie, bez podziałów politycznych z jasnym kierunkiem proeuropejskim i ścisłym sojuszu z NATO. Silna jest także społecznie i gospodarczo - prognozuje Wiśniewski.

Świat - jak przewiduje - po różnych turbulencjach zrozumie wtedy, że pokojowe współistnienie jest czymś, co daje gwarancję rozwoju.

FOT. ROBERT WOZNIAK

Rektorka UAM: Niech stanie już ta fabryka sztucznej inteligencji

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

Rektorkę UAM prof. dr hab. Bogumiłą Kaniewską zapytaliśmy o przyszłość Wielkopolski, uniwersytetu, nauki.

Kiedy „Głos” będzie miał sto lat, co jest piękną perspektywą, chciałabym bardzo, żeby Poznań był miastem prawdziwie uniwersyteckim, studenckim. Już w tej chwili jesteśmy najbardziej akademickim miastem w Polsce, licząc stosunek liczby studentów do liczby mieszkańców. Myślę, że byłoby dobrze, żeby synergia działań miasta i uczelni była jeszcze większa niż w tej chwili. Jeszcze wiele można zrobić dla Poznania. Ci młodzi ludzie, którzy tu studiuje, albo zostają w naszym mieście, albo są naszymi ambasadorami poza jego granicami.

Jeśli chodzi o nasz uniwersytet, to chciałabym, żeby był na co najmniej takiej samej pozycji na jakiej jest w tej chwili. To może brzmieć mało ambitnie, ale pamiętajmy, że jesteśmy trzecim uniwersytetem w kraju, pod każdym względem. Jest to bardzo szlachetna pozycja i obyśmy jej nie stracili.



FOT. WALDEMAR WYLEGAŁSKI

Prof. dr hab. Bogumiła Kaniewska chce, by w przyszłości Poznań był jeszcze bardziej akademicki

Wspinamy się natomiast w międzynarodowych rankingach, co roku robimy postępy.

Chciałabym, żeby uniwersytety poznańskie były w 2045 roku centrami życia także gospodarczego, biznesowego. To, co zaczynamy, czyli komercjalizacja i tworzenie spółek, przerozdziło się w konkrety. Niech stanie już ta fabryka sztucznej inteligencji, w której będziemy współpracować między innymi z Politechniką Poznańską. Poznań stałby się wtedy bardzo ważnym ośrodkiem. Dobrze by

było, żeby mieściło się tutaj również centrum badań kosmicznych. Na Morasku mamy wyjątkowy, kosmiczny rezerwat. Chciałabym, żeby ten teren był również doskonale skomunikowany z resztą miasta. W tej chwili to już się tworzy, ale mam nadzieję, że będzie się rozwijało. Tym bardziej, że na północy miasto się rozrasta w nieprawdopodobnie szybki sposób. Już niedługo Morasko wcale nie będzie oddalone od centrum.

Cały tekst na
www.gloswielkopolski.pl

REKLAMA

0011476776



Sale bankietowe AWT-Gastronomia Waldemar Teclaw

...to doskonałe miejsce do wyprawienia przyjęcia weselnego z pokojem hotelowym w prezencie dla Pary Młodej. Organizujemy również wszelkie uroczystości rodzinne, przyjęcia bankietowe, bale karnawałowe, studniówkowe, studenckie. Naszym atutem jest tradycyjna kuchnia polska oraz pełen serwis przygotowany przez profesjonalny zespół kucharzy i obsługę kelnerską.

Zapraszamy do kontaktu, tel. 510 269 922, 509 079 129, 503 091 959
Dom Żołnierza, ul. Niezłomnych 1, Poznań
awt@onet.pl www.facebook.com/dom.zolnierza

REKLAMA

0011477536

Miejskie TBS Sp. z o.o.
w Koninie

Osiedle Jaspisowe
ARCHITEKTURA, KTÓRA ZACHWYCA.
FUNKCJONALNOŚĆ, KTÓRA UŁATWIA ŻYCIE.



m² MIESZKANIA NA SPRZEDAŻ O POWIERZCHNI
32 m² do 50 m²

- Nowoczesna architektura i wysoki standard,
- Wnętrza, które możesz urządzić po swojemu,
- Przestrzeń dla singli, par, rodzin z dziećmi, a także inwestorów,
- Energooszczędne i ekologiczne rozwiązania - niższe rachunki,
- Monitoring zewnętrzny części wspólnych - bezpieczeństwo,

- Plac zabaw dla dzieci - ulubione miejsce dla najmłodszych mieszkańców,
- Balkony, tarasy lub loggie, duże przeszklenia - wygoda i dobre samopoczucie,
- Garaże podziemne i naziemne miejsca postojowe, komórki lokatorskie,
- Cichobieżne windy - komfort w każdym detalu.

Dlaczego warto kupić mieszkanie właśnie u nas?

- Bo jesteśmy sprawdzonym deweloperem!
- Bo wszystkie inwestycje realizowaliśmy terminowo!

+ 48 601 694 041

www.jaspisowe.mtbs.konin.pl

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

Warto być optymistą - mówi, patrząc w przyszłość, prof. dr hab. Barbara Jankowska.

- Podejmując próbę przewidywania, w jakim mieście czy kraju będziemy żyć, warto patrzeć w przyszłość optymistycznie i narysować obraz, który chcielibyśmy widzieć, mając oczywiście świadomość naszych ograniczeń i wyzwań - mówi rektorka Uniwersytetu Ekonomicznego.

Obraz miasta, regionu, kraju i świata będzie kształtowany przez megatrendy, które znajdują swoje odbicie zarówno w wymiarze lokalnym, krajowym, międzynarodowym czy nawet globalnym. Przełożenie megatrendów na rzeczywistość będzie rzecz jasna bardziej lub mniej wyraźne w zależności od skali i kontekstu.

Na pewno przyspieszenie technologiczne związane z rozwojem sztucznej inteligencji, automatyzacja oraz rozwój Internetu Rzeczy będzie zmieniał rynek pracy. Niektóre zawody będą zanikały, a pojawią się nowe. Zawody powtarzalne, łatwe do automatyzowania będą zanikały, podobnie niektóre zawody kreatywne mogą być zastępowane przez sztuczną inteligencję. Będzie to powodowało zmiany w krajobrazie przedsiębiorstw w mieście, regionie czy kraju oraz

Starsi, mądrzejsi, korzystający ze sztucznej inteligencji



Prof. dr hab. Barbara Jankowska, ekonomistka, rektorka Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

wywoływało zapotrzebowanie na określony profil edukacji i rozwoju kompetencji. Sektor przemysłu ustąpi miejsca sektorowi usług, w szczególności tych zaawansowanych technologicznie. Należy oczekiwać dalszego rozwoju sektora teleinformatycznego. Rozwiązania z obszaru sztucznej inteligencji będą zmieniały także modele funkcjonowania administracji na poszczególnych szczeblach i usprawniały przebieg wybranych procesów.

Ważnym trendem będzie depopulacja i starzenie się społeczeństwa, co będzie miało konsekwencje znów z perspektywy rynku pracy i zapotrzebowania na określone usługi. W mieście może się to przełożyć także na określone rozwiązania infrastrukturalne oraz reorganizację przestrzeni. Kwestia szeroko pojętej dostępności nabierze jeszcze większego znaczenia, a dbałość o sektor ochrony zdrowia jeszcze bardziej zyska na znaczeniu.

Dynamika zmian środowiskowych również wywiera wpływ na obraz regionu, kraju czy świata za 20, 30 lat. Coraz bardziej gorące lata i mroźne zimy będą wywoływały konieczność wypracowania rozwiązań umożliwiających funkcjonowanie w warunkach ekstremalnych zmian pogodowych.

Wybrane trendy będą katalizowały coraz silniejsze dążenia do zeroemisyjności i rewolucji energetycznej. Depopulacja i starzenie się społeczeństwa będą indukowały poszukiwanie rozwiązań, które zaadresują wyzwania demograficzne. Rozwiązania te wdrażane najpierw na mniejszą skalę - w mieście, o ile się sprawią - będą rozprzestrzeniały się na region i t.d. Liczba szkół będzie się zmieniać, zorientowanie oddziałów szpitalnych - czy dla

przedstawicieli srebrnej gospodarki czy dla dzieci, będzie doświadczało przemian. Jednocześnie wątki powiązane z szeroko pojętą demografią będą znajdowały swoje odbicie w podejściu do jakości życia. Można oczekiwać, że znaczenie jakości życia będzie rosło - z uwagi na wzrost roli srebrnej gospodarki oraz inne priorytety osób urodzonych w 2025 roku - zaliczanych do pokolenia Beta i wchodzących na rynek pracy około 2045 roku.

2045 rok to czas kiedy miasta, regiony, kraje i nawet świat będą tworzyły otoczenie respektujące priorytety środowiskowe, ekspansję rozwiązań sztucznej inteligencji oraz starzenie się społeczeństwa w powiązaniu z depopulacją zatem sektor energetyczny będzie oparty o odnawialne źródła energii, będziemy mieć do czynienia z pojazdami autonomicznymi, automatyzacją szeregu prostych czynności w urzędach, ekspansją rozwiązań z Internetu Rzeczy, rozwojem sektora edukacji, ale z uwzględnieniem krótszych ścieżek kształcenia, jak i rozwiązań z zakresu kultury, rozrywki i sportu, które będą poprawiały dobrostan ludzi i w konsekwencji ich jakość życia.

Kościół w 2045 roku? „Możemy być tymi, którzy łączą”

Chrystian Ufa
chrystian@polskapress.pl

Czy kościół przetrwa najbliższe 19 lat? Radka Rakowskiego, proboszcza rewolucyjnej poznańskiej parafii w lokalu usługowym zapytaliśmy o przyszłość kościoła w kraju.

W erze roлей i tego, że z jakim wpływem informacji ma do czynienia człowiek, to kościół nie tylko ma być miejscem rozrywki, jakiegoś kulturalnego i religijnego życia, ale przede wszystkim powinien stawać się miejscem duchowości. Miejscem odkrywania, że Bóg jest w moim wnętrzu i że On napełnia moje wnętrze po to, żebym potrafił kochać innych.

Nigdy nie wiadomo, co stoi za pytaniem, czy kościół przetrwa. Czy zostaną budynki kościoła? Tak, zostaną budynki kościoła. Czy przetrwa mała wspólnota? Też przetrwa jakaś mała wspólnota. Czy kościół będzie masowy? Pewnie nie będzie masowy. Zawsze trzeba się pytać, czego chciał Jezus? Jezus chciał naszej świętości i chce, żeby na-



Ksiądz Radosław Rakowski daje ludziom przestrzeń do relacji, której mogą nie doświadczyć w innych parafiach

szere serce należało do Niego. A nie tylko, że my tworzymy zewnętrzne struktury kościoła i on jest widoczny jakoś w społeczeństwie. Kościół jest przede wszystkim widoczny świętością swoich członków, a nie tym, że mamy standardy, budynki kościoła i jesteśmy widoczni jako jedna z wielu organizacji.

REKLAMA

0011477090

Otwarcie sezonu 2026

1 maja w majówkę!

1-2-3 maj otwarte (10:00 - 18:00)

Zapisz tę datę!

Przyjmujemy rezerwacje grup zorganizowanych na nowy sezon

Do zobaczenia

Wioska 42, 64-308 Jabłonna, gmina Rakoniewice

+48 509 953 280 biuro@bogilu.pl

www.bogilu.pl

Zielony to kolor przyszłości. Jak dzieci widzą świat za 20 lat?

Natalia Sewczyk
natalia.sewczyk@polskapress.pl

Jak najmłodszy wyobrażają sobie swoją okolicę, Polskę i świat w 2045 roku? Zapytałam o to przedszkolaka z Zespołu Szkół im. o. M. Żelazka w Chludowie.

Nasza rozmowa odbyła się w sali pełnej kolorowych materacy i zabawek. Tadzio siedział dumnie na małym krzeselku, w koszulce z zielonymi akcentami i z uśmiechem, który mówił wszystkim. Tego dnia kończył pięć lat. Miał urodziny. A kiedy zapytałam go, jak chciałby, żeby wyglądał świat, kiedy będzie dorosły, nie wahał się ani chwili.

- Chciałbym, żeby świat był cały zielony - powiedział z przekonaniem. - Bo kocham zielony.

Dla Tadzia zielony nie oznacza ekologii, zielonego ładu ani wielkich idei o ratowaniu planety. Dla Tadzia zielony to kolor miłości. To kolor, który kocha. Bezpieczny. Znany. Taki, w którym świat jest dobry. A jak zrobić, żeby świat był zielony?

- Pomalować go - odpowiedział prosto.



Tadzio nie marzy o świecie latających spodków. Wystarczy, jeśli będzie... zielony

Pytaliśmy więc dalej. Czy więcej trawy to więcej zieleni? Czy można zaczarować świat, żeby był zielony? Tadzio rozmyślał poważnie, z miną godną profesora botaniki, czasami mnie trochę wyśmiał za moją naiwność, ale każde pytanie traktował z namysłem. Bo to przecież poważna sprawa: jak ma wyglądać świat, kiedy już będzie dorosłym.

W międzyczasie Tadzio zdradził, że kocha łowić ryby, że nie może doczekać się maja, by

wyjechać z tatą na wspólne wędkowanie nad jezioro. Zdradził też, że w przyszłości chce zostać strażakiem. Jego brat z kolei, policjantem. Brzmi to jak dobry plan.

- A jak będzie dużo trawy, to też będzie zielono? - pytam.

- A co jeśli ona urośnie tak, że kosiarka jej nie skosi? - odpowiada Tadzio i patrzy na mnie, jakbym nie przemyślała sprawy do końca.

W 2045 roku Tadzio będzie miał 24 lata

W Poznaniu będą nadal korki i... nadal będzie to piękne miasto

Radosław Patroniak
radoslaw.patroniak@polskapress.pl

O to jak będzie wyglądał Poznań i świat za prawie 20 lat zapytaliśmy kapitan koszykarzy Enei AZS Politechniki Poznań, Serbkę Jovanę Popović, która mieszka w stolicy Wielkopolski już od sześciu lat.

- W 2045 r. w Poznaniu wciąż na pewno będą remonty, bo one są co roku. Czasami śmieję się jak zapraszam kogoś z rodziny lub przyjaciół do Poznania, że za każdym razem muszę zmieniać trasę zwiedzania, bo zawsze coś po drodze jest remontowane. Czasami coś zachwalałam, a nie mogłam tego pokazać i wychodziłam na oszustkę. Myślałam, że po remoncie Starego Rynku będzie już spokój z naprawianiem miasta, ale jak widać wcale tak nie jest. Poznań to takie ładne miasto, które w naszym nie ustępuje Krakowowi, Wrocławowi czy nawet Warszawie, ale ma problem z tymi odwiecznymi remontami. Władze miasta powinny coś z tym robić. Z drugiej strony jak są remonty to znaczy, że miasto się rozwija. Przyjmijmy więc, że za 20 lat rozwinię się już maksymalnie -



Jovana Popović swoje życie od sześciu lat dzieli po pół roku między Poznań a Belgrad

tłumaczyła nam 35-letnia koszykarka.

Według niej stolica Wielkopolski już teraz ma jednak potencjał, który w przyszłości może się jeszcze powiększyć.

- Jeżdżę często po mieście hulajnogą i wychodzić mi to lepiej niż w rodzinnym Belgradzie. Jest tu naprawdę dużo ścieżek rowerowych. W dodatku Poznań jest dużym miastem, ale jednocześnie jest scąloni i nie jest tak rozległy jak inne tej wielkości miasta - przyznała Jovana Popović.

Wszyscy fani koszykówki w Poznaniu wiedzą, że jest ona wielką fanką Partizanu Belgrad, który na co dzień występuje w męskiej Eurolidze.

- Dlatego chciałabym, żeby Poznań za 20 lat miał mocną drużynę męskiej koszykówki lub siatkówki. Zdaje sobie sprawę, że popularność piłkarzy Lecha się nie zmniejszy, ale w tak dużym mieście jest jeszcze miejsce na jakiś inny zespół w popularnym sporcie halowym. Podejrzewam, że w 2045 r. nadal stadion przy Bułgarskiej będzie sportową wizytówką miasta, ale mam nadzieję, że na wyższym poziomie będą też inne drużyny, a mój obecny zespół, czyli Enea AZS Politechniki będzie mistrzem Polski - podkreśliła sympatyczna zawodniczka.

- Chciałabym, żeby za 20 lat Poznań był nadal otwartym i tolerancyjnym miastem, i jeszcze lepszym niż obecnie do życia dla jego mieszkańców. A Wielkopolsce i światu życzę dobrobytu i pokoju. Wychowałam się w Belgradzie podczas amerykańskich nalotów na stolicę Serbii, więc wiem jak ważny jest pokój w naszym życiu - zakończyła Jovana Popović.

REKLAMA

OLSZEWSKI
USŁUGI POGRZEBOWE

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

ul. Lipowa 2, Murowana Goślina

24 h 606 416 333

tel. 61 812 22 68 kom. 662 279 158

www.olszewski-pogrzeby.pl
www.olszewski-nagrobki.pl



Sprzedż trumien

Ekshumacje

Kremacja zmarłych

Wyplacanie zasiłku z ZUS-u

Formalności w domu klienta



Transport zmarłych
24 h



Organizacja ceremonii pogrzebowej

Bezpośredni producent nagrobków



Opiekun cmentarzy parafialnych w Murowanej Goślinie, Długiej Goślinie, Owińskach i Kicinie.

Jak będzie wyglądał 2045 rok? Tak go widzą seniorzy z Ostroroga!

Natalia Nowotna
natalia.nowotna@polskapress.pl

Seniorzy z Ostroroga podzielili się swoimi przemyśleniami o przyszłości - swojej, kraju i powiatu szamotulskiego. Ich odpowiedzi pokazują, że choć różnią się w szczegółach, łączy je jedno marzenie.



Seniorzy z Uniwersytetu Trzeciego Wieku i Koła Pszczelarzy

Część seniorów wyobraża sobie 2045 rok jako czas dynamicznego rozwoju technologii. W ich wizji codzienne życie stanie się łatwiejsze dzięki nowoczesnym rozwiązaniom - inteligentnym domom, rozwiniętej opiece medycznej czy udogodnieniom dla osób starszych.

- Za 19 lat zdecydowanym priorytetem będzie zaopiekowanie się grupą seniorów. Przyszłe pokolenie seniorów nie będzie wykluczone, bo będzie świetnie wyposażone w umiejętności cyfrowe - mówi Teresa Pazderska. - Będziemy mieszkać w inteligentnych domach, gdzie wszystko będzie na przycisk. Będzie tam też hologram, taka zastępcza obecność człowieka, która przypomni nam, że mamy wziąć leki, zapisze na teleporadę, pójdzie z nami na spacer i weźmie pod rękę, gdy będzie nam

smutno. To będzie cyfrowy asystent człowieka.

- Chciałabym, aby było coś takiego jak odnowa biologiczna. Nie zabiegi kosmetyczne, ale żeby na przykład odmłodzono mnie o 20 czy 30 lat! - stwierdza Kazimiera Cwiklak.

Inni patrzą w przyszłość z nutą nostalgii. Woleliby, aby świat w 2045 roku przypominał ten z ich dzieciństwa - bardziej spokojny, oparty na relacjach międzyludzkich, bliskości natury i prostych wartościach. W tej wizji technologia schodzi na drugi plan, ustępując miejsca wspólnocie, tradycji i codziennym spotkaniom. Seniorzy podkreślają także, jak ważne jest docenianie ludzkiego życia oraz

unikanie konfliktów. Chcieliby, aby przyszłość pozbawiona była wojen i okrucieństwa.

- Chciałabym, żeby za 19 lat znalazł się ktoś taki, kto by wyedukował cały świat, żeby przestały być wojny, a pieniądze przeznaczane na zbrojenia powędrowały do krajów, których jest bieda - mówi Elżbieta Olczyk.

- Mam nadzieję, że nauczymy się szanować ludzkie życie. Mam nadzieję, że będzie to świat, w którym nie będzie tyle wojen, pretensji terytorialnych między krajami i będziemy społeczeństwem, które będzie potrafiło docenić to, co dała nam natura. Przy tej robotyzacji i sztucznej inteligencji będziemy potrafili uszanować to, co mamy, czyli

przyrodę, zwierzęta, ale przede wszystkim nasze własne, ludzkie życie - podkreśla Małgorzata Błajek. Seniorzy marzą o społeczeństwie radosnym, tolerancyjnym, aktywnym i otwartym na drugiego człowieka.

- Marzy mi się, aby wreszcie zapanowała tolerancja - człowieka wobec człowieka, a także tolerancja wobec różnych religii. Wszyscy mówią o tolerancji i religii, ale tej tolerancji chyba w żadnej religii nie ma - mówi Anna Pospieszna. - Myślę, że ludzie się pogubili, nie wiedzą co dobre, a co złe. Wszystko wolno, każdego można obrazić. Chciałabym, żeby przede wszystkim ludzie się zmienili. Technologia idzie do przodu, ale człowiek? Nie chciałabym, żeby został taki zły, jak w tym momencie.

Choć wizje przyszłości różnią się szczegółami, w jednym seniorzy są zgodni. Chcieliby, aby w 2045 roku świat był miejscem pełnym szczęścia i życzliwości.

- Będę miał w granicach 95 lat. Będę radosnym, starszym facetem, który bardzo lubi ludzi. Wokół nie będzie „ponuraków”, nie będzie złośliwych ludzi. Wszyscy będą na rano wstawać, uśmiechnięci, pogodni i radosni! - mówi Kazimierz Leśny.

Czy Uniwersytet Kaliski będzie jak Oksford?

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.samulak@polskapress.pl

W Kaliszu postawiliśmy na rozmowę z prof. dr hab. Andrzejem Wojtyłą - rektorem Uniwersytetu Kaliskiego.

- Staliśmy się miastem uniwersyteckim. Funkcjonuje u nas Uniwersytet Kaliski, a ja chciałbym, żeby Kalisz był polskim Oksfordem. Oksford jako uniwersytet powstał w XI wieku, a u nas Kolonia Akademicka Akademii Krakowskiej powstała w XIV wieku, a w XVI wieku powstało Kolegium Jezuickie, potem funkcjonowała jeszcze szkoła kadetów. My nawiązujemy do tych tradycji, ponieważ mamy wydziały, które nawiązują do Kolegium Jezuickiego, do Kolonii Akademickiej, jak również mamy wydziały spraw wewnętrznych, które nawiązują do szkoły Kadetów.

W tej chwili na Oksfordzie studiuje 25 tys. studentów. U nas na razie 4 tys. Przyjmują co roku 3 tys. 200 studentów, a my już przyjmujemy 1,5 tys. studentów, ale chciałbym powiedzieć, że w Oksfordzie



Prof. Andrzej Wojtyła

na kierunek lekarski co roku ubiega się 9 kandydatów na jedno miejsce, a my w ubiegłym roku mieliśmy 25 osób na jedno miejsce, czyli mam nadzieję, że moi następcy doprowadzą do tego, że będziemy polskim Oksfordem - argumentuje prof. dr hab. n. med. i n. o zdr. Andrzejem Wojtyłą - rektorem Uniwersytetu Kaliskiego.

REKLAMA

0011472964



3C Tappol jest nowoczesną, prężnie rozwijającą się firmą, która produkuje wysokiej jakości meble tapicerowane.

W związku z dynamicznym rozwojem poszukujemy pracowników na następujące stanowiska:

- Tapicer • Oklejacz
- Montażysta Początkowy • Montażysta Stelaży
- Szwacz/ Szwaczka



Co zapewniamy: **PRACA OD ZARAZ!!!**



stabilne zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę



pracę w nowoczesnym i bezpiecznym zakładzie



bardzo atrakcyjne wynagrodzenie
* umów się na spotkanie a odpowiemy na wszystkie Twoje pytania



dofinansowanie kosztów dojazdu do pracy



program emerytalny



motywacyjny system premiowania



świadczenia pieniężne z Zakładowego Funduszu Socjalnego



przyjemna atmosfera i niezbędne wsparcie



możliwość przystąpienia do ubezpieczenia grupowego

Zainteresowanych kandydatów prosimy o przesyłanie dokumentów aplikacyjnych na kadry@3c-tappol.pl lub o kontakt pod nr tel. 61 22 73 061 lub 61 22 73 063. Na dokumentach prosimy zamieścić aktualną klauzulę dot. zgody na przetwarzanie danych osobowych.

Poznań w 2045 roku podobny, ale życie zupełnie inne

Sylwia Rycharska
sylwia.rycharska@polskapress.pl

Zdaniem dyrektora największego szpitala ginekologiczno-położniczego w regionie, Poznań za 19 lat z zewnątrz nie zmieni się aż tak bardzo. Ale za to sposób życia jego mieszkańców – zasadniczo.

Zdaniem dra hab. Radosława Mądrego, dyrektora GPSK w Poznaniu przed nami jest kolejny etap cyfrowej rewolucji, znacznie głębszy niż ten, który znamy dziś. - To, co dziś nazywamy internetem, będzie miało kolejną odsłonę. Zapewne będziemy zintegrowani z elementami cyfrowymi jako ludzie. Tak jak dziś można mieć czip od karty płatniczej pod skórą, tak za jakiś czas implanty, pozwalające monitorować różne parametry czy płacić, staną się czymś normalnym - mówi. - Ucyfrowienie naszego życia na pewno będzie bardzo postępować.

Z perspektywy lekarza ginekologa i dyrektora największej porodówki w Wielkopolsce przyszłość demograficzna regionu i kraju rysuje się znacznie mniej optymistycznie. - Niestety przed nami jest dalszy spadek



Rozszerzony materiał i wideo z rozmowy z dr. Radosławem Mądrym dostępne są na portalu gloswielkopolski.pl

liczby porodów. To proces, który trwa od dłuższego czasu - podkreśla. - Kiedyś liczyliśmy pokolenia co 20 lat, dziś ten cykl się wydłuża. Rodzimy coraz później. Bardzo bym chciał, żeby ten trend udało się odwrócić, żeby Polaków zaczęło przybywać, ale musimy uczciwie powiedzieć: to mało prawdopodobne. Jak zaznacza, skutki niżu demograficznego są już widoczne i będą się pogłębiać. - Mniej porodów to mniej żłobków, przedszkoli, a chwilę pediatrów, potem

szkół. A na końcu - brak pracowników. To jest proces bardzo niebezpieczny i zderzymy się z nim szybciej, niż nam się wydaje - mówi dyrektor.

Jego zdaniem Poznań za 19 lat będzie też miastem mniej jednolitym ze względu na imigrację, które - w świetle powyższych opisanych trendów - staną się koniecznością. - Bez niej nie będziemy w stanie sprawnie funkcjonować jako miasto i jako kraj. To jest wyzwanie, które się wydarzy - dodaje.

Luba Zarembińska: „Świat idzie w złym kierunku. Będzie bieda”

Martin Nowak
martin.nowak@polskapress.pl

Reżyserka teatralna, aktorka, działaczka społeczna, pisarka Luba Zarembińska jako jedna z nielicznych nie widzi przyszłości optymistycznie.

Luba Zarembińska, od ponad trzech dekad tworzy i zaraża pasją do sztuki, teatru, życia. Mówi, że optymistką już była.

- Dziś nie jestem już optymistką i nie pomagają mi tego zmienić m.in. rozmowy z młodymi ludźmi. Na przykład moi wnukowie twierdzą, że nie chcą mieć dzieci. Oni już widzą, że świat idzie w złym kierunku. Takim, że ludziom może być naprawdę bardzo trudno żyć...

Co takiego zmieni się, że może być gorzej? Jak będzie wyglądać nasza rzeczywistość? Według Luby Zarembińskiej nastanie bieda, a politycy przestaną jakkolwiek troszczyć się o społeczeństwo.

- Myślę, że Polska będzie biednym krajem. Będzie wybrana grupa bogaczy, a reszta będzie cierpieć niedostatek. Uważam, że może już za 10-15 lat dojdą do władzy młodzi ludzie o ekstremalnych poglądach



Luba Zarembińska

na przykład szowinistycznych, szalenie skrajnie prawicowych, a nawet antyludzkich. To będą pazerni politycy, którzy będą marnić społeczeństwo różnymi programami, ale nie będą ich realizować, bo nie będą umieli. Będą nastawieni antyeuropejsko. Myślę, że ci ludzie będą mieli szczególne znaczenie w mniejszych samorządach. To stamtąd będą piąć się wyżej do władzy. Myślę, że to pokolenie już powoli dochodzi do głosu. To już zaczyna się dziać. Przez tych ludzi, którzy dojdą do władzy, prezes Kaczyński będzie wspomniany jako

prawdziwy i dobry przywódca narodu. To on w dużej mierze dopuścił ich do głosu. Widocznie byli potrzebni.

A może zdarzy się coś innego? Jaki inny scenariusz, według pani, jest jeszcze możliwy?

- Jest jeszcze inna opcja. Jest nią wojna, której wszyscy się boją. Jeżeli do niej dojdzie, to myślę, że będzie ona trwała krótko. Może kilka dni, bo wtedy w ruch wejdzie broń atomowa. Niestety, wszystko jest możliwe. Zwłaszcza, gdy widzimy, że coraz częściej różnymi krajami rządzą bardzo ekstremalni przywódcy - prezydenci. To nie napawa ani spokojem, ani optymizmem.

- Poza tym myślę, że będzie coraz gorzej pod względem ekologii. Dalej będziemy niszczyć naszą planetę, na której jesteśmy największymi szkodnikami. Coraz gorzej będzie też z dostępem do dobrej jakości jedzenia. Ludzie będą chorować, będą słabi, umieralność wzrośnie, a służba zdrowia będzie na prymitywnym poziomie. Upadnie też edukacja. Szkoła powinna uczyć tego, jak zdobywać wiedzę, a nie karmić informacjami, które są łatwo dostępne. W tym wszystkim nastąpi jednak jeszcze większy rozwój technologii.

REKLAMA



Waldi Zakłady Mięsne otwierają 21. sklep firmowy

Jesteśmy firmą, której historia sięga 1992 roku. Od samego początku fundamentem naszej działalności jest tradycja ze smakiem. Nasze wyroby tworzymy w oparciu o sprawdzone receptury oraz rzemieślnicze podejście do produkcji. Choć przez ponad trzy dekady nasza firma dynamicznie się rozwijała, jedno pozostało niezmiennie – przywiązanie do jakości, smaku i tradycji.

Aby nasze produkty były jak najwyższej jakości, od lat współpracujemy z polskimi dostawcami surow-

ca oraz producentami. Dzięki temu w naszych sklepach firmowych klienci mogą znaleźć polskie mięso i produkty, z których jesteśmy dumni. Starannie dobrany surowiec, połączony z tradycyjnymi recepturami oraz dbałością o każdy etap produkcji sprawia, że smak wyrobów Waldi pozostaje niezmienny i rozpoznawalny od pokoleń. Dla wielu klientów nasze produkty są stałym elementem codziennych posiłków, rodzinnych spotkań i świątecznych stołów, a zaufanie, którym

nas obdarzają, powoduje, że zostają z nami na lata i polecają nasze wyroby kolejnym odbiorcom.

Rozwój firmy jest dla nas naturalną odpowiedzią na potrzeby klientów. Kolejnym krokiem w tej drodze jest otwarcie 21. sklepu firmowego, który znajdować się będzie w Poznaniu na osiedlu Kosmonautów. Nowy sklep firmowy to nie tylko poszerzenie sieci sprzedaży, ale przede wszystkim wyjście naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców miasta Poznań, którzy cenią sobie wysoką

jakość oraz tradycyjny smak wyrobów mięsnych. To także sukces, który nie byłby możliwy bez naszych klientów. To właśnie dla nich i dzięki nim nieustannie się rozwijamy.

Mamy nadzieję, że nasz 21. sklep będzie pierwszym otwarciem w tym roku, ale z pewnością nie ostatnim w historii naszej firmy. Dbamy o rozwój w taki sposób, aby coraz szersze grono klientów powierzało nam swoje codzienne posiłki i obdarzało nasz smak zaufaniem.

ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKLEPÓW

- SKLEP FIRMOWY NR 1 - ul. Powst. Chocieszyńskich 97, Grodzisk Wlkp.
- SKLEP FIRMOWY NR 2 - ul. Powst. Chocieszyńskich 11, Grodzisk Wlkp.
- SKLEP FIRMOWY NR 3 - os. Wojska Polskiego (butiki), Grodzisk Wlkp.
- SKLEP FIRMOWY NR 4 - pl. Powstańców Wlkp. 30, Rakoniewice
- SKLEP FIRMOWY NR 5 - ul. Poznańska 25, Nowy Tomyśl
- SKLEP FIRMOWY NR 6 - ul. Ogrodowa 1, Grodzisk Wlkp.
- SKLEP FIRMOWY NR 7 - ul. Dworcowa 2, Kargowa
- SKLEP FIRMOWY NR 8 - ul. Swoboda 21, Poznań
- SKLEP FIRMOWY NR 9 - ul. Głogowska 13, Świebodzin
- SKLEP FIRMOWY NR 10 - ul. Targowisko, Świebodzin
- SKLEP FIRMOWY NR 11 - ul. Mostowa 4b, Zbąszyń
- SKLEP FIRMOWY NR 12 - ul. Poznańska 13, Trzciel
- SKLEP FIRMOWY NR 13 - ul. Sienkiewicza 27, Opalenica
- SKLEP FIRMOWY NR 14 - ul. Słowackiego 9C/2, Wolsztyn
- SKLEP FIRMOWY NR 15 - ul. Rakoniewicka 2A, Wielichowo
- SKLEP FIRMOWY NR 16 - ul. Poczтовая 2E, Pniewy
- SKLEP FIRMOWY NR 17 - ul. Niegolewskich 13, Poznań
- SKLEP FIRMOWY NR 18 - ul. Batorowska 56, Skórzewo
- SKLEP FIRMOWY NR 19 - ul. Grotkowska 2, Poznań
- SKLEP FIRMOWY NR 20 - ul. 1 Maja 10, Sulechów
- SKLEP FIRMOWY NR 21 - ul. Kosmonautów 104B, Poznań

WALDI Zakłady Mięsne, Ptaszkowo 1A, 62-065 Grodzisk Wielkopolski
tel./fax 48 61 44 21 172, e-mail: biuro@waldigrodzisk.pl

safeYOU!

UBEZPIECZENIA

**Bezpieczeństwo
to kwestia decyzji.**

**Ubezpiecz
swoje życie**

**już od 1 zł
dziennie**

Od lat pomagamy mieszkańcom Wielkopolski podejmować dobre decyzje ubezpieczeniowe.

Bez presji. Bez komplikowania. Bez ukrytych zapisów.

safeYOU!
UBEZPIECZENIA

☎ 606 646 529

✉ ubezpieczenia@safeyou.pl

📍 os. Zwycięstwa 113
61-640 Poznań

📱 @safeyouubezpieczenia

Ponad 20 towarzystw.

**Jedno podejście:
uczciwe.**

Jak będzie wyglądać szkoła w 2045 roku?

Anna Badzińska
anna.badzinska@polskapress.pl

O tym, jak za dwie dekady będzie wyglądać system edukacji, opowiada dyrektor Zespołu Szkół Technicznych imienia Eugeniusza Kwiatkowskiego w Grodzisku Wielkopolskim, Magdalena Ambrozik.

Dyrektor Magdalena Ambrozik widzi przyszłość edukacji jako świat, w którym szkoły będą bardziej zindywidualizowane, nowoczesne i dostosowane do potrzeb uczniów. W swojej wizji opiera się na trzech filarach: demografii, technologii i metodzie nauczania, które - jej zdaniem - całkowicie zmienią sposób nauki i funkcjonowania placówek szkolnych w 2045 roku.

Według naszej rozmówczyni szkoły w 2045 roku będą mniejsze, a klasy liczyć będą zaledwie dziesięć, dwanaście osób. Technologia, a szczególnie sztuczna inteligencja, ma odegrać kluczową rolę w edukacji przyszłości. - Każdy uczeń będzie miał swojego asystenta AI, który będzie go znał, będzie znał jego słabe, mocne strony, będzie wie-

dział, jakie ma braki w wiedzy i w jaki sposób ma te braki nadrobić - uważa M. Ambrozik.

Dodaje, że zmieni się również rola nauczycieli, którzy nie będą już źródłem wiedzy, a mentorami i moderatorami relacji społecznych. Zdaniem dyrektora ZST lekcje odbywać się będą w wirtualnej rzeczywistości, pozwalając uczniom np. uczestniczyć w historycznych wydarzeniach w formie immersyjnej, interaktywnej przygody.

- Skończy się ten pruski dryl. A więc już nie będzie lekcji 45-minutowych. Nie będzie systemu oceniania od 1 do 6. Oceny zostaną zastąpione odznakami cyfrowymi, tak jak w grach komputerowych. Uczeń nie będzie zdawał egzaminu na koniec, tylko sztuczna inteligencja będzie go kontrolowała i monitorowała podczas całej drogi edukacji - wyjaśnia Magdalena Ambrozik.

Dyrektor ZST zwraca uwagę na wyzwania, które mogą pojawić się w edukacji przyszłości. Jednym z nich jest ryzyko wykluczenia algorytmicznego - dostęp do zaawansowanej sztucznej inteligencji mogą mieć tylko uczniowie zamożnych rodzin lub bogatszych samorządów. In-



Magdalena Ambrozik, dyrektor Zespołu Szkół Technicznych imienia Eugeniusza Kwiatkowskiego w Grodzisku Wielkopolskim

nym wyzwaniem będzie utrzymanie szkół jako przestrzeni nauki empatii i rozwiązywania konfliktów.

- Szkoła będzie ostatnim bastionem nauki empatii i relacji pomiędzy uczniami, rozwiązywania konfliktów w realnym, namacalnym świecie. Na pewno, co mnie dzisiaj cieszy, to szkolnictwo branżowe, czyli technikum i branżowa szkoła pierwszego stopnia będą szkołami koniecznymi, elitarnymi, prestiżowymi, wyprzedzą liceum - uważa nasza rozmówczyni i podkreśla, że w pracach biurowych zastąpi nas AI.

- Kochani uczniowie roku 2045, trzymam za was kciuki - dodaje Magdalena Ambrozik.

Hala sportowa, igrzyska i Lech w Lidze Mistrzów

Maciej Lehmann
maciej.lehmann@polskapress.pl

O to jak będzie wyglądał Poznań i świat za prawie 20 lat zapytaliśmy Macieja Piekarczyka, dyrektora Wydziału Sportu Urzędu Miasta Poznania.

Maciej Piekarczyk: - Dzięki rozbudowie ścieżek rowerowych i pięknych trasach nad Wartą, będziemy jeździli po Poznaniu i wokół niego, jak Holendrzy. Myślę, że radykalnie do tego czasu zmienią się nasze poglądy na temat miejskiej komunikacji i sposobu poruszania się po mieście. Tylko w ten sposób będzie można odciążać centrum od korków. Rowery będą bardzo popularnym środkiem transportu do pracy. Ten trend już teraz obserwujemy, myślę, że do 2045 roku nastąpi jego dynamiczny rozwój. Jeśli chodzi o infrastrukturę komunikacyjną, to do tego czasu na pewno powstaną też wschodnia obwodnica Poznania, co ułatwi transport i komunikację wokół naszego miasta.

- Jestem przekonany, że będziemy mieli dwie nowoczesne hale. Zmodernizowana zostanie



Czy dyrektor Wydziału Sportu jest optymistą - przekonamy się już za 19 lat

Arena, w której będą grały ligowe mecze koszykarki i koszykarze. Ta dyscyplina jest mi bardzo bliska, więc wierzę, w reaktywację męskiej drużyny na wysokim poziomie.

Będziemy mieli też reprezentacyjną halę na kilkanaście tysięcy widzów, która powstanie na terenach między Ławicą a torrem Poznań. Tam będą odbywały się koncerty i imprezy na międzynarodowym poziomie. Jeśli uspokoi się sytuacja polityczna na wschodzie, to uważam, że jesteśmy w stanie

jako Polska zorganizować Igrzyska Olimpijskie w 2044 roku. A wtedy w Poznaniu możemy być świadkami rywalizacji kajakarzy i wioślarzy na Malcie oraz oczywiście hokeja na trawie i jakiejś halowej dyscypliny jeśli będziemy mieli wspomnianą już nowoczesną halę.

Miliarderzy będą przejmowali polskie kluby. Już nie tylko Widzew czy Legia będą rywalami Kolejorza. Spodziewam się, że bardzo silne finansowo kluby będą też w Krakowie, Wrocławiu i Gdańsku.

REKLAMA

0011477271



WODKAN

50 LAT RAZEM Z GNIEZNM

Rodzinna firma z tradycją

Od pół wieku budujemy i wspieramy rozwój infrastruktury wodociągowej i kanalizacyjnej naszego regionu.

Jesteśmy małą, rodzinną firmą z Gniezna, działającą nieprzerwanie od 50 lat.

- Budowa sieci wod.-kan.
- Sprzedaż systemów instalacyjnych
- Fachowe doradztwo techniczne

Dziękujemy mieszkańcom Gniezna i okolic za zaufanie

📍 Gniezno, ul. Słoneczna 19
☎ 572 66 86 55
☎ 61/ 426 47 88
✉ wodkan.sklep@onet.pl
wodkan.gniezno.pl



TOYOTA | POZNAŃ-ŁAWICA LESZNO KALISZ

WWW.TOYOTAMIKOLAJCZAK.PL

Toyota i Lexus Mikołajczak pewność, na której możesz polegać



ZAUFANIE BUDUJE SIĘ LATAMI

Od ponad 25 lat zaufały nam tysiące Klientów. Wielu z nich wraca do nas regularnie, często wraz z kolejnymi pokoleniami. Zmieniały się czasy, samochody i technologie, lecz jedno pozostało niezmiennie – odpowiedzialność za ludzi, którzy nam zaufali.

Działając w trzech lokalizacjach – w **Poznaniu przy Ławicy, Lesznie i Kaliszu** – towarzyszymy mieszkańcom regionu w ich codziennych drogach.

Zapewniamy nie tylko samochody, lecz także opiekę, serwis i relację, na której można polegać przez lata.



(Jolanta i Jacek Mikołajczak)



(pracownicy salonu Lexus Poznań-Ławica)

(Marcin Lis, Doradca ds. sprzedaży)

Szczególnym miejscem na mapie Wielkopolski jest nowoczesny salon w **Poznaniu przy ul. Bukowskiej 279**, zlokalizowany tuż przy poznańskiej ławicy. Działające od trzech lat salony **Toyota oraz Lexus Poznań-Ławica** są jednym z największych i najnowocześniejszych obiektów tego typu w Polsce. Klienci znajdą tu szeroką ekspozycję nowych modeli obu marek, ofertę samochodów używanych oraz nowoczesny serwis świadczący kompleksowe usługi. Całość uzupełnia parking na 100 samochodów zapewniając komfortową obsługę klientów. Poznański salon to przykład połączenia wieloletniego doświadczenia z nowoczesnym podejściem do obsługi i budowania długofalowych relacji.

CO OZNACZA 25 LAT DOŚWIADCZENIA?

Stabilność – jesteśmy obecni w regionie od lat i planujemy być tu także jutro.

Lokalność – znamy potrzeby mieszkańców Wielkopolski i realia codziennego użytkowania samochodu.

Odpowiedzialność – każdy wydany samochód i każda wizyta w serwisie to dla nas zobowiązanie.

Relacje – zaufanie nie kończy się na zakupie, tylko trwa przez kolejne lata użytkowania.

Poznajmy się w jednym z naszych salonów.

www.toyotamikolajczak.pl



PÖDO CREM

KREMY
DO INTENSYWNEJ
PIELĘGNACJI STÓP

REKLAMA

CARE
FORTE

INTENSYWNA
PIELĘGNACJA



NATLUSZCZENIE
ZMIĘKCZENIE
WYGŁADZENIE
KREM DO INTENSYWNEJ
PIELĘGNACJI STÓP
Intensive foot care cream,
Lipid replenishing, softening, smoothing

/ do codziennej pielęgnacji
i regeneracji wymagającej
skóry stóp

DEO

ŚWIEŻOŚĆ
I KOMFORT



ODŚWIEŻENIE
NAWILŻENIE
WYGŁADZENIE
KREM NEUTRALIZUJĄCY
PRZYKRY ZAPACH STÓP
Odour neutralizing foot cream,
Refrashes, moisturizes, smoothes

/ zwalcza problem
nadmiernej potliwości oraz
przykrego zapachu stóp

PROTECT

KOMPLEKSOWA
OCHRONA



OCHRONA
NATLUSZCZENIE
ZMIĘKCZENIE
KREM OCHRONNY
DO PIELĘGNACJI STÓP
Protective foot care cream,
Protects, replenishes lipids, softens

/ kompleksowo chroni
stopy przed niekorzystnymi
czynnikami zewnętrznymi;
zapobiega powstawaniu
otarć i odcisków



Farmapol®

Zieloni oblali sprawdzian generalny przed sezonem

Bartosz Kijeski
bartosz.kijeski@glos.com

Poznaniacy zakończyli zimowe mecze kontrolne. Ostatni sparing piłkarze Warty Poznań muszą niestety spisać w pewnym sensie na straty, ponieważ przegrali z trzecioliговcem.

Warta Poznań ma za sobą ostatni etap, jeśli chodzi o przygotowania do inauguracji rundy wiosennej sezonu 2025/26. Piłkarze prowadzeni przez trenera Macieja Tokarczyka, w piątek rozegrali swój ostatni mecz kontrolny podczas zimowego obozu. Zieloni na boisku na poznańskim Gołębiniu przegrali z trzecioliговcą Elana Toruń 1:2.

Spotkanie odbyło się w nietypowym formacie 3 x 45 minut. Jedyną bramkę dla Poznaniaków w 123. minucie spotkania zdobył Mateusz Stanek. Gole dla Torunian strzelali natomiast Maciej Rożnowski oraz Oskar Sikorski.

- Myślę, że zabrakło nam trochę szczęścia i dokładności. Mieliśmy sporo prostych

strat. Przed ligą wszystko przeanalizujemy i w meczu ze Świttem pokażemy, jak to powinno wyglądać - powiedział po meczu autor jedynej bramki, Mateusz Stanek.

Podczas tego meczu w zielonych barwach zadebiutował nowy nabytek Poznaniaków, Patryk Kusztal, który w zeszłym tygodniu został wypożyczony do końca roku z Zagłębia Lubin.

Asystent uspokaja

Jeśli ktoś obawia się, że forma Warty nieco opadła przed rundą wiosenną, może jednak czuć się spokojny. Tak przynajmniej przekonuje asystent pierwszego trenera Warty Poznań, Grzegorz Adamski:

- Generalnie wynik w sparingu nie jest kluczowym współczynnikiem, który bierzemy pod uwagę. Dużo większe znaczenie ma dla nas to, jak wygląda gra i czy realizujemy plan, który sobie założyliśmy. Istotne jest również to, czy rzeczy, które zaplanowaliśmy na okres przygotowawczy, zostały zrealizowane. Dzisiaj przez wiele do-



FOT. ADAM JASTRZEBOWSKI

Zieloni w ten weekend wznowią sezon 2025/26 domowym meczem ze Świttem

brych momentów kontrolowaliśmy mecz w sposób, w jaki chcieliśmy. W naszych fazach gry, nad którymi pracowaliśmy, było wiele pozytywnych. Sam wynik nie jest korzystny. W piłce nożnej to jednak on na koniec jest najważniejszym czynnikiem i nie będziemy zakładać, że

nie jest istotny, bo ostatecznie ma największe znaczenie. Natomiast z wielu momentów jesteśmy bardzo zadowoleni. Wiemy też, z jakiego powodu ten wynik mógł tak wyglądać. Dla nas najważniejsze było dziś to, aby zagrać w jak największym wymiarze czasu. Dlatego sparing trwał 3 x 45

minut - po to, abyśmy mogli sprawdzić zawodników w różnych konfiguracjach, ale też by poziom motoryczny został jak najlepiej wypracowany w okresie przygotowawczym - powiedział asystent trenera Tokarczyka na oficjalnej stronie klubowej po sparingu.

Dobry czas Zielonych

Dla Warty Poznań był to szósty sparing tej zimy. Bilans jest optymistyczny. Warciarze wygrali cztery spotkania: z Notecią Czarnków 7:0, z Olimpią Grudziądz 5:0, z Chojniczanką Chojnice 2:0 oraz z Legią II Warszawa 3:1; zremisowali z Chrobrym Głogów 3:3 oraz przegrali wspomniany mecz z Elaną Toruń. Poznaniacy zdobyli 21 bramek, tracąc zaledwie 6. Najlepszym strzelcem podczas tegorocznych sparingów został Stanek, który ma na koncie 6 trafień i może zostać ważnym ogniwem oraz ważną postacią w zespole Warty Poznań w trakcie zbliżającej się rundy.

Piłkarze z Drogi Dębińskiej po piątkowym sparingu otrzymali od sztabu szkoleniowego trzy dni przerwy, a do zajęć powrócą we wtorek. Od jutra rozpoczną ostatnie przygotowania już strictly do najbliższego spotkania ze Świttem Szczecin, które zostanie rozegrane w niedzielę (22 stycznia) o godzinie 19.30 przy Drozde Dębińskiej w ramach 20. kolejki Betclia II ligi.

Rekordowa wygrana Wiary Lecha

Bartosz Kijeski
sport@glos.com

Futsaliści Wiary Lecha Poznań ustanowili swój nowy strzelecki rekord. Niebiesko-Biali w 15. kolejce I ligi rozgromili przed własną publicznością Dragona Bojano aż 15:1!

Co tu dużo mówić, rywale Wiary Lecha Poznań przyjechali z nożem na strzelaninę. Niebiesko-Biali ani przez sekundę nie dali przeciwnikom nadziei na osiągnięcie korzystnego rezultatu.

Faworytem przed tym meczem byli, bez cienia wątpliwości, liderujący w grupie północnej I ligi gospodarze, którzy podejmowali przedostatnią ekipę w tabeli - walczącego o utrzymanie Dragona Bojano.

Spotkanie rozpoczęło się od mocnego uderzenia, ponieważ ledwo minęło 30 sekund, a na tablicy wyników pojawiła się pierwsza bramka dla futsalistów Wiary Lecha-Poznań. Autorem trafienia został Argentyńczyk z polskim paszportem Martin Solzi, który w sobotnim spotkaniu dołożył jeszcze cztery kolejne gole i został najlepszym strzelcem meczu. Czterokrotnie do siatki trafił Uriel Cepeda, a na liście strzelców



FOT. JAKUB KELLER/ARCHIWUM

Uriel Cepeda dzięki czterem bramkom w sobotnim meczu umocnił się na prowadzeniu w klasyfikacji strzeleckiej

znalazły się jeszcze nazwiska: Kozłowski (2 bramki), Ozuny, Niedźwiedzkiego oraz Zydorczyka. Gola na otarcie łez dla przyjezdnych strzelił Kewin Sidor, wykorzystując błędy w defensywie poznaniaków.

Wynik 15:1 to najwyższe zwycięstwo w ponad 5-letniej historii Wiary Lecha Poznań - pobity został dotychczasowy rekord strzelecki z meczu z TAF-em Toruń. Sobotnie spotkanie pozwoliło Niebiesko-Białym przekroczyć magiczną barierę 100 bramek strzelonych w jednym sezonie.

TABELA I LIGI GR. PŁN

1. Wiara Lecha Poznań	15	43	112-31
2. Jagiellonia Białystok	13	34	82-21
3. LSSS Łęborg	14	31	67-34
4. Futbalo Białystok	15	24	51-48
5. Red Devils Chojnice	13	23	40-41
6. Futsal Szczecin	14	21	37-49
7. AZS UW Wilanów	14	18	46-54
8. AZS UG Gdańsk	13	13	38-49
9. KS Gniezno	14	12	47-63
10. Bonito Helios Białystok	15	10	41-69
11. Dragon Bojano	15	10	41-88
12. TAF Toruń	15	6	24-79

Jagiellonia - Bonito Helios 8:1, Wiara Lecha - Dragon 15:1, Futbalo - Futsal 2:3, AZS UW Wilanów - TAF Toruń 5:0, LSSS Łęborg - KS Gniezno oraz AZS UG Gdańsk - Red Devils (wyniki po zamknięciu wydania).

Awans Niebiesko-Białych do ćwierćfinału Pucharu Polski

Bartosz Kijeski
sport@glos.com

Piłkarki Lecha Poznań UAM bez większych kłopotów przebrnęły 1/8 finału Pucharu Polski. Niebiesko-Białe pokonały na wyjeździe KKP Warszawa aż 5:0.

Lechitki zainaugurowały piłkarską wiosnę od meczu 1/8 finału Pucharu Polski. Poznaniarki wybrały się do stolicy, by zmierzyć się z pierwszoligowym KKP Warszawa. Faworytkami spotkania były podopieczne trenerki Alicji Zajęc, które występują w najwyższej klasie rozgrywkowej, podczas gdy rywalki nie wygrały jeszcze w tym sezonie ligowym żadnego meczu.

Spotkanie rozpoczęło się bardzo dobrze dla ekipy z Wielkopolski. Już w 2. minucie Zofia Porada pokonała bramkarkę rywalk. W 20. minucie rezultat podwyższyła Julia Przybył, ustalając tym samym wynik do przerwy. Poznaniarki ani przez chwilę nie były zagrożone i nie musiały drżeć o rezultat spotkania.

Po przerwie pojedynkę cały czas toczył się pod dyktando beniaminka Orlen Eks-



FOT. ADAM JASTRZEBOWSKI/ARCHIWUM

Julia Przybył dwukrotnie wpisała się na listę strzelczyń, pomagając Lechitkom w awansie do 1/4 finału PP

traligi Kobiet. Na listę strzelczyń wpisywały się tuż po zmianie stron - dwukrotnie Małgorzata Jurek, a wynik meczu ustaliła w 51. minucie Julia Przybył.

- Dwa zabójcze początki każdej z połów w naszym wykonaniu. Od razu ruszałyśmy do ataku wysokim pressingiem, chciałyśmy zdobyć szybko bramki i dążyłyśmy do strzelenia kolejnych goli. Cieszy fakt, że nasze waha-

dłowe są w tak dobrej dyspozycji strzeleckiej i jesteśmy również zadowoleni z tego, że zagrałyśmy na zero z tyłu. Niech nasza przygoda w Pucharze Polski trwa dalej - podsumowała na oficjalnej stronie Lecha Kolejorza, Alicja Zajęc.

W ćwierćfinale tak łatwo już nie będzie. Poznaniarki mogą trafić na tym etapie na takie ekipy jak GKS Katowice, Czarni Sosnowiec czy Górnik Łęczna.

Lewandowski: – Na ładne oczy nie będzie sukcesu

Rozmawiał Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Rozmowa z Mariuszem Lewandowskim, który smak europejskich pucharów poznał jako zawodnik Szachtara Donieck, z którym sięgnął po Puchar UEFA w 2009 roku i grał w Lidze Mistrzów.

Dziś 66-krotny reprezentant Polski, uczestnik mundialu 2006 i Euro 2008 wierzy w udane występy naszych klubów w fazie pucharowej Ligi Konferencji.

Który z polskich zespołów ma największe szanse, by zająć daleko w Lidze Konferencji?

Jagiellonia, bo ma swój system gry i konsekwentnie się go trzyma. Nie gra pod przeciwników, tylko według swoich schematów. Ma dużo jakości, ale trafia teraz na bardzo trudnego przeciwnika. Nie ma co się sugerować słabymi wynikami Fiorentiny w Serie A, na pewno ten zespół się odbije i myślę, że chce powalczyć o triumf w Lidze Konferencji, co dałoby przepustkę do kolejnej edycji Ligi Europy. Jeśli Jaga sobie poradzi z Violą, to może się rozpu-



Lewandowski: Na wszystko trzeba czasu. W Legii też...

dzić i trudno ją będzie zatrzymać. Tego jej oczywiście życzę. Lech do spotkań z Finami z KUPS przystąpi w roli zdecydowanego faworyta, lecz musi uważać. Problemem Kolejorza jest defensywa, drużyna z Poznania traci za dużo goli. Raków ma już miejsce w 1/8 finału, jednak po zmianie trenera ekipa z Częstochowy musi zlapać pewne automatyzmy, poznać nowego szkoleniowca. Łukasz Tomczyk ma świetną opinię, ale nie jest łatwo zastąpić Marka Papszuna, którego bardzo wysoko cenię. Na wszystko potrzeba czasu.

Papszun dostanie czas w Legii?

Uważam, że Legia ma jakościowych zawodników. Na razie musi się utrzymać, a Papszun poprowadzi ją w dobrym kierunku. Wiadomo, że w Warszawie jest ogromna presja, ale obecnego trenera Legii to nie powinno przerażać. W stolicy widzieli, czego Papszun dokonał w Rakowie, gdy dostał zaufanie na długim dystansie.

Polskie czołowe drużyny obniżyły poziom, a słabsze zaliczyły mocny progres?

Poziom naszej ekstraklasy systematycznie się podnosi, spro-

wadzeni są coraz lepsi piłkarze i mają coraz lepsze kontrakty. Potentaci często wydają dużą kasę na transfery, sugerują się znanymi nazwiskami, CV, ryzykują, co nie przynosi w wielu przypadkach spodziewanych efektów. Kluby takie, jak Wisła Płock, Cracovia, Zagłębie Lubin czy Korona Kielce, przeprowadzają dokładniejszy skauting i udaje im się pozyskać sprawdzonych, wartościowych piłkarzy. Legii brakuje obecnie zawodników klasy Josue, Ljuboi, charakternych, nieulegających presji. Ekstraklasa jest mocna fizycznie, taktycznie lepsza niż kiedyś i naprawdę wymagająca. Bez dobrego przygotowania, na ładne oczy, nie osiągnie się tu sukcesu.

Dużo nam brakuje do Ligi Mistrzów?

Cierpliwości, jesteśmy blisko. Wyniki osiągnięte w Lidze Konferencji są dowodem, że polskie kluby nie muszą się nikogo bać. Ćwierćfinały Legii i Jagiellonii z poprzedniego sezonu rozbuździły apetyty i potwierdziły, że ekstraklasa się rozwija. Przybywa jednak klubów z ambicjami, z europejskimi pucha-

rami wiąże się kasa. I każdy chce zarabiać, mieć super frekwencje na meczach i grać jak najczęściej.

Teraz generalnie w piłce nożnej jest dużo meczów. To dobrze, czy źle?

Słyszysz się narzekania o przeładowanym kalendarzu rozgrywek, ale chyba piłkarzom to nie przeszkadza. Mnie na pewno nie sprawiało to problemu. W Szachtarze grało się w lidze krajowej, pucharach, mecze co trzy dni i każdy chciał się wykazywać na boisku, nie siedzieć na ławce. Cieszyłem się z każdego wyjścia na boisko i nigdy nie marudziłem. Pamiętam, jak przed finałami Euro 2008 w pięć dni wystąpiłem w trzech spotkaniach kadry - z Macedonią, Albanią i Danią. Dzięki temu lepiej przygotowałem się na turniej w Austrii. Szkoda, że w nim się nam nie powiodło.

Podoba ci się obecna formuła Ligi Mistrzów?

Faza ligowa wymusza ofensywne nastawienie, zabija kalkulowanie, no i daje niesamowite emocje kibicom i piłkarzom. Ostatnia kolejka była niesamo-

wita, z puentą - golem ukraińskiego bramkarza dla Benfiki z Realem Madryt. Jest co oglądać, naprawdę, ale spodziewam się jeszcze lepszych widowisk w fazie pucharowej. W niej będzie non stop na styku.

Kto jest twoim faworytem do triumfu w Lidze Mistrzów 2025/26?

Fajnie byłoby, gdyby po trofeum sięgnął Arsenal. Szkoda, że w elitarnych rozgrywkach brakuje Manchesteru United, ale dopiero się odradza.

Szachtar może wygrać Ligę Konferencji?

Jesienią zespół prowadzony przez Arde Turana, gościa z charakterem i dobrego człowieka, miał wpadki. Choćby w Krakowie, gdzie po dwóch golach Rafała Augustyniaka uległ Legii 1:2, ale w tabeli uplasował się na wysokim, szóstym miejscu. Klasowych zawodników nie brakuje, Brazylijczycy wiedzą, że mogą się promować, niedawno do Fulham za 40 milionów euro poszedł Kevin. Jest ciekawy skład, a motywacji na pewno nie zabraknie. Zatem - czemu nie? ©

Ligi zagraniczne. Błysk Zielińskiego i Zalewskiego. Ważna asysta Szymańskiego

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

W Serie A sobota była białoczerwona - bramki zdobyli Nicola Zalewski i Piotr Zieliński. We Francji przełamał się Sebastian Szymański, który zaliczył asystę z rzutu różnego, a jego Rennes ogroło PSG.

W Hiszpanii kapitalnie zaprezentował się Real Madryt, który rozgromił Real Sociedad 4:1. W Anglii korzystnej serii nie podtrzymał Manchester United, remisując z West Hamem. Świetną formę w Bundeslidze zaprezentował za to Harry Kane, strzelając kolejne bramki.

ANGLIA

Wyczekiwana od dawna seria przetrwała Manchester United. Czerwone Diabły zagrały słabo z West Hamem i nie zdołały wygrać piątego meczu z rzędu. Ba, Manchester był blisko klęski, ale remis w ostatniej sekundzie uratował Benjamin Sesko.

Wygrały Manchester City, Liverpool i Aston Villa. Punkty stracił za to lider - Arsenal, remisując 1:1 z Brentfordem.

PREMIER LEAGUE

Wyniki 26. kolejki: Tottenham - Newcastle 1:2, Everton - Bournemouth 1:2, Chelsea -

Leeds 2:2, West Ham - Manchester United 1:1, Nottingham - Wolverhampton 0:0, Manchester City - Fulham 3:0, Burnley - Crystal Palace 3:2, Aston Villa - Brighton 1:0, Sunderland - Liverpool 0:1, Brentford - Arsenal 1:1.

FRANCJA

Zespół Stade Rennes, w którym występują Sebastian Szymański i Przemysław Frankowski, nie wygrał od pięciu meczów. Tym razem Rennes mierzyło się z PSG i... zaskoczyło giganta, wygrywając 3:1!

Sebastian Szymański wreszcie błysnął i zaliczył asystę przy golem na 2:0, dośrodkowując strzelcowi bezpośrednio z rzutu różnego.

Francuskie media chwaliły występ Szymańskiego. Podkreśliły, że ofensywny pomocnik błyszczał precyzją przy stałych fragmentach oraz dużą aktywnością w środku pola. „Był bardzo cenny w utrzymywaniu piłki pod presją i regularnie oferował czyste rozwiązania pozwalające wyjść spod presingu rywala” - napisano o Szymańskim.

Na murawie nie było Przemysława Frankowskiego z powodu urazu. Liderem ligi francuskiej zostało Lens, które wygrało z Paris FC aż 5:0.



„Piotr Zieliński strzelił gola, który może przypieczętować scudetto. Jest reżyserem thrillerów”

LIGUE 1

Wyniki 22. kolejki: Monaco - Nantes 3:1, Rennes - PSG 3:1, Marsylia - Strasbourg 2:2, Lille - Brest 1:1, Paris - Lens 0:5.

HISZPANIA

Real Madryt został liderem tabeli i tak będzie co najmniej do czasu, kiedy ligowe spotkanie rozegra Barcelona (dziś o 21.00). Znajdujący się w wysokiej formie Królewscy roz-

NIEMCY

Kapitałny sezon rozgrywa Bayern i Harry Kane. Anglik strzela gola za golem. Dzięki jego kolejnym bramkom Bawarczycy ograli Werder 3:0.

Niestety, bolesne porażki ponieśli Polacy. Kacper Potulski wszedł z ławki rezerwowych i mimo że zagrał bardzo dobrze, to Mainz przegrał z Borussia Dortmund aż 0:4. Arkadiusz Pyrką i Adam Dźwigała z kolegami z St. Pauli ulegli Bayerowi Leverkusen 0:4, a Jakub Kamiński i jego FC Koeln 1:3 ze Stuttgartem.

BUNDESLIGA

Wyniki 22. kolejki: Stuttgart - Koeln 3:1, Bayer - St. Pauli 4:0, Eintracht - Borussia Mönchengladbach 3:0, HSV - Union 3:2, Hoffenheim - Feiburg 3:0, Werder - Bayern 0:3, Borussia - Mainz 4:0.

WŁOCHY

Ostatnia kolejka ligowa była Białoczerwona. Nicola Zalewski strzelił gola dla Atalanty, a Piotr Zieliński został bohaterem Interu.

32-latek strzelił zwycięskiego gola dla Interu w wielkim hicie z Juventusem (3:2). Inter umocnił się na pozycji lidera Serie A. Włoskie media doceniły Zielińskiego jako reżysera gry i całego klubu. Nasz

rodak został okrzyknięty „Don Pietro”.

Serwis fcinternews.it wystawił Zielińskiemu niezłą laurkę. „Zawsze był w centrum akcji. W pierwszej połowie zabrakło mu opanowania pod bramką Di Gregorio, ale los dał mu szansę w kluczowym momencie. Strzelił gola, który może przypieczętować scudetto. Jest reżyserem thrillerów - napisał serwis fcinternews.it.

Zalewski w 60 minucie meczu z Lazio odkleił się od przeciwnika w okolicach sześnastki, po czym właśnie stamtąd oddał precyzyjny strzał prawą nogą. Piłka przy lewym słupku wpadła do siatki. - Fenomenalne uderzenie - podsumowali to trafienie komentatorzy Eleven Sports, zwracając też jednak uwagę, że przed przerwą popełnił sporo błędów.

W 70 minucie Nicola opuścił murawę. Końcówkę dograł pochodzący z Ghany 23-latek Kamaldeen Sulemana. Dzięki gładkiej wygranej Atalanta jest szósta w tabeli.

SERIE A

Wyniki 25. kolejki: Inter - Juventus 3:2, Lazio - Atalanta 0:2, Como - Fiorentina 1:2, Pisa - Milan 1:2. ©

Rosjanin z Uralu z medalem olimpijskim dla Polski

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Władimir Siemirunnij wywalczył na torze „Milano Speed Skating Stadium” w stolicy Lombardii srebrny medal XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich w łyżwiarstwie szybkim na 10 000 metrów.

Wygrał Czech Metoděj Jílek, a po brąz sięgnął Holender Jorrit Bergsma.

Na starcie najdłuższego olimpijskiego dystansu panczenistów stanęło 12 zawodników. 23-letni Władimir Siemirunnij jechał w trzeciej parze razem z Holendrem Stijnem Van De Bunttem.

Reprezentant Polski początkowo miał bezpośrednio rywalizować z rekordzistą świata - Davide Ghiotto. Włoch to m.in. brązowy medalista olimpijski na 10 000 metrów sprzed czterech lat. Zmiana nastąpiła po rezygnacji ze startu Amerykanina Caseya Dawsona, który postanowił skoncentrować się na biegu drużynowym.

Populamy „Władek” - jak nazywają go koledzy z kadry - spisał się bardzo dobrze. Po 25 okrą-

żeniach uzyskał czas 12:39.08 i prowadził na półmetku, czyli po występie sześciu zawodników. Najgroźniejsi rywale mieli startować w ostatnich parach.

- Stać mnie było na więcej. Celowałem w rekord olimpijski (Szwed Nils van der Poel 12:30.74). Byłem jednak zdenerwowany i nie jestem z siebie do końca zadowolony. To był jednak mój debiut olimpijski - mówił bezpośrednio po występie.

23-letni Siemirunnij, urodzony w Jekaterynburgu na Uralu, przyjechał do Polski w 2023 roku, a obywatelstwo odebrał pod koniec sierpnia ubiegłego roku. Wcześniej miał propozycje startów w Kazachstanie i Holandii. Oferta z Polski okazała się jednak najbardziej konkretna.

Władimir jest zawodnikiem KS Pilica Tomaszów Mazowiecki, specjalizuje się w długich dystansach. Na włoskich igrzyskach był pierwszym rezerwowym na 5000 metrów i ten status zachował do końca.

Dla Polski w sportowym CV zdążył już wywalczyć w ubiegłorocznych mistrzostwach świata w Hamar medale brązowy (5000



Władimir Siemirunnij: - Mam nadzieję, że dla Polski ten medal też dużo znaczy

metrów) i srebrny (10 000 metrów).

W niedawnych mistrzostwach Europy w Tomaszowie Mazowiecki zdobył tytuł mistrzowski (5000 metrów) i wice-mistrzowski (1500 metrów). Na tym drugim dystansie Siemirunnij zaprezentuje się zresztą w Mediolanie 19 lutego.

Dwa dni później czeka go także występ w biegu ze startu wspólnego.

Za srebrny medal Władimir Siemirunnij otrzyma z Polskiego Komitetu Olimpijskiego 400 000 złotych w gotówce, 200 000 w tokenach (używanych jako środek wymiany lub płatności), obraz, voucher na wa-

kacje oraz biżuterię o wartości do 2000 złotych.

Łączna premia z Ministerstwa Sportu i Turystyki, rozłożona na 24 raty po 15 427,26 złotych, wyniesie 448 495,92 złotych (z jednorazową wypłatą w wysokości 78 241,68 złotych).

Ponadto, „Wowa” może już liczyć na emeryturę olimpijską

(każdy medalista otrzymuje taką samą kwotę, niezależnie od liczby zdobytych medali czy ich koloru), którą zacznie otrzymywać po ukończeniu 40. roku życia. Od stycznia 2026 roku jest to 5116,99 złotych (wcześniej było to 4967,95 złotych).

Dane Ministerstwa Sportu i Turystyki wskazują, że w 2025 roku świadczenie otrzymywało 626 sportowców. Kacper Tomasiak i Władimir Siemirunnij będą kolejnymi...

W Mediolanie Damian Żurek dwukrotnie otarł się o medal. Najpierw na 1000 metrów przegrał brązowy (z Chińczykiem Zhongyan Ning) o 0.07 sekundy, a w minioną sobotę na dystansie dwukrotnie krótszym musiał zadowolić się 4. miejscem (do trzeciego Kanadyjczyka Laurenta Dubreuil stracił raptem 0.09 sekundy!).

Znany szkoleniowiec, spec od łyżwiarstwa szybkiego Wiesław Kmiecik ocenił, że dwa czwarte miejsca Damiana Żurka nie są porażką. Podkreślił, że medal na 500 metrów był w zasięgu Polaka, ale w sobotnim biegu przeszkodził mu na finiszu rywalizujący z nim w parze Niderlandczyk Sebas Diniz. ©©

FOT. PAP/PAWEŁ SKRABA

Szef Polskiej Misji Olimpijskiej: To jeszcze nie koniec, choć jest pewien niedosyt

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Rozmawiamy z szefem Polskiej Misji Olimpijskiej, byłym olimpijczykiem i brązowym medalistą MŚ z 2013 roku, Konradem Niedźwiedzkiem.

O wielkim pechu może mówić Damian Żurek, który zarówno na 500, jak i 1000 metrów zajęł najgorsze dla sportowców, czwarte miejsce. Zabrakło tylko szczęścia?

To był dobry bieg Damiana, ale na pierwszym wirażu nie zbudował odpowiedniej prędkości i później musiał gonić. Niestety, tych ułamków sekund zabrakło na mecie.

Wielka szkoda, bo stać go było na medal i zrobić wszystko, co mógł.

Pozostaje niedosyt, tym bardziej że w zawodach Pucharu Świata w tym sezonie Żurek zdobywał medale.

Dwa czwarte miejsca to są świetne osiągnięcia, ale Damian przyjechał tutaj z myślą o co najmniej jednym krążku, a na obydwa miał szansę.

Mam nadzieję, że Damian utrzyma ten poziom, który teraz prezentuje, podobnie jak motywację do tego, żeby jesz-

cze do kolejnych igrzysk we Francji dojechać w jeszcze lepszej formie.

Nie zawiódł Władimir Siemirunnij, który wywalczył srebrny medal na 10 000 metrów. Rosjanin z polskim paszportem obiecał miejsce na podium i obietnicy dotrzymał.

Bardzo się z tego cieszymy! Na olimpijski medal czekaliśmy dwanaście lat. To wielki sukces Władka. Był jednym z faworytów, ale nie zawsze dobre wyniki w innych zawodach muszą iść w parze ze zdobywaniem medali na igrzyskach, dlatego tym bardziej wielki szacunek za to, co osiągnął.

W drugim tygodniu igrzysk mamy jeszcze jakieś realne szanse medalowe w łyżwiarstwie szybkim?

Na igrzyskach zdarzają się niespodzianki i nie chciałbym nikomu odbierać szansy. Między innymi na 1500 metrów wystartuje Natalia Czerwonka. Być może będziemy mieć jeszcze dwóch zawodników w biegu masowym, ale to jeszcze nie jest potwierdzone.

Siemirunnij nazywa pana tata, doceniając wkład i prace,



Damian Żurek zajął w Mediolanie dwa razy 4. miejsce. Polak jechał do Włoch z nadziejami na zdobycie medali

którą pan wykonał, aby mógł reprezentować biało-czerwone barwy. Czuje się pan ojcem jego sukcesu?

Nie (śmiech). Mamy ze sobą bardzo dobry kontakt i bardzo się lubimy, a ja może rzeczywiście dołożyłem coś od siebie, aby mógł startować w reprezentacji Polski. Pomogłem mu podobnie jak wiele innych osób. Nad dokumentacją i innymi formalnościami pracowa-

ło biuro Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego z prezesem na czele, osoby z Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Staram się go wspierać i służyć radą, gdy czegoś potrzebuje. Najbardziej było mu to potrzebne, gdy przyjechał do Polski i nie miał nikogo znajomego. Teraz już ma, więc będzie mu łatwiej niż na początku.

Nie wiecie się naszym reprezentantom w short-tracku. Po cichu polscy kibice liczyli na medal Natalii Maliszewskiej lub w sztafecie mieszanej.

Nie ma co kryć, że jest to pewien zawód. Zwłaszcza jeśli chodzi o sztafetę, bo w ostatnim czasie uzyskiwała dobry czas na różnych zawodach, między innymi mistrzostwach Europy. Ten wyścig był po prostu bardzo wolny w ich wykonaniu, prawdę mówiąc nie wiem, co się stało. Szkoda straconej szansy, musimy to jakoś przetrwać. Liczyliśmy się z tym, że to jest short-track i dużo się może wydarzyć, ale ubolewam, że się nie powiodło.

Niewiarygodnych rzeczy na skoczni w Predazzo dokonuje Kacper Tomasiak, który wywalczył już medale srebrny i brązowy. Trzy medale dla Biało-Czerwonych na półmetku igrzysk to chyba bardzo dobry wynik?

Przed igrzyskami zwłaszcza media sporo rozpisywały się, że możemy wrócić na tarczy i bez medalu, że będą to dla nas nieudane zawody. Ja mówiłem i wierzyłem, że przywieziemy więcej medali niż z Pekinu i tak też się stało. Tomasiak zachwyca, a to prze-

cież zaledwie 19-letni skoczek i ma już niesamowite umiejętności. Mam nadzieję, że to jeszcze nie koniec emocji i że nasi sportowcy nie powiedzieli ostatniego słowa.

Jak od strony organizacyjnej wyglądają igrzyska we Włoszech? Gospodarze stanęli na wysokości zadania?

Myślę, że tak. Nie docierają do nas żadne niepokojące informacje. Wszystko funkcjonuje jak należy.

To są najbardziej rozproszone igrzyska w historii. Sprawia to jakąś trudność?

Radzimy sobie, mamy swoich przedstawicieli w każdej wiosce olimpijskiej. Jest więcej kontaktu telefonicznego niż na żywo, ale jest to zrozumiałe.

Polscy sportowcy są zadowoleni z pobytu we wspomnianych wioskach?

Rozmawiam z nimi - i tak, nie narzekają.

Kto będzie chorążym reprezentacji podczas ceremonii zamknięcia igrzysk?

Decyzja jeszcze nie zapadła, wszystko rozstrzygnie się pod koniec tygodnia. ©©

FOT. PAP

Ósme miejsce Kamili Żuk w biathlonowym sprincie

Jacek Kmieciak
reklacja@polskapress.pl

Kamila Żuk uplasowała się na ósmym miejscu w biathlonowym sprincie na 7,5 km, co zapewni jej nagrodę pieniężną i stypendium od Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Kamila Żuk znakomicie spisała się w sprincie biathlonistek. Miała tylko jedno pudło w pozycji leżącej, w stojącej była bezbłędna. Straciła do zwyciężczyni Maren Kirkeeide z Norwegii 1.09,3.

- Jej forma jest naprawdę dobra. Widzieliśmy to również w startach przed igrzyskami olimpijskimi czy w sztafecie mieszanej. Ona musi po prostu zrobić to, co robi, kiedy konsekwencje nie są tak duże - mówił jeszcze przed sobotnim startem trener kadry narodowej, Tobias Torgersen, cytowany przez serwis WP SportoweFakty.

Kamila po sprincie była bardzo wyczerpana - padła na śnieg tuż za metą i długo łapała oddech, ale też nie kryła radości z najlepszego swojego wyniku.

Ostatnio w pierwszej dziesiątce ważnych międzynarodowych zawodów Żuk była 18 grudnia ubiegłego roku w Annecy-Le Grand Bornand, gdzie zajęła także ósme miejsce w sprincie. Z lepszej lokaty cieszyła się tylko raz - w sezonie 2018/19, gdy była szósta w Soldier Hollow.

Znacznie gorzej wiodło jej się w igrzyskach olimpijskich i mistrzostwach świata. W konkurencjach indywidualnych nigdy nie zajęła w tych imprezach wyższej pozycji niż 29. (mistrzostwa świata w 2021 roku).

- Wiedziałam, że stać mnie na dobry rezultat, ale ja to wiem od jakiegoś czasu, tylko nie potrafiłam wykorzystywać tych

momentów. Z reguły nie zgrywało się strzelanie z bieganiem - wyjaśniła.

Polka może liczyć na nagrody od Polskiego Komitetu Olimpijskiego i MSiT. Te zostały bowiem przewidziane nie tylko dla medalistów olimpijskich, ale też dla sportowców, którzy będą na miejscach od czwartego do ósmego.

Za zajęcie ósmego miejsca Kamila Żuk dostanie od Polskiego Komitetu Olimpijskiego 10 tysięcy złotych w tokenach (kryptowalutach od sponsora PKOl - giełdy kryptowalutowej Zondacrypto, natomiast od Ministerstwa Sportu i Turystyki otrzyma stypendium, które będzie wypłacane przez osiemnaście miesięcy. Łącznie wyniesie więc ono nieco ponad 121 tysięcy zł (miesięczna kwota to około 6 tysięcy 730 złotych).

Sprint wygrała Kirkeeide, która osiągnęła na 7,5-kilometrowej trasie czas 20.40,8. Druga ze stratą 3,8 s była Francuzka Oceane Michelon, a trzecia jej rodaczka Lou Jeanmonnot - strata 23,7 s.

Udział wzięły jeszcze trzy Polki. 28. Joanna Jakiela straciła 1.40,2 (2 pudła), 41. Natalia Sidorowicz - strata 2.10,0 (2.) i 45. Anna Mąka - strata 2.14(2.). ©



Kamila Żuk świetnie spisała się w sprincie

Tomasiak „pożera” legendy

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Kacper Tomasiak zdobył swój drugi medal na igrzyskach olimpijskich w Mediolan - Cortina 2026. Do wcześniejszego srebra dołożył w sobotę brąz w konkursie na dużej skoczni.

W Predazzo 19-letni debiutant skakał niczym wytrawny mistrz. Po sukcesie w miniony poniedziałek miał prawo „swobodnie” podejść do kolejnego startu, ale poszedł za ciosem i powiększył swoją kolekcję. Zdecydowanie nie było łatwo. Skoki treningowe przed zawodami nie były tak udane, jak na mniejszym obiekcie (wyraźnie lepiej spisywał się na przykład Kamil Stoch), ale w serii próbnej w sobotę Tomasiak uzyskał 3. wynik, podgrzewając temperaturę.

Dla kibiców to było doświadczenie jak za dawnych, najlepszych lat. W pierwszej serii konkursowej Tomasiak utrzymał wysoki poziom, zajmował 4. miejsce (skok na 133 m), z tylko 3,2 pkt straty do Kristoffera Erikssena Sundala i aż 12,2 pkt do liderującego Japończyka Rena Nikaido (140 m). W drugiej próbie 19-latek z Beskidów wytrzymał ogromną presję (uzyskał 138,5 m), co nie udało się po chwili wspomnianemu Norwegowi, który stracił medal. To Polak awansował na 3. miejsce i cieszył się z brązu.

Do dwóch najlepszych zawodników - faworyzowany Domen Prevc odrobił z nawiązką 7-punktową stratę do Nikaido i wywalczył złoto - jeszcze trochę zabrakło. To nie popsuło święta. Bo przecież mało kto wierzył, że w trakcie generalnie mało udanego sezonu Pucharu Świata (zadowolony mógł być tylko debiutant Tomasiak) naszych skoczków stać będzie na olimpijski medal. A co dopiero na dwa...



Medaliści sobotniego konkursu: Ren Nikaido, Domen Prevc i Kacper Tomasiak

- Starłem się złapać podobne uczucie jak na skoczni normalnej. Na treningach się nie udało, potem się udało. Wiedziałem, że ciężko będzie, by było gorzej. Można tylko zaatakować, poprawić się troszeczkę na ryzyku - mówi Tomasiak przed kamerą Eurosportu. - Ten drugi skok był trochę lepszy od pierwszego, więc myślę, że dosyć dobrze sobie poradziłem. Na pewno się stresowałem. To dodało takiej adrenaliny, siły na progu, a nie zaburzyło techniki.

W cieniu Tomasiaka solidny występ zanotowali dwaj pozostali Polacy. Paweł Wąsek ostatecznie był 14. (po Iserii 12.), kończący karierę Stoch 21. (spadek z 19.).

Niespodzianek było więcej, na przykład 8. miejsce zajęli Kazach Ilja Mizernych, a w „30” zabrakło Austriaka Stefana Krafta czy Norwega Mariusa Lindvika (bronił złota z Pekinu).

Historia Tomasiaka jest wręcz nieprawdopodobna. Rok temu w lutym skakał w mistrzostwach świata juniorów (8. w Lake Placid), a w Pucharze Kontynentalnym („druga liga” skoków narciarskich) plasował się wówczas w trzeciej dziesiątce. Dodatkowo to nie tylko jego olimpijski debiut, ale też pierwszy sezon w „dorostych” skokach, w Pucharze Świata (główną imprezą miały być... MŚ juniorów). Jeszcze nawet nie stał na podium PŚ, jego najlepszy wynik to 5. lokata, na igrzyska pojechał jako 12. zawodnik „generalki”.

A w pierwszym olimpijskim występie zdobył dwa indywidualne medale, co wcześniej w skokach - ale nie w debiucie - udało się tylko legendom tej dyscypliny: Adamowi Małyszowi (Salt Lake City 2002) i Kamilowi Stochowi (Soczi 2014). Porównania z nimi są jak najbardziej wskazane, zwłaszcza że nastę-

puje symboliczne przekazanie pałeczki, bo Stoch kończy ze skokami, a kariera Tomasiaka właśnie ruszyła z kopyta.

- Kacper pisze piękną historię, bynajmniej nie wchodzi w czyjeś buty, tylko zakłada swoje, nowiutkie, świeże, bo ma jeszcze przed sobą mnóstwo lat kariery. Mam nadzieję, że moje wyniki czy Adama to on będzie po prostu „pożerał” i będzie dużo, dużo lepszy niż my razem wzięci - stwierdził Stoch w rozmowie z Eurosportem.

Wczorajszy konkurs kobiet na dużej skoczni zakończył się po zamknięciu wydania. Dzisiaj w Predazzo ostatnie zawody - duetów mężczyzn, wystąpią Tomasiak i Wąsek. ©

Wynik: 1. Domen Prevc (Słowenia) 301,8 (138,5 i 141,5 m), 2. Ren Nikaido (Japonia) 295 (140 i 136,5 m), 3. Kacper Tomasiak (Polska) 291,2 (133 i 138,5 m)... 14. Paweł Wąsek (Polska) 265,9 (129,5 i 130 m), 21. Kamil Stoch (Polska) 248,3 (126,5 i 131,5 m).

Linda Weiszewski zadebiutowała jako pierwsza Polka w zawodach bobslejowych

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Linda Weiszewski jako pierwsza Polka wystartowała w olimpijskiej rywalizacji bobsleistik.

Dla urodzonej w niemieckim Viersen obok Düsseldorfu reprezentantki Polski Lindy Weiszewski sam start na igrzyskach olimpijskich był już

ogromnym osiągnięciem. Niezależnie od ostatecznej lokaty, Weiszewski zapisała się w historii jako pierwsza Polka w zawodach bobslejowych.

Monoboby na igrzyskach od Salt Lake City 2002

Monoboby (rywalizacja w bobslejach w pojedynkę) to najmłodsza olimpijska konkurencja bobslejowa - zmagania

kobiet o olimpijskie medale w tej dyscyplinie rozgrywane są od igrzysk w Salt Lake City w 2002 roku. Weiszewski po pierwszym ślizgu mogła być zawiedziona, ponieważ już na początku, w górnej części toru popełniła kilka błędów.

Było jasne, że trudno będzie odrobić straty przy tak mocnej i wyrównanej konkurencji. Linda ukończyła ślizg

z czasem 1:00.77, co dało jej 20. miejsce i 1,33 s straty do liderki.

Weiszewski dopiero 20. po pierwszym ślizgu

W pewnym momencie zajmowała ostatnią pozycję wśród startujących zawodniczek, choć po niej na trasę wyjechało jeszcze osiem rywalk. Ostatecznie za Polką uplasowało się pięć zawodniczek.

Polka w drugim ślizgu poprawiła się o pozycję

Drugi ślizg przyniósł jeszcze więcej emocji. Weiszewski tym razem ruszała jako szósta i przez moment była liderką, bo jako pierwsza zameldowała się na mecie. Ostatecznie uzyskała czas 1:00.66, co było 17. rezultatem ślizgu i z łącznym wynikiem 2:01.43 awansowała na 19. pozycję (+2.31).

Polka ma 21 setnych przewagi nad Słowaczką Viktorią Čerňanską i Belgijką Van Petegem, które ex aequo zajmują 20. miejsce. Do plasującej się na 18. pozycji Chinki Huai nasza reprezentantka traci dwie setne.

Niemka Nolte odparłaatak trzech Amerykanek

Na prowadzeniu utrzymała się Laura Nolte (1:59.12), która wyprzedza trzy Amerykanki: lanę Meyers Taylor (+0.22), Kallie Armbruster Humphries (+0.31) i Kayshę Love.

Najlepszy czas drugiego ślizgu uzyskała Humphries (59.65), ale to Niemka zachowała prowadzenie w klasyfikacji generalnej.

O końcowych wynikach w tej rywalizacji decyduje suma czterech przejazdów. Trzeci oraz czwarty finałowy ślizg odbędą się dzisiaj wieczorem o 19:00 i 21:06. ©

Narciarstwo alpejskie Najlepsze miejsce Maryny w czwartych igrzyskach

POLKA O WŁOS OD MEDALU

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Maryna Gąsienica-Daniel zajęła w Cortinie d'Ampezzo siódme miejsce w olimpijskim slalomie gigancie w narciarstwie alpejskim. Polce do medalu zabrakło zaledwie 0,13 sekundy.

Slalom gigant to koronna konkurencja 31-letniej Maryny Gąsienicy-Daniel, która w tym sezonie Pucharu Świata dwukrotnie zajmowała w nim piąte miejsce.

Po pierwszym przejeździe Zakopianka zajmowała trzynaste miejsce, ze stratą 1,16 do prowadzącej reprezentantki gospodarzy 35-letniej Włoszki Federica Brignone.

Jak przyznała po przejeździe, trasa nie do końca jej odpowiadała.

- Jest dużo odcinków płaskich i na wprost. Na tym ostatnim skoku za bardzo mnie wyniosło w lewo. Różnice nie są takie duże, poza pierwszą Federicą - powiedziała Maryna na mecie w wywiadzie dla Eurosportu.

W drugim, bardziej technicznym, co sprzyjało Zakopiance, uzyskała siódmy rezultat, co pozwoliło na awans. To jej najlepszy olimpijski występ w czwartych igrzyskach. Wcześniej najwyższe, ósme miejsce zajęła przed czterema laty w Pekinie.



Marynie Gąsienicy-Daniel do zdobycia medalu w slalomie gigancie zabrakło 0,13 sek

- Przegrać o 13 setnych sekundy to naprawdę boli. Ale dałam z siebie wszystko, w drugim przejeździe trochę podrzuciło mi nartę - mówiła ze łzami w oczach w wywiadzie dla Eurosportu przeprowadzonym na mecie przez Justynę Kowalczyk-Tekieli.

- Poza Frederiką wszystkie dzisiaj jechałyśmy równo. Ona jest niezwykłą kobietą, która potrafi sobie poradzić ze wszystkimi trudnościami. To wzór do naśladowania. Ja byłam tu świetnie przygotowana, w swojej najlepszej możliwej formie. Jest mi przykro, że nie

udało mi się zdobyć medalu, chociaż było blisko - dodała Gąsienica-Daniel.

Brignone była w niedzielę zdecydowanie najlepsza. O 0,62 s wyprzedziła mistrzynię olimpijską z Pekinu Szwedkę Sarę Hector i Norweżkę Theę Louise Stjerne-sund, które zajęły drugie miejsce ex-aequo.

Gąsienica-Daniel wyprzedziła wiele gwiazd narciarstwa alpejskiego, jak ósmą Nowozelandkę Alice Robinson, dziesiątą Włoszkę Sofię Goggię czy najlepszą alpejkę ostatniej dekady, jedenastą Amerykankę

Mikaelę Shiffrin. Dal Maryny był to czwarty start w igrzyskach i osiągnęła najlepszy wynik - cztery lata temu w Pekinie zajęła ósme miejsce.

Brignone, dwukrotna zdobywczyni Pucharu Świata, także w poprzednim sezonie, w styczniu wróciła do startów po 292 dniach przerwy spowodowanej złamaniem nogi. Przed czterema laty w Pekinie została wicemistrzynią olimpijską w tej konkurencji, przegrywając tylko z Hector. W niedzielę zdobyła swój piąty medal olimpijski w karierze, w tym drugi złoty. ©

Adam Godlewski

„Krótką piłką”



DUETY SPRAWDZĄ... MACIUSIAKA

Zgodnie z tradycją, ale wbrew wynikom z ostatnich sezonów - czyli de facto wbrew logice - skoki narciarskie ponownie są polskim sportem narodowym. I najbardziej „medalodajną” dyscypliną na igrzyskach. Kacper Tomasiak, mimo że wcześniej nie stanął na podium w Pucharze Świata - a nawet częściej zajmował w tym cyklu miejsce w drugiej dziesiątce niż w TOP10 - na rywalizację olimpijską przygotował życiową formę. Którą nie tylko zaskoczył rywali, ale zdecydowaną większość - z Kristofferem Eriksenem Sundalem na czele (dwukrotnie po 1. seriach na skoczniach w Predazzo Norweg był trzeci i dwukrotnie

nie wytrzymał ataku szarżującego z 4. pozycji Polaka) - wręcz znokautował.

Srebro na skoczni normalnej, brąz na dużej - to nie tylko (nie wątpliwe) powody do dumy. To przede wszystkim argumenty dające pewność, że sztafeta gigantów w skokach, zapoczątkowana przez Adama Małysza i Kamila Stocha, doczekała się godnego kontynuatora. Czy mamy jednak przekonanie, że medale w Predazzo dały też potwierdzenie, że trener Maciej Maciusiak, dotąd firmujący głównie rozczarowania fundowane hurtowo przez starszych kadrowców, a teraz „dający twarz” olimpijskim sukcesom Kacpra, to właściwy człowiek na właściwym miejscu?

Oczywiście, sława i splendor należą się również Maciusiakowi, bo bez jego wyczucia, szlifu i bezpośredniego planu przygotowań do startu w igrzyskach Tomasiak nie byłby w tak rewelacyjnej formie w Predazzo. Pytanie jednak, czy selekcjoner miał główny udział w oszlifowaniu diamentu z klubu Klimczok Bystra w perspektywie olimpijskiej - pozostaje aktualne.

Od faktów uciec przecież nie sposób, a do sezonu letniego Tomasiak przygotowywał się w kadrze B, według autorskiego planu Wojciecha Topora. - W tym roku postanowiłem, że mówiąc nieskromnie, ja będę rozdawał karty i te przygotowania poszły według mojego pomysłu i systemu - powiedział otwarcie na naszych łamach wspomniany szkoleniowiec zaplecza pierwszej reprezentacji. Co daje do myślenia, że Kacper sięgnął po medale we Włoszech raczej wbrew przyjętej w pierwszej reprezentacji strategii, niż jest jej efektem.

Naturalnie, oddaję Maciusiakowi, że byłam człowiekiem ma-

łej wiary, bo gdy po mistrzostwach świata w lotach twierdził, że na igrzyska nasi skoczkowie polecą walczyć o medale, publicznie oceniałem, iż jedynie zaklina rzeczywistość. Wyszło na to, że trener wiedział, co mówi, gdyż nawet liczba mnoga (dotycząca miejsc na podium) znalazła potwierdzenie w Predazzo. Zatem - również publicznie - niniejszym zwracam honor.

Nie będę jednak ukrywał, że jeszcze bardziej uwierzę w kunszt i warsztat pana Maciusiaka, jeśli nasz duet sięgnie dzisiaj po medal (albo chociaż realnie włączy się do walki o krążek w tej konkurencji), ponieważ właśnie ten rezultat będzie najlepszym probierzem jego warsztatu. Dlatego, że Tomasiak to talent-samorodek, niczym - nie przymierzając - Robert Lewandowski w futbolu. I jego indywidualna eksplozja może zamazywać rzeczywisty obraz kadry. Natomiast udany sprawdzian również w rywalizacji zespołowej rozwiąłby wszelkie narbrzmiały wątpliwości.

Zatem - powodzenia!

Topolska powalczy dziś o medal w short-tracku

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Gabriela Topolska wystąpi dziś w ćwierćfinale olimpijskiej rywalizacji na 1000 m w short-tracku podczas igrzysk w Mediolanie.

Topolska wystartowała w trzecim z ośmiu wyścigów eliminacyjnych. W każdym brały udział po cztery zawodniczki. Do ćwierćfinału awansowały dwie najlepsze oraz cztery z trzecich miejsc z najlepszymi czasami. Polka zapewniła sobie awans do 1/4 finału efektywnym rzutem na mecie.

W eliminacyjnym biegu z udziałem 25-letniej zawodniczki Juvenii Białostok sporo się działo. Najpierw przewróciła się Holenderka Selma Poutsma, a na ostatnich metrach to samo spotkało Amerykankę Corinne Stoddard, która, upadając, wytrąciła też z równowagi Polkę. Obie zawodniczki uderzyły w bandę i rzuciły się w stronę linii mety, którą już wcześniej minęła Chinka Gong Li.

- W tym całym nieszczęściu miałam to szczęście, że czwarta zawodniczka upadła wcześniej i nie miała jak dojechać przede mną. Jestem bardzo zadowolona z dzisiejszej dyspozycji. Z tego, że chciałam - i nawet mogło się to udać - wyprzedzić dziewczynę numer dwa w rankingu Pucharu Świata - powiedziała po wyścigu Topolska.

Eliminacji nie przebrnęły Natalia Maliszewska i Kamila Sellier. Pierwsza w swoim wyścigu spisała się słabiej w drugiej połowie dystansu, przez co ukończyła zmagania na trzeciej pozycji.

- To jest moje drugie 1000 m, które jechałam w tym sezonie. Super, że mogłam przejechać ten dystans, pokazać się tu. Mimo tego, że najważniej-

szy dla mnie start był dwa dni temu, to cieszę się, że ta olimpijska podróż wciąż płynie, wciąż mogę korzystać z sytuacji - powiedziała po wyścigu Maliszewska.

W Mediolanie wystąpi jeszcze w piątek na 1500 m. Dziś dokończenie rywalizacji na 1000 metrów.

Na nadziejach się skończyło

Polscy kibice liczyli, że o medal na dystansie 1500 metrów w short-tracku powalczy Felix Pigeon. W półfinałowym biegu reprezentant Polski zajął jednak dopiero piąte miejsce. W walce o finał łyżwiarz z Kanady 24-letni łyżwiarz wystąpił w ostatnim półfinale. Zawodnik AZS KU Politechniki Opolskiej długo jechał w środku stawki, jednak cztery okrażenia przed metą zaliczył upadek, przez nikogo nie atakowany. Drugi z Polaków Michał Niewiński odpadł w ćwierćfinale.

Do tej pory reprezentanci Polski w short-tracku spisują się na igrzyskach w Italii poniżej oczekiwań. Żadnemu z Białoczerwonych nie udało się awansować chociażby do finału A.

- Dla mnie to ogromny zawód. Nie tak to miało wyglądać. Nasi zawodnicy walczyli na maksa, ale inaczej sobie wszystko wizualizowałem - powiedział w rozmowie z Polska Press Rafał Tataruch, prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego.

Igrzyska Mediolan-Cortina d'Ampezzo potrwają do 22 lutego. ©



Gabriela Topolska (na zdjęciu z lewej) powalczy dziś w ćwierćfinale w short-tracku na dystansie 1000 m

Trójki wpadają, wszyscy się radują i Enea AZS wygrywa

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Koszykarki Enei AZS Politechniki pokonały u siebie w niedzielę MOSiR Bochnia 72:54 i wróciły na zwyciężski szlak w ekstraklasie, po dwóch przegranych meczach wyjazdowych.

Trener Wojciech Szawarski postawił na swoją żelazną piątkę, co po ostatnich dwóch porażkach nie było takie oczywiste. Początek spotkania pokazał, że był to właściwy ruch, bo Enea AZS szybko objęła prowadzenie (5:0, 7:2, 9:4). Niestety dobrze naoliwiona maszyna nagle zaczęła szwankować i inicjatywę przejęli gości. Po trójce Kornelii Bukowczan MOSiR wyszedł na prowadzenie 14:9. W 8 min ekipa z Bochni nadal utrzymywała pięciopunktową przewagę (18:13) i można było się niepokoić o losy meczu.

Po przegranej kwarcie 17:19 Poznanianki ostro wzięły się jednak do pracy. Lekarstwem na całe zło okazały się rzuty za linii 6,75 m. Akademiiczki trafiły cztery trójki z rzędu i od razu wynik radykalnie się zmienił

(31:22 w 13 min). Po tej nawałnicy znów nastąpił okres rwanej i nieskutecznej gry. Cztery punkty z rzędu Marty Marcinkowskiej znów ożywiły ławkę beniaminka OBLK. Na szczęście odpowiedziała jej Brittany Brown i ostatecznie Poznanianki do przerwy prowadziły 37:32.

Martwić po pierwszej połowie mogła słaba postawa Aleksandry Pszczolarskiej, która już od kilku spotkań nie może wrócić na właściwe tory i zwłaszcza w ataku nie daje zespołowi tyle, ile można od niej oczekiwać.

Po zmianie stron przyjezdne zderzyły się ze ścianą, czyli z agresywną obroną Enei AZS. Przez 7,5 minuty MOSiR nie mógł trafić do kosza. W ofensywie akademiczki nie były tak skuteczne, ale sukcesywnie powiększały przewagę. Szybko swój dorobek punktowy poprawiły Jessica Carter i Brown, a kolejną trójkę dołożyła Dominika Puzio.

Po trzeciej kwarcie, kiedy Poznanianki prowadziły 53:36, tylko kataklizm mógłby pozbawić je wygranej. Ostatecznie Enea AZS pokonała MOSiR 72:54 (17:19, 20:13, 16:4, 19:18) i może być pewna już czwartego miejsca na koniec rundy zasadniczej.



Jessika Carter zdobyła 11 punktów dla Enei AZS, ale stać ją na jeszcze lepszą skuteczność

Punkty dla Enei AZS zdobyły: Brown 15, Carter 13, Popović 12, Hank 10, Piasecka 9, Puzio 7, Kośła 3, Rutkowska 2, Brzustowska 1, a najwięcej dla MOSiR: Jones 12, Moore 11 i Walczak 9.

Z kolei w I lidze koszykarek znów porażki doznały liderki, czyli zawodniczki Brother MUKS Poznań. Tym razem

podopieczne Krzysztofa Dobrowolskiego przegrały ze Spartą w Ziębicach 68:81. Najwięcej punktów dla Poznanierek zdobyły Martyna Stępińska 24 i Marta Dymała 14.

Natomiast w Krajowej Lidze Koszykówki 19. zwycięstwo w sezonie odniosły koszykarki Enei AZS II Poznań, pokonując

w sobotę na własnym parkiecie MOSiR II Bochnia 68:64. Najwięcej punktów dla akademiczek zdobyły Patrycja Tomaszek 19 i Zuzanna Bręk 14. Trenerzy Tomasz Herkt i Katarzyna Pasternak nie mieli do dyspozycji dwóch liderki, Wiktorii Haegenbarth i Leny Brzustowskiej.

Natomiast w I lidze koszykarek Enea Basket Poznań miał pauzę w rozgrywkach. W innych meczach wygrywały drużyny, które walczą z Poznaniakami o pierwszą ośmiemkę. Niespodziankę sprawiła Polonia Warszawa, pokonując na wyjeździe SKS Starogard 99:86, a zgodnie z planem Spójnia Starogard okazała się lepsza od Żubrów w Białymstoku (104:69). 13 porażki w sezonie doznała Polonia Leszno, przegrywając z GKS w Tychach 88:96. W pozostałych spotkaniach padły następujące wyniki: Politechnika Opolska - ŁKS Łódź 94:104, Miners Katowice - Noteć Inowrocław 57:69 i Decka Pelplin - Sokół Łańcut 83:69.

Z kolei w II lidze koszykarek w grupie A w derbach Wielkopolski wicelider, Sklep Polski MKK Gniezno przegrał na własnym parkiecie z Mana.Lake Sokół Marbo Międzychód 87:101. Trzecia w tabeli, Mikstol Tarnovia Tarnowo Podgórne mecz z 24. kolejki z Energą Treflem II Sopot rozegra dopiero 13 marca. W grupie D natomiast w derbach Poznania Wiara Lecha pokonała u siebie Pyrę AZS Szkołę Gortata Poznań 85:77.

„Pszczółki” z trzema kadrowiczkami

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Selekcjoner piłkarek ręcznych, Arne Senstad sięgnął, przed meczami EHF Euro Cup, po trzy zawodniczki Enei MKS Gniezno, Oliwii Kuriatę, Katarzynę Cygan i Żanetę Lipok.

Największe zainteresowanie budzi obecność Oliwii Kuriaty. Młoda zawodniczka konsekwentnie rozwija się i coraz odważniej zaznacza swoją pozycję w rozgrywkach Orlen Superligi Kobiet. Powołanie do seniorskiej kadry to potwierdzenie jej rosnącej roli na parkietach najwyższej klasy rozgrywkowej. Dla Kuriaty to szansa, by zaprezentować swoje umiejętności na arenie międzynarodowej i wykonać kolejny krok w sportowej karierze.

W kręgu reprezentacyjnym pozostaje również Katarzyna Cygan. Jej regularna obecność w planach szkoleniowych świadczy o stabilnej formie oraz zaufaniu, jakim darzy ją sztab szkoleniowy. Cygan udowadnia, że systematyczna praca i równa dyspozycja procentują kolejnymi powołaniami. Dla zespołu narodowego stanowi wartościowe ogniwo i najwyższa pora, by wywalczyła sobie miejsce w siódemce.



Skrzydłowa Żaneta Lipok wraca do kadry, która już 3 marca zmierzy się o godz. 18 z Norwegią w Koszalinie

Do kadry wraca także Żaneta Lipok. Doświadczona skrzydłowa już wcześniej miała okazję reprezentować Biało-Czerwone barwy, a jej obecne powołanie jest potwierdzeniem bardzo dobrej postawy w lidze. Skuteczność oraz dynamika w ataku sprawiają, że może być ważnym elementem zespołu w nadchodzących spotkaniach.

Trzy powołania w zespole Enei MKS to wyraźny sygnał, że obrany kierunek pracy przynosi efekty. Obecność Oliwii Kuriaty, Katarzyny Cygan i Żanety Lipok w reprezentacji Pol to powód do dumy.

Kibice nie mogą być jednak dumni z postawy drużyny klubowej. Po piątkowym meczu, w którym w dramatycznych okolicznościach, PR Koszalin pokonała Piotrcówię 25:24 gnieźnieńskie „Pszczółki” rundę zasadniczą zakończyły dopiero na szóstym miejscu.

O jedno „oczko” wyżej w Lidze Centralnej są szczyptorniści Enea Grunwald Poznań, którzy w sobotę wygrali na wyjeździe z niżej notowaną Anilaną Łódź 32:26 (18:14).

Najwięcej bramek dla Poznaniaków zdobył Mikołaj Płoski (8) i Dawid Krzywicki (5).

Enea KS Piła goni rywalki zagrywką. Enea Energetyk idzie jak burza w MP juniorów

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Siatkarki Enei KS Piła wróciły na zwycięską ścieżkę, pokonując w trzech, szybkich setach zespół NTSK Nysa. Niesamowitą serią trzynastu zagrywek popisała się Emilia Szubert.

Faza zasadnicza siatkarskiej I ligi wielkimi krokami zbliża się do końca. W meczu 19. kolejki zespół Enea KS Piła podejmował ekipę NTSK Nysa. Spotkanie przebiegło jednostronnie - pilanki pokonały przyjezdne w trzech setach (12, 18, 14), zamkniętych w zaledwie godzinę i 12 minut.

Na boisko wróciła kapitan Oliwia Urban, uporawszy się z problemami zdrowotnymi, które nie pozwoliły jej zagrać w poprzednim meczu. W wyjściowej szóstce pojawiła się Kamila Kobus, dla której - co prawda - nie był to pierwszy mecz po ubiegłorocznej kontuzji, ale w końcu można powiedzieć, że zaliczyła swój wielki powrót.

Niesamowitą serią aż 13 zagrywek w pierwszym secie popisała się Emilia Szubert.



Tak siatkarki Enei Energetyka cieszyły się po turnieju 1/4 finału MP w Opolu. W trzech meczach nie straciły seta

Zresztą w całym meczu wykonała ich najwięcej, bo aż... 32 (na 74 zagrywki pilanek). - Cieszę się, że udało się pogonić rywalki zagrywką. Dużo o niej w ostatnim tygodniu myślałam i sporo trenowałam. Nawet nie wiedziałam, że zagrywek było aż tyle - mówiła Emilia Szubert.

Na pozycji lidera I ligi kobiet umocnił się Netland MKS Kalisz, wygrywając na wyjeździe trzecią drużynę w tabeli, BAS Białystok 3:1 (25:19, 17:25, 25:14, 25:15).

Z kolei w Poznaniu awans do półfinału MP juniorów zdobyli juniorzy Enei Energetyka. Poznański zespół wywalczył awans już po dwóch dniach turnieju (wygrane ze Stilonem Gorzów i Truso Elbląg po 3:0).

Równie dobrze poradziły sobie juniorki energetycznego klubu w 1/4 finału MP w Opolu, bo pokonały Wybickiego Kielce, Spartę Kraków i Uni Opole bez straty seta. Oczywiście też zameldowały się w półfinale MP.

Dorota Borowska dobrze wie, że wiek to tylko liczba

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Reprezentacja Polski kanadyjekarzy i kanadyjekarek przebywała na przedsezonowym zgrupowaniu we włoskiej Sabaudii. Setki kilometrów mają zbliżyć Białe-Czerwonych do sukcesów w tym sezonie.

W przeszłości miasteczko położone na Półwyspie Apenińskim dość często był odwiedzane przez polską reprezentację kajakarek, zaś w ostatnich tygodniach częstymi gośćmi w tamtych rejonach są nasi kadrowicze. Na swój drugi w tym roku obóz w Sabaudii wybrała się też dziesięcioosobowa grupa kanadyjekarek, prowadzona przez trenerów Mariusza Szałkowskiego i Sławomira Marońskiego.

- To jest końcówka naszego przygotowania tlenowego i już wchodzimy na wyższe obroty, są treningi z przewagą intensywności. Przed okresem przygotowawczym dołączyło do nas kilka nowych zawodniczek i na pewno takie treningi są dla nich wyzwaniem - mówi trener Mariusz Szałkowski.



Kanadyjka z Poznania, Dorota Borowska myślami wybiega już do igrzysk w Los Angeles

Debiutantkami na zgrupowaniach senierek i młodzieżówki, o których wspomina, są Amelia Sołtysińska, Amelia Marcinkowska, Maja Rużanowska i Jagoda Stodulska. - Jesteśmy obecnie na etapie testowania osad.

Liderką polskiej kadry kanadyjekarek w sezonie 2026 dalej

ma być Dorota Borowska (Poznań), czterokrotna mistrzyni Europy w C-1200 m, która w lutym będzie obchodzić 30. urodziny. Zdaniem Szałkowskiego, wiek, a co za tym zdobycie doświadczenie może być niewątpliwie jej sporym atutem w walce na światowych torach w najważniejszych imprezach.

- Przyjmuje się, że zawodniczki czują się najlepiej fizycznie między 28. a 33. rokiem życia. Wiek nie jest przeszkodą dla Doroty, a doświadczenie jest plusem. Dość późno zaczęła przygodę ze sportem, bo w wieku osiemnastu lat, także są pokłady do wykorzystania - podkreślił Mariusz Szałkowski.

W Sabaudii pięć dni wcześniej niż kanadyjka zameldowali się ich kadrowi koledzy. Seniorska i młodzieżowa reprezentacja Polski pod wodzą trenera Marcina Grzybowskiego stara się maksymalnie wykorzystać czas i pogodę we Włoszech.

- Tylko raz się zdarzyło, że aura była nieprzychylna, ale grupa pokazała, że ma zadziora i pogoda nie jest w stanie jej złamać. Jestem zadowolony z całego zgrupowania, bo plan, jaki założyłem dla chłopaków, jest realizowany w stu procentach. Na tym zgrupowaniu pracowaliśmy na jedynkach z uwagą na to, że mieliśmy długą przerwę bez wiosłowania na wodzie. Ten obóz poświęciliśmy głównie na wyplwanie dużej liczby kilometrów na jedynkach, w miarę poustawiać się ruchowo i złapać stabilność, komfort - opisuje trener Grzybowski, którego podopieczni pracowali m.in. w oparciu o wytyczne doktora Dariusza Sitkowskiego z Instytutu Sportu.

Na swoim kolejnym obozie z reprezentacją dowodzoną przez trenera Grzybowskiego

był Oleksii Koliadych, który od kilku sezonów jest podporą polskiej kadry, zdobywając dla niej wiele medali.

- Bardzo dużo kilometrów robiliśmy na wodzie. Swoje trzeba wypływać, aby zrobić bazę, żeby w sezonie było łatwiej. Co do samego zgrupowania w Sabaudii, to dobrze jest zmienić klimat i miejsce do treningów. Przez tyle lat jeździliśmy do Sao Domingos, że „przejadły” się nam kilometry przepłynięte w tamtym miejscu. Zmiana lokalizacji jest jak najbardziej na plus - wskazuje kanadyjekarz Admiry Gorzów Wlkp., który cieszy się ze współpracy z Grzybowskiem, który we wrześniu ubiegłego roku przejął kadrę seniorów po Sergiju Bezugliju i Michale Słiwińskim.

W ubiegłym roku Koliadych został wicemistrzem Europy w swojej koronnej konkurencji C-1200 m, przegrywając z Hiszpanem Pablo Graną zaledwie o 0,047 sekundy. Z kolei na mistrzostwach świata w Mediolanie musiał obejść się smakiem medala, zajmując czwarte miejsce. Partnerem Polskiego Związku Kajakowego jest LOTTO. ©©

Złote dziecko taekwondo znalazło miejsce na Ziemi

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Julia Nowak (AZS Poznań) uchodzi za złote dziecko polskiego taekwondo. Od dwóch lat 18-latką trenuje w klubie Marjan Split. Tydzień temu wygrała prestiżowe zawody seniorskie Austrian Open.

- Jestem bardzo zadowolona z tego startu, bo czułam, że klubowe treningi przynoszą efekty. Po drodze do złota pokonałam Nigeryjkę, ubiegłoroczną medalistkę MŚ, a w pozostałych walkach nie oddałam żadnej rundy i nie miałam chwil słabości. Mentalnie były to w moim wykonaniu wzorcowe zawody - podkreśliła wychowanka UKS Szakal Jeżyce.

Jej droga do wymarzonego, olimpijskiego złota wiedzie od prawie dwóch lat przez stolicę Dalmacji, czyli Split.

- Przeprowadzka tutaj to nie była łatwa decyzja, zwłaszcza dla 16-latk. Teraz jej jednak nie żałuję, bo wiem, że znalazłam swoje miejsce na Ziemi. Najbardziej tutaj podoba mi się profesjonalne podejście trenerów i zawodników. W Polsce miałam 3-4 treningi tygodniowo, a w Splicie mam trzy dziennie. Czuję, że w tym miejscu przekraczam swoje limity wytrzy-



Julia Nowak (AZS Poznań) ze swoim chorwackim trenerem z klubu Marjan Split, Lovre Brečićem

małościowe. To nie jest też przypadek, że w ostatnich zawodach czułam się bardzo mocna pod względem mentalnym - przekonywała zawodniczka występująca w wadze 67 kg.

W tym roku w Splicie Julia Nowak czuje się jeszcze lepiej niż w poprzednich latach.

- Polski Związek Taekwondo Olimpijskiego poszedł mi na rękę i zgodził się na to, żeby mój klubowy trener, Lovre Brečić prowadził mnie na wszystkich najważniejszych imprezach. To dla mnie optymalne rozwiązanie, choć chętnie też cały czas korzystam ze

wskazówek trenera kadry i AZS Poznań, Waldemara Łakomego. Mamy taką niepisaną umowę, że w każdej chwili może on zastąpić też w kadrze mojego klubowego opiekuna. Dodatkowo w tym roku nie muszę już podróżować na zawody międzynarodowe przez Polskę. To spore ułatwienie, bo oszczędzam czas i związkowe pieniądze - tłumaczyła Julia Nowak.

Do ojczystego kraju nasza utalentowana zawodniczka przyleci więc dopiero na zbiorke przed wyjazdem kadry na ME w Niemczech. Wtedy też odwiedzi pewnie Poznań.

- Moje życie wygląda inaczej niż w Polsce. Plusem na pewno jest pogoda, bo nad Adriatykiem nawet w lutym można wypić kawę na wolnym powietrzu. Nie mam zbyt wiele wolnego czasu, ale jak już mam to spędzam go w gronie moich znajomych ze Splitu. W Polsce miasto nad Adriatykiem nie jest tak dobrze kojarzone jak Dubrownik, ale tutaj również nie brakuje turystów i pięknych miejsc - przyznała studentka UAM.

Od nowego roku akademickiego rozpocznie ona studia na nowym kierunku, czyli na psychologii.

- Chcę pogłębiać tę dziedzinę naukową, która mnie najbardziej interesuje. Mam ambicje, by ukończyć studia, ale muszę to sensownie połączyć z treningami i wyjazdami na zawody - zakończyła poznańska taekwondzistka.

W najbliższym czasie czekają ją kolejne występy na imprezach zaliczanych do Pucharu Świata. Za trzy tygodnie zawodniczka AZS Poznań wystartuje w Słowenii, a za miesiąc w Holandii. Potem będą kolejne tygodnie szlifowania formy w sportowej perle Adriatyku, czyli w klubie Marjan, a w maju wspomniane ME seniorów, a Julia zyl najwazniejsza impreza tego sezonu. ©©

Początek drogi na mundial?

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Po historycznym awansie na mistrzostwa Europy reprezentacja Polski kobiet obiera kolejny cel - awans na Mistrzostwa Świata FIFA 2027 w Brazylii.

Pierwszy krok na tej drodze piłkarki wykonają już 3 marca o godz. 18 na Polsat Plus Arena Gdańsk, gdzie zmierzą się z reprezentacją Holandii.

W kwalifikacjach do mistrzostw świata 2027 rywalizują 53 reprezentacje narodowe podzielone na trzy dywizje. Polska znalazła się w gronie 16 zespołów Dywizji A - najwyższej klasy rozgrywkowej. Listopadowe losowanie w szwajcarskim Nyonie zdecydowało, że Polki zmierzą się z Francją, Holandią oraz Irlandią.

- Każdy z naszych rywali prezentuje inny styl gry i inne podejście do futbolu, co sprawia, że przed nami ciekawe wyzwania. Na tym poziomie nie ma jednak łatwych przeciwników - podkreślała po losowaniu selekcjonerka reprezentacji Polski, Nina Patalon. Bezpośredni awans do turnieju finałowego wywalczą wyłącznie zwycięzcy grup Dywizji A, natomiast pozostałe drużyny

będą walczyć o miejsce w barażach zaplanowanych na listopad i grudzień 2026 roku. Faza grupowa kwalifikacji potrwa od marca do czerwca.

Pierwszym sprawdzianem dla Białe-Czerwonych będzie mecz z Holandią - zespołem ze ścisłej europejskiej czołówki. Drużyny dobrze się znają, ponieważ w październiku rozegrały mecz towarzyski zakończony remisem 0:0. - Mecze towarzyskie i te o stawkę charakteryzują się inną dynamiką, dlatego spodziewamy się zupełnie innego spotkania niż kilka miesięcy temu. Koncentrujemy się przede wszystkim na sobie i konsekwentnej realizacji naszego planu. Chcemy jak najlepiej funkcjonować na boisku - podkreśla selekcjonerka reprezentacji Polski, Nina Patalon. - Podobnie patrzymy na mecz z Francją. Takie mecze pozwalają weryfikować jakość i wyznaczać kolejne cele. Jeśli chcemy iść dalej, musimy regularnie mierzyć się z najlepszymi - dodaje.

Co więcej, dla grup zorganizowanych (minimum 20 osób) przygotowano specjalną ofertę: bilety dla dzieci i młodzieży kosztują 5 zł, natomiast dla dorosłych 10 zł. W dniu meczu bilety będzie można nabyć również w kasach stadionu Polsat Plus Arena Gdańsk w godz. 16-19. ©©

Bożena Dykiel (1948-2026)

Z zapalem do życia i aktorstwa

Wojciech Obremski
redakcja@polskapress.pl

- Dzięki Bogu, że jestem aktorką charakterystyczną! A nie na przykład amantką. Bo jako amantka, w moim wieku nie miałabym już nic do roboty... A jaka jestem? Na pewno z odcieniem komedii. Jeśli tylko mogę, bardzo chętnie dodaję do moich ról jakiś komediowy „prztyczek”... - mówiła Bożena Dykiel. Aktorka odeszła 12 lutego w wieku 77 lat

Nie chcę podzielić losu Tadeusza Łomnickiego i umrzeć na scenie. Chcę umrzeć w swoim łóżku, a jednocześnie mieć poczucie dobrze wykonanej pracy, bo to zawsze mi przyświeca - miała życzenie Bożena Dykiel. Żywiołowa, ekspresyjna, nad wyraz energiczna, poświęcająca się swoim rolom, dzięki czemu niemal każda z nich, nieważne, czy pierwszoplanowa czy epizodyczna, przeszła do historii polskiego kina i telewizji. Bożena Dykiel, jako mistrzyni aktorstwa, ceniąca była przez mistrzów kamery. Wystarczy wspomnieć o Stanisławie Barei, Jerzym Hoffmannie, Romanie Załuskim czy Marku Koterskim.

Honda do legendy

Urodziła się 26 sierpnia 1948 roku w Grabowie. Ukończyła warszawską Państwową Wyższą Szkołę Teatralną i już na początku lat 70. związała się ze Studenckim Teatrem Satyryków. W latach 1972-1985 była aktorką Teatru Narodowego w Warszawie, gdzie stworzyła wiele niezapomnianych kreacji. Do historii przeszła scena, gdy Bożena Dykiel jako Goplana w „Balladynie”, wyreżyserowanej w 1974 roku przez Adama Hanuszkiewicza, odziana w obcisły kostium, wjeżdża na scenę na motocyklu Honda. W tamtych czasach było to rewolucyjnym wręcz posunięciem. Moment ten do dziś pozostaje jednym z najbardziej pamiętnych rozdziałów w dziejach Teatru Narodowego, a motocykl Honda stały się symbolem owej niezapomnianej inscenizacji.

„Musi się pani nauczyć boksować”

Bożena Dykiel zadebiutowała na ekranie w 1972 roku rolą autostopowiczki w filmie „Uciec jak najbliżej” Janusza Zaorskiego, jednak jej początek kariery filmowej wiąże się z „Weselem” Andrzeja Wajdy, w któ-



Charyzmatyczne role kontrastowały z prawdziwą naturą Bożeny Dykiel, która była osobą serdeczną i ciepłą

rym zagrała Kasie. - Któregoś dnia pan Wajda poradził mi, bym przyjrzała się temu, jak pracują koledzy, Daniel Olbrychski i Andrzej Łapicki. „Przecież oni bez przerwy się ze sobą boksują, ciągle wymyślają coś, co jest obok ich tekstów. Jeśli są to świetne elementy, zawsze je wklejam do filmu. Musi się pani nauczyć boksować, bo to jest w filmie najważniejsze. Aktorzy walczą ze sobą o jak najdłuższe bycie na ekranie”. No więc zaczęłam wymyślać różne rzeczy. I właściwie wszystkie moje pomysły, jak kielbasa, ogórek, chleb i wódka, trafiły do filmu, a nawet stały się jego wizytówką - wspomniała aktorka, która na tyle spodobała się reżyserowi, że ten obsadził ją w swoim kolejnym filmie - tak powstała pamiętna kreacja Mady Müller w „Ziem obiecanej”, w której, jak podkreślała Dykiel, jej ulubioną sceną była ta, w której rzuca doniczka w Daniela Olbrychskiego.

Babki nie do zdarcia

Jej postaci to kobiety silne, bezkompromisowe, wzbudzające u płci przeciwnej respekt, którą, ale podczas jednej z prób, ktoś nie pamięta Haliny z serialu „Dom”, która, widząc bierność mężczyzn, jednym ruchem siekiery uśmierca świnie, by mieszkańcy tytułowego domu mieli co jeść? Albo posłusznej mężowi i zarazem bezwzględnej dla lokatorów Miećki Aniołowej z serialu „Alternatywy 4”? - Miałam zagrać jedną z lokatorek, już nie pamiętam którą, ale podczas jednej z prób, gdy czytaliśmy scenariusz, Staszek Bareja powiedział do mnie: „Wiesz Bożena, Anioł musi mieć jednak żonę. Jeszcze jej nie napisałem, ale zaraz to zrobię. Czy nie chciałabyś jej zagrać?”. W ten sposób powstała niezapomniana postać Aniołowej - zdradziła B. Dykiel. W podobnym tonie narodziły się role twardej naczelniczki gminy w „Wyjściu awaryjnym”, służal-

czej kierowniczką stołówki w „Balladzie o Januszku”, sąsiadki Karwowskich Walendziakowej w „Czterdziestolatku” czy szorstkiej Soni w „Znachorze”. Nie można zapomnieć o kreacji więźniarki w „Przesłuchaniu” Ryszarda Bugajskiego czy Malwiny w „Awansie” Janusza Zaorskiego. Z tym ostatnim aktorka miała zabawne wspomnienie. - Zdjęcia były w Międmierzu koło Kazimierza. Mielśmy taką dużą scenę zbiorową na rynku i do Jurka Turka podszedł facet i mówi: „Jezus, Maria... Panie Ross, jak ja pana lubię!”. Pomyślałam sobie wtedy: „Boże, żeby tylko mnie się tak nigdy nie zdarzyło!”. I na razie, odpukać, się nie zdarzyło - opowiadała aktorka.

„Zaczyna się prawdziwe granie”

Uwypuklone przez Bożenę Dykiel cechy jej bohaterek nierzadko szły w parze z ich chłopięcym pochodzeniem, co w połą-

czeniu z ich hardością, dawało niezwykle efekt. Przypominał on mieszanekę komizmu i naturalizmu, z dodatkiem nuty codzienności, która otaczała wówczas Polaków ze wszystkich stron.

Te wszystkie, niezwykle charyzmatyczne role kontrastowały z prawdziwą naturą Bożeny Dykiel, która była osobą niezwykle serdeczną i ciepłą. Ale i profesjonalistką w swoim fachu. „Wchodziła na plan i od razu było wiadomo, że zaczyna się prawdziwe granie” - mówili o niej współpracownicy. Potrafiła sprawić, że nawet niewielkie role z jej udziałem zapadały w pamięć. Tak było chociażby z epizodami w „Nic śmiesznego”, „Dniu świra” i „Wszyscy jesteśmy Chrystusami” Marka Koterskiego.

Aktorka wszechstronna

Bożena Dykiel znana była także z umiłowania do sztuki kulinarnej. Wydała nawet

książkę ze swoimi przepisami, prowadziła też tematyczny program telewizyjny.

Nie sposób zliczyć wszystkich genialnych wcieleń Bożeny Dykiel. Sprawdziała się zarówno w rolach komediowych, jak i dramatycznych. Za swój wkład w polską kulturę została odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi oraz Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, ma też swoją gwiazdę w Łódzkiej Alei Gwiazd.

Aktorkę od ponad dwóch dekad cenili również widzowie telewizyjni, z „Na Wspólnej” na czele, gdzie od 2003 roku wcielała się w Marię Ziębę. - Weszłam już, że tak powiem, w „fazę” ról matek. I jeśli nie będę grała matek, to kogo innego? - śmiała się kilkanaście lat temu Bożena Dykiel, która mimo że odeszła, to pozostawiła po sobie dorobek będący ważną częścią historii rodzimej sceny zarówno teatralnej, jak i filmowej.

DROBNE

Biuro Ogłoszeń:
ul. Grunwaldzka 19,
60-782 Poznań
tel. 61 869 41 43, 502 499 742
e-mail: drobne@glos.com

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

**Kupię mieszkanie zadłużone,
z trudnym lokatorem,
komornikiem, udziały. Gotówka,
883-402-202**

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, winyle, got. 604118772

INNE

SPRZEDAŻ mieszkanki piaskowo-
solnej oraz soli drogowej w ilościach
hurtowych i detalicznych. Możliwość
transportu 61/840-00-72

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy
w Niemczech, 790-480-590

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

Cyklinowanie bezpył. 602582486

Turystyka

KRAJ

GÓRY

**Beskidy koło Wadowic -
Wielkanoc od 1100 do
1400zł. Możliwość dowozu
501-642-492**

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągnik, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

nasze
komunikaty.pl

REKLAMA

0011478710

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO

o wniesieniu odwołania od decyzji
o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 131 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), oraz art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311)

zawiadamiam

o wniesieniu odwołania, od decyzji Starosty Poznańskiego z dnia 3 grudnia 2025 r. nr 46/2025 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. „Przebudowa/rozbudowa drogi 2407P w Kicinie, gm. Czerwonak, na odcinku od ul. Wrzosowej do ul. Szkolnej” (znak sprawy: WD.6740.60.2025.ST).

Informuję, że zgodnie z art. 11g ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych i art. 133 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego, odwołanie wraz z aktami sprawy zostało przesłane do Wojewody Wielkopolskiego.

Z treścią odwołania można zapoznać się w Wydziale Dróg i Gospodarki Przestrzennej Starostwa Powiatowego w Poznaniu, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (IV piętro, pokój 406, tel. 61 84 10 796), w godzinach pracy Urzędu, po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl.

AUTOPROMOCJA

Żegnamy naszego Przyjaciela

śtp

Wojtka Przybyła

Mieliśmy dużo szczęścia
i przywilej podążać razem przez wiele lat.

Składamy najserdeczniejsze wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim

Matura 1966, klasa XI f, I LO „Marcinek”

0011478891

REKLAMA

0010703171

POGOTOWIE

Wypadki 999, 112

WAŻNE TELEFONY

Policja 997

Straż Pożarna 998

Straż Miejska 986

Pogotowie Energetyczne 991

Pogotowie Gazowe 992

Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994

Pogotowie Ciepłownicze 993

UM Poznań

Informacje ważne dla mieszkańców
miasta

tel. 61 834 61 26

Gospodarka Odpadami Aglomeracji
Poznańskiej

tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,

ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,

tel. 19 445

Informacja PKP

tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań

tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,
aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,

tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska

800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,

ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,

tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów

Marek Radwański,

ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,

tel. 61 841 88 30

Miejski Rzecznik Konsumentów

(dla Poznania) dr Marek Janczyk,

ul. Libelta 16/20, Poznań,

tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej

tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie

„Niebieska Linia”

(czynny 24 godziny)

tel. 61 814 17 17

Zgłoszenia przemocy w rodzinie:

niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań

tel. 61 865 10 00

Telefon zaufania dla osób z problemem

alkoholowym i ich rodzin

(czynny 24 godziny)

tel. 61 843 01 01

Anonimowi Alkoholicy

(czynny w godz. 18-22)

tel. 61 853 16 16

MONAR Poznań

tel. 61 868 72 27

(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań

800 190 590

(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa

801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji

Handlowej w Poznaniu,

al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,

al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,

tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,

ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,

tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,

ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,

tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach

kwarantanny i zdrowia - Sanepid

tel. 222 500 115

Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net i gloswielkopolski.pl/nekrologi

Zdarzyło mi się zjeść trzy. I tak miałam ogromne wyrzuty sumienia



Magdalena Boczarska w Telemagazynie o swym rekordzie w jedzeniu pączków w tłusty czwartek Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Sandra Kubicka wymienia implanty

Celebrytka zwróciła się z ważnym wpisem do swych obserwatorów. Obwieściła, że po 11 latach planuje wymienić implanty w piersiach. Jest jednak pełna obaw, ponieważ pierwotny zabieg miała w Miami, a ten obecny planuje w Polsce. „Dajcie koniecznie znać, jakie kliniki robią naturalnie” – zaapelowała do fanek.



Farma

Polsat, 20:30

Nowa edycja „Farma” przyniesie uczestnikom programu trudniejsze zadania, a widzom – więcej rozrywki i więcej odcinków. W nowym sezonie uczestnicy mają szansę zdobycia dodatkowych 100 tysięcy złotych.

The Floor

TVN, 20:55

Teleturniej, w którym liczy się nie tylko wiedza, ale również taktyka. Uczestnicy przejmują teren rywali, wyzywając ich na pojedynki, w których trzeba wykazać się wiedzą.

Joanna Krupa chce cały pakiet

Od rozstania z mężem celebrytka pozostaje singielką. Szuka jednak miłości i randkuje. W niedawnym wywiadzie dla Plejady powiedziała: – Ostatnio byłam na randkach z miliarderem. Nie chwalam się. Na spotkaniach nie było chemii. Być z kimś tylko dlatego, że ma pieniądze, to nie jest fajnie. Jakby się miało mieć taki cały pakiet, to wiadomo. Szukam kogoś, co ma ogromne serce i będzie mnie wspierał do końca życia, obojętnie, co zadecyduję robić – stwierdziła.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



American Fighter

TV Puls, 21:50

Zdesperowany nastolatek, Ali Jahani, pilnie potrzebuje pieniędzy na ratowanie życia swojej śmiertelnie chorej matki. Trenował zapasy w college'u, teraz postanawia zaryzykować w nielegalnych walkach. Duke, trener z problemami, lituje się nad chłopakiem i szkoli go na zacieklego zawodnika.

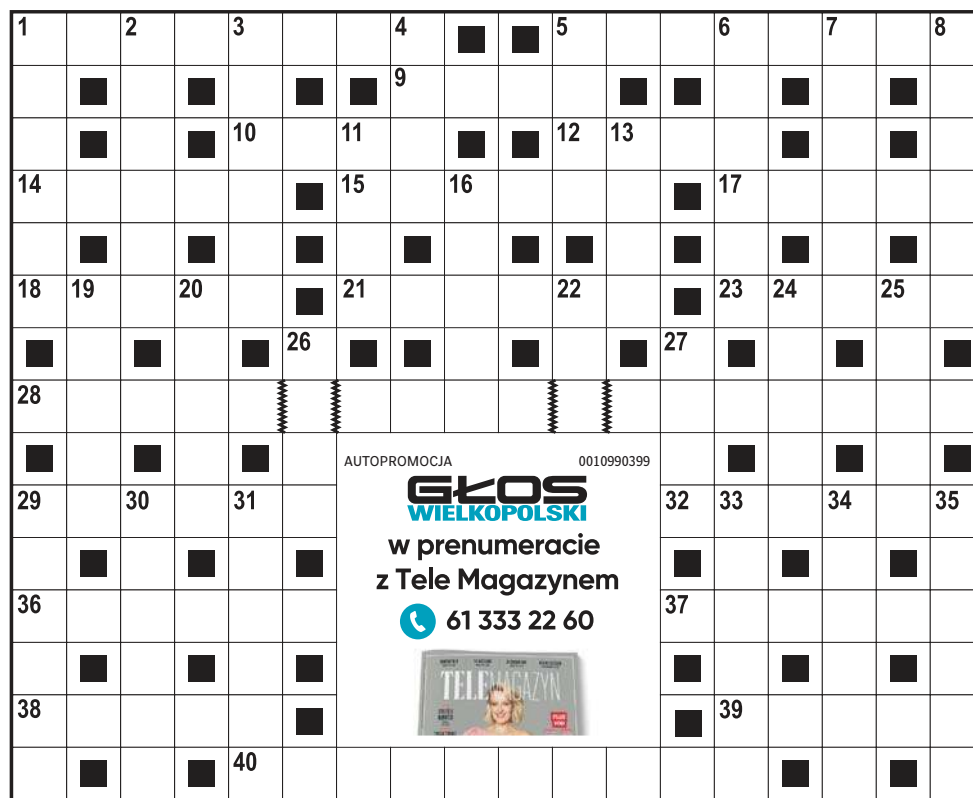
KRZYŻÓWKA NR 24

Poziomo:

- 1) pojemnik z mieczykami i gu-pikami,
- 5) mierzy ciśnienie atmosferyczne,
- 9) niemiecki konkurent Mercedes,
- 10) ten, kto przewodzi innym,
- 12) wyspa w Indonezji, turystyczny raj,
- 14) roślina siana przez panny,
- 15) „... i Ludmiła”, poemat Puszkina,
- 17) ptak z rodziny krukowatych,
- 18) marszałkowska lub miejska,
- 21) państwo śródlądowe w Azji,
- 23) Indianin z Ameryki Północnej,
- 28) czeski serial animowany z Muchomorkiem i Żwirkiem,
- 29) snooker lub pool,
- 32) afrykański zaklinacz deszczu,
- 36) człowiek o olbrzymim wzroście,
- 37) porcja materiału do badań,
- 38) niebieskie w kosmosie,
- 39) w nich osadzone są wiosła,
- 40) wykrywa żyły wodne, różdżkarz.

Pionowo:

- 1) Artur, artysta kabaretowy i dziennikarz,
- 2) ma zwrot, kierunek i wartość,
- 3) odwzajemnienie się, odwet,
- 4) łosoś pacyficzny, sima,
- 5) zakrapiana impreza, libacja,
- 6) kosmetyk dla niemowlaka,
- 7) kontynent z Wielką Brytanią,
- 8) żartobliwie o zdradzonym mężu,
- 11) kury, kaczkę w zagrodzie,



- 13) osiedle w dzielnicy Wawer,
- 16) jeden ze zmysłów,
- 19) prymitywne nosze do przenoszenia ciężarów,
- 20) kłama spinająca splekane mury,
- 22) ... MacGraw, aktorka z filmu „Love Story”,
- 24) klejnot z muszli małża,
- 25) znamię lub właściwość,
- 26) ozdobna uprzęż końska,

- 27) planeta najbliższa Ziemi,
- 29) posiadacz dużego majątku, krezus,
- 30) jaszczurka nadrzewna, iguana,
- 31) sarmacka zawziętość, gniew,
- 33) małżeńska niewierność,
- 34) lekka ruchoma rzeźba abstrakcyjna,
- 35) telewizyjny serial z Franią Maj.

ROZWIĄZANIE NR 23

K	K	H	O	L	D	P	R	U	S	K	I	K	O			
U	L	I	C	A	O	A	T	K	A	S	E	K				
L	P	W	S	P	A	R	C	I	E	R	E	R				
O	S	I	K	A	A	E	F	A	Z	E	N	D	A			
M	E	N	T	A	C	Z	K	A	A	O	S					
B	A	L	T	A	Z	A	R	A	N	A	K	O	N	D	A	
D	R	B	K	U	R	S	L	R	U							
P	R	Z	E	P	O	N	A	K	S	T	E	G	A	R	Z	
I	M	Z								A	A	Y				
K	A	R	A	T	E					Z	E	N	E	T	A	
U	O	R								G	S	L				
B	A	G	D	A	D					D	R	E	T	W	A	
I	O	G								E	E	D				
C	A	Z	K	I						T	A	T	R	Y		
A	A	K	A	D	Z	I	E	L	N	I	A	A	N			

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Odważnie podejmiesz decyzję, która otworzy nowe drzwi w relacjach z innymi osobami. Horoskop dzienny zapowiada udany dzień.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojna rozmowa przyniesie rozwiązanie dawnych sporów i wzmocni ważną więź. Horoskop na dziś radzi użbroić się w cierpliwość.

Baran (21.03 - 19.04)

Twoja ciekawość świata owocuje nowym pomysłem. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że podzielisz się nim z innymi osobami.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje staną się dziś twoją siłą, jeśli pozwolisz sobie na szczerość w domu. Horoskop dzienny zapowiada, że znajdziesz zrozumienie.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja charyzma przyciągnie uwagę ludzi z najbliższego otoczenia. Horoskop na dziś zapowiada, że zaprezentujesz pełnię swoich możliwości.

Rak (22.06 - 22.07)

Drobne szczegóły okażą się kluczem do sukcesu w ważnym projekcie. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zaplanować krok po kroku.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach zależy dziś od twojej dyplomacji i uważnego słuchania. Horoskop dzienny to wskazówka, by szukać złotego środka.

Panna (23.08 - 22.09)

Intensywne emocje poprowadzą cię ku ważnej sprawie o sobie. Horoskop na dziś mówi jasno: nie bój się zmian, zaufaj intuicji.

Waga (23.09 - 22.10)

Optymizm doda ci energii do realizacji planów i podróży. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi ruszać śmiało ku nowym celom.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja i cierpliwość przyniosą stabilne efekty. Horoskop dzienny to wyrażona wskazówka, by myśleć i planować długofalowo.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Nieszablonowe pomysły przyniosą ci uznanie i nowe możliwości. Horoskop na dziś podpowiada, by podzielić się wizją z innymi. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Intuicja podpowie ci, jak zadbać o równowagę między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że będzie miło...